

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Po tragedii 10 kwietnia 2010 roku zaplanowała żałoba, w której w odruchu solidarności jednoczyli się wszyscy Polacy. Szybko jednak poczucie jedności zastąpił podział. Pojawili się skrajne emocje. W Magazynie „Głosu” - co wiemy pięć lat po katastrofie (str. 14), czy piloci wykroczyli poza swoje kompetencje (str. 11), o badaniach archeologicznych w Smoleńsku (str. 7 i 10)

Pamiętamy. 10.04.2010

Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570



Wyborczy sondaż Pomorza



str. 4

REKLAMA

K035001773A

**Domy
na osiedlu**

Dolce Vita

Nowe, w standardzie deweloperskim,
w cenie od 239.000 zł.

+48 608 423 400

www.delta.nieruchomosci.pl



DELTA
NIERUCHOMOŚCI

Domy w Kobylnicy - 239.000 zł

Druga strona

 DZISIAJ
MAX
+16
MIN
+7


Od redaktora

Magdalena Olechnowicz



Życie jest ułotne jak piórko

Dzisiejszy Magazyn skłania do refleksji. Życie jest tak kruche i ułotne. Pięknie mówi o tym Otylia Jędrzejczak (str. 8-9). Ludzie gonią za karierą, za pieniędzmi, zamiast cieszyć się życiem, każdą piękną chwilą spędzoną z drugim człowiekiem. Gdyby mogła cofnąć czas, zmieniłaby tylko jeden dzień. Dzień, w którym straciła brata.

To tak jak rodziny tych, którzy odeszli w mgłę. Tych, którzy stracili życie w katastrofie tupolewa w Smoleńsku. Dziś mija pięć lat od tego czasu. Wtedy wszyscy Polacy zjednoczyli się w żałobie. Na chwilę zaniknęły spory i polityczne kłótnie. Na chwilę. Dziś po pięciu latach nie milkną kłótnie i spory. Co wiemy o katastrofie (str. 14-15), czy zawinił pilot (str. 11), co archeolodzy znaleźli na miejscu tragedii pół roku później (str. 7 i 10).

Polecam też rozmowę z żoną Kamila Durczoka. Co przeszła? ●
©©

O nich się mówi

● Michał Demkowicz, uczeń Technikum Weterynaryjnego przy ZSI w Słupsku

Zajął trzecie miejsce w kraju w finale XVIII edycji konkursu „Jak zmodernizować gospodarstwo mojego ojca?” organizowanego przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Zdobył indeks na wybrany przez siebie kierunek studiów na każdej wyższej uczelni rolniczej w Polsce.

Do finału zakwalifikowało się 15 uczestników z całej Polski, którym postawiono zadanie prezentacji stworzonego przez siebie projektu modernizacji rodzinnego gospodarstwa. Projekt Michała Demkowicza dotyczył hodowli pszczoł. Konkurs składał się z dwóch części. Na etapie pierwszym wymagano od uczniów przygotowania projektu modernizacji dowolnego, rzeczywistego istniejącego gospodarstwa rolnego. Projekty oceniane były przez regionalne komisje konkursowe powoływane przez rektorów poszczególnych uczelni rolniczych. Z kolei etap drugi to ogólnopolski finał konkursu, na który zostali zaproszeni autorzy najlepszych projektów. Komisja przeprowadziła z uczestnikami rozmowy na temat przygotowanych przez nich prac. Michała przygotowała pani Magdalena Stolec. ● (NIK) ©©

Rozmowa „Głosu”

W naszym kraju wciąż za mało mówi się o tym, co wydarzyło się 75 lat temu w Katyniu

O 75. rocznicy Zbrodni Katyńskiej rozmawiamy z Bronisławem Strzokiem z Koszalina, prezesem stowarzyszenia Rodzina Katyńska.

Czy to, co się dzieje wokół katastrofy smoleńskiej, paradoksalnie nie przysłoniło nam trochę pamięci o wydarzeniach na tamtych ziemiach sprzed 75 lat?

Niezupełnie. W związku z rocznicą Zbrodni Katyńskiej na wschód wyjechały dwie nasze delegacje rządowe. Jedną z prezydentem do Kijowa, a drugą do Katynia, właśnie by oddać hołd ofiarom. Natomiast prawdą jest, że na co dzień mówi się tylko o katastrofie smoleńskiej. Jeśli chodzi o Katyń, to jest on mało widoczny w świadomości społeczeństwa. Tym bardziej że ludzie sobie nie zdają sprawy z tego, co stracili w Katyniu. Młode pokolenie niewiele wie na ten temat.

Co trzeba robić, by ta świadomość rosła?

Trzeba robić lekcje historii, wprowadzać odpowiedni program nauczania zatwierdzony przez ministerstwo. Nie wystarczy jedna lekcja w tygodniu, a dwie, trzy. O czym i kiedy nauczyciel ma mówić ucz-



FOT. RADEK VOLESNIK

► Młode pokolenie niewiele wie o Katyniu - mówi B. Strzok

niom, kiedy w książce są ledwie trzy linijki na temat Katynia? Dobrym pomysłem są też spotkania i konferencje, takie jak ta dzisiejsza zorganizowana w koszalińskim ratuszu. Zaprosiliśmy uczniów i mieszkańców po to, by mówić o naszej historii

Jak najbardziej obrazowo opisać pan Katyń? Za pomocą liczby ofiar?

Nie. Trzeba powiedzieć, że tam zginęli ludzie, którzy przez 20 lat wybudowali Pol-

skę, wybudowali port w Gdyni, fabrykę lokomotyw w Poznaniu, fabrykę chemiczną w Tarnowie. Potęgę gospodarczą naszego kraju zaczęła powstawać w okresie międzywojennym. Udowodniliśmy wówczas, że Polacy są bardzo zdolnym narodem. Dlatego nasi wrogowie chcieli zniszczyć nas i nasze ówczesne osiągnięcia.

Jak pan ocenia postawę władz rosyjskich wobec Zbrodni Katyńskiej?

Fakty

● Wiosną 1940 r., wykonując uchwałę Biura Politycznego KC WKP(b), sowiecka policja polityczna - NKWD - wymordowała blisko 22 tys. obywateli Rzeczypospolitej.

Było wśród nich 14,5 tys. jeńców wojennych - oficerów i policjantów - z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz 7,3 tys. więźniów aresztowanych w okupowanej przez ZSRS wschodniej części Polski. Oficerów z Kozielska rozstrzelano w Katyniu, tych ze Starobielska - w Charkowie, policjantów z Ostaszkowa - w Kalininie.

To jest gra, brudna gra z ludźmi, którzy nie żyją i nie mogą się ani bronić, ani odpowiadać. Niestety, nie tylko Rosji zależy na tym, żeby nikt o tym nie pamiętał. To jest wstyd. **Wierzy pan, że to się już nigdy nie powtórzy?**

Ja myślę, że mogą być zbrodnie jeszcze tysiące razy większe. Niestety, wszyscy widzimy, co się dzieje na wschodzie... ●

ROZMAWIAŁ: RAFAŁ NAGÓRSKI
©©

Zdjęcie dnia



FOT. ŁUKASZ CAPIA

► Wczoraj zwolennicy zorganizowania referendum w sprawie tarczy antyrakietowej przekonywali do tej idei mieszkańców Słupska i regionu słupskiego. Relacja w sobotę. (MAZ)

Cytaty z Twittera

● Eurostat: średnia stawka dla Polski 6,8 euro brutto za godzinę pracy, średnia dla UE 18,6 euro, dla strefy euro - 21,6 euro.
Leszek Miller, były premier, szef Sojuszu Lewicy Demokratycznej

● Schyłek socjalizmu - majątek firm przeciekał do prywatnych spółek przez niekorzystne umowy. To samo było w niektórych SKOK-ach. Prawo i sprawiedliwość.
Leszek Balcerowicz, były wicepremier, ekonomista

Notowania z 9.04.2015

Kursy walut NBP	
USD	3,7135
EUR	4,0340
GBP	5,5325
CHF	3,8592

● spadek ceny do dnia poprzedniego ● wzrost ceny ● bez zmian



● Marek Guziński, współwłaściciel Agencji Reklamowej Rio Creativo w Słupsku

Pochodzi ze Słupska, ale studiował i przez pewien czas pracował w agencjach reklamowych w Poznaniu. Pięć lat temu wrócił do Słupska. Wkrótce razem z kolegą założyli własną agencję reklamową.

- Jesteśmy studiem projektowym. Skupiamy się na branding i komunikacji wizualnej. Wspólnie z naszymi klientami pracujemy nad rozwojem ich marek, wdrażając proste pomysły i śmiało rozwiązania - mówi Guziński.

W ostatnich dniach zasłynął jako kreator koszułek, które pokazał Robert Biedroń, prezydent Słupska w programie Kuby Wojewódzkiego.

Agencja zbudowała też kompleksową identyfikację wizualną dla nowej Szkoły Tańca King Dance w Koszalinie. ●
(MAZ) ©©

W sobotę w „Głosie”

Ból mięśni po treningu - co oznacza i jak się go pozbyć

● To, co nazywamy zakwasami, nie ma nic wspólnego z kwasem mlekowym w mięśniach. Bóle, które większość trenujących odczuwa po intensywnych ćwiczeniach, związane są z mikrouszkodzeniami mięśni. I wcale nie oznaczają niczego złego. Przeciwnie, tak właśnie wzmacnia się i buduje tkankę mięśniową. A jeśli boli zbyt mocno, pomogą rozciąganie, masaże i prysznic. Więcej na ten temat przeczytasz w sobotę, 11 kwietnia, w „Weekendzie z rodziną”.

● Osteoporoza, czyli podstępnie przebiegające zmniejszanie się gęstości kości, dotyczy głównie pań, ale mogą na nią cierpieć także panowie. Kiedy możemy obawiać się, że i nas dopadnie? O tym piszemy w sobotę w „Weekendzie z rodziną”.

● W niedzielę obchodzimy Światowy Dzień Czekolady. Zapraszamy do wypróbowania naszego przepisu na czekoladowe babeczki. Szczegóły w „Weekendzie z rodziną”.
(MARA)

Dyżur reportera

Daniel Klusek

59 848 81 21 (w godz. 9.00-17.00)
daniel.klusek@gp24.pl

Wydarzenia

Wandal zdewastował pomnik powstańców

W środę w nocy zdewastowano pomnik Powstańców Warszawskich w Słupsku. Wandal szuka policja

Słupsk

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl

Nieznany sprawca zdewastował w środę wieczorem pomnik upamiętniający bohaterów Powstania Warszawskiego z 1944 roku. W bryłę orła pochylającego się nad powstańcem tłukł najpewniej metalowym narzędziem i uszkodził elementy figury. W efekcie ptak stracił oczy, jego dziób ledwo się trzyma na zbrojeniu, i, co podkreślają przedstawiciele Zarządu Infrastruktury Miejskiej, wymaga pilnej naprawy.

Zniszczenia mogłyby być jeszcze większe, gdyby nie interwencja wykładowcy Szkoły Policji, który przepłoszył sprawcę. Kiedy zaczął uciekać, ruszył w pościg. Wandal zdążył jednak wsiąść do odjeżdżającego autobusu.

Policja zabezpieczyła już nagrania z kamer monitoringu pojazdu. Rysopisu jednak nie podaje. Prosi za to osoby, które



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

► Zdewastowany pomnik miał być remontowany. Teraz zakres prac będzie większy

około godz. 21 były w okolicach parku Powstańców Warszawskich lub widziały kogoś w pobliżu pomnika, o kontakt. Jak informuje Robert Czerwiński, rzecznik KMP w Słupsku, policja prowadzi czynności pod kątem znieważenia pomnika, za co grozi kara grzywny do pięciu tysięcy złotych lub ograniczenie wolności.

- To przykre, bezmyślne i zwyczajnie głupie - mówi Mar-

cin Grzybiński, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej. - Jak na razie trudno nam oszacować straty. Pomnik miał być remontowany. W przyszłym tygodniu spodziewamy się eksperta z uniwersytetu w Toruniu, który ma określić dokładny zakres prac, który teraz będzie jeszcze większy. Co ciekawe, cały obiekt był zabezpieczony folią ochronną, po której ślad zginął.

Na remont pomnika potrzeba około 80 tysięcy złotych. Słupskiemu stowarzyszeniu Inspiracje udało się pozyskać już większość środków na ten cel. Wsparcia w wysokości 20 tysięcy złotych udzielił wojewódzki konserwator zabytków. Drugie tyle wyasygnował ratusz. Dziesięć tysięcy zadeklarowało z kolei Muzeum Powstania Warszawskiego.

- To niewyobrażalny akt wandalizmu - ocenia Robert Chomicki ze stowarzyszenia Inspiracje. - Może to komuś otwórzy oczy i uzmysłowi, że to najstarszy taki pomnik w kraju, który powinien być otoczony szerszą opieką. Może trzeba pomyśleć o monitoringu w tym miejscu lub doświetleniu placu, który tonie w ciemnościach.

Słupski pomnik upamiętniający powstanie powstał zaraz po wojnie. Najpierw jako prowizoryczny i wykonany z desek monument, a od września 1946 roku w obecnej formie. Przedstawia na tle muru poległego w walce powstańca, u którego stóp kłęczące dziecko, a nad głową unosi się sylwetka orła. Wyżej znajduje się płaskorzeźba ukrzyżowanego Chrystusa na tle płonącego placu Zamkowego w Warszawie. ●

► Więcej na naszej stronie internetowej
www.gp24.pl

Śledztwo w sprawie gminnej straży

Miastko/Trzebielino

Prokuratura Rejonowa w Miastku wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez strażników gminnych w Trzebielinie.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@gp24.pl

Postępowanie dotyczy używania przez strażników gminnych nielegalnego stacjonarnego fotoradaru w Suchorzu. Przypomnijmy, że Sąd Rejonowy w Miastku oraz Sąd Okręgowy w Słupsku orzekły, że Straż Gminna w Trzebielinie nie miała zgody na instalację fotoradaru od Głównego Inspektora Transportu Drogowego, a jest ona wymagana przez przepisy. Według sądu taka zgoda została wydana dopiero w kwietniu ubiegłego roku (fotoradar działa od 2011 roku - dop. redakcji).

Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożył pan Piotr, za sprawą którego sądy orzekły nielegalność fotoradaru. - Kilka razy miasteczka prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa. W tej

sprawie wystąpiłem do Prokuratury Generalnej. Prokuratura Okręgowa w Słupsku nakazała podjęcie postępowania - informuje czytelnik.

- Nie można było zastosować ani artykułu mówiącego o przekroczeniu uprawnień, ani artykułu o niedopełnieniu obowiązków. Strażnicy nie wiedzieli, że posługują się urządzeniem, które nie spełnia warunków legalności - tłumaczy wcześniej Krzysztof Młynar

Za przekroczenie uprawnień grozi do 3 lat pozbawienia wolności

czyk, ówczesny prokurator rejonowy w Miastku. Joanna Kowalska, obecna szefowa miasteczkiej prokuratury, twierdzi, że w tej sprawie pojawiły się nowe dokumenty. Stąd podjęcie śledztwa. Dodajmy jeszcze, że odrzucony został wniosek kasacyjny straży w Trzebielinie dotyczący rozstrzygnięć sądowych. ● ◎ ◎

K035001765A

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 kwietnia 2015 r. odeszła od nas nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia



Alicja Skieresz

lat 90

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w dniu 11 kwietnia 2015 r. na Starym Cmentarzu o godz. 12.50. Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godz. 7.30 w kościele NSJ w Słupsku.

Rodzina

K035001826A

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 kwietnia 2015 roku odeszła od nas



Bogumiła Głazewska

z domu Stokłosa

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się w dniu 11 kwietnia 2015 r. o godz. 13.30 w kaplicy na Nowym Cmentarzu w Słupsku.

Pogrążona w smutku

Rodzina

W skrócie

SŁUPSK/TRAGEDIA

Śmiertelne zdarzenie

Wczoraj po godz. 6 doszło do tragedii w jednym z wieżowców przy ul. Szczecińskiej. Na daszku klatki znaleziono męzczyznę z rozległymi obrażeniami ciała. Policja ustaliła, że śmiertelna ofiara zdarzenia to 34-letni lokator budynku. Prowadzone jest postępowanie wyjaśniające, co było przyczyną śmierci. Sprawę bada prokurator. (OCH)

Po występie w telewizji koszulka Biedronia stała się sexy. Czy będzie promować miasto?

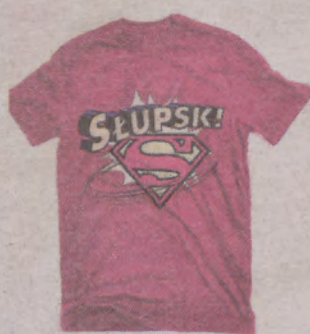
Słupsk

Czerwona koszulka ze znakiem Supermana i napisem „Słupsk”, którą ubrał prezydent Robert Biedroń, wzbudziła duże zainteresowanie.

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

W tej koszulce prezydent Słupska wystąpił w programie Kuby Wojewódzkiego w TVN. To dzieło słupskiej firmy Rio Creativo.



FOT. ARCHIWUM RIO CREATIVO

► Projekt koszulki jest dziełem Marka Guzińskiego, który w agencji odpowiada za kreację

- Na razie mam jedną sztukę z autografem Kuby Wojewódzkiego. Chciałbym, aby ten gadżet komuś pomógł. Niebawem poinformuję, jak zamierzam to zrobić - powiedział we wtorek dziennikarzom prezydent Biedroń. Po emisji programu Wojewódzkiego koszulka stała się sexy.

- Otrzymałem już sporo maili w jej sprawie - przyznaje Marcin Zgórski, współwłaściciel Rio Creativo.

Zgórski chce rozmawiać z prezydentem o jej wykorzystaniu w promocji Słupska. ● ◎ ◎

Wybory

U nas Komorowski wygrywa, jak chce

- Urzędujący prezydent wygrał w sondażu wyborczym „Głosu Pomorza”
- Prezentujemy też drugą klasyfikację kandydatów w ramach akcji Prawybyory Prezydenckie 2015

**WYBORY
PREZYDENCKIE
2015**

Bronisław Komorowski, kandydat PO na prezydenta RP, jest zdecydowanym liderem wyborów prezydenckich na Pomorzu.

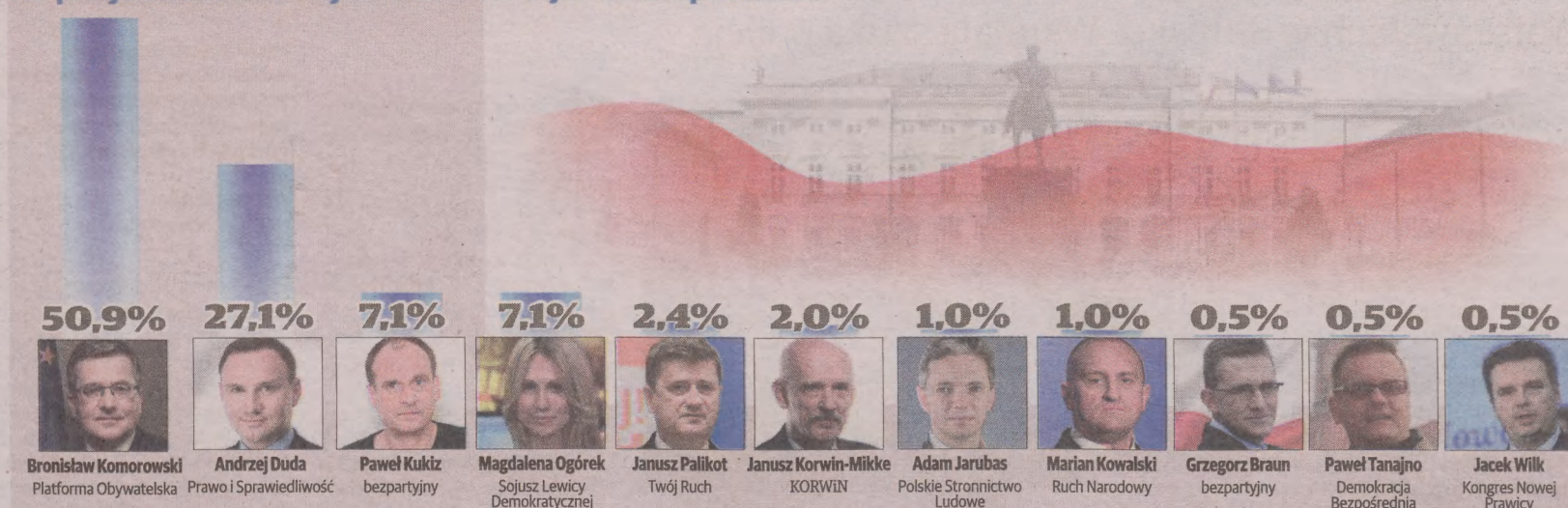
Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Taki obraz preferencji wyborców wynika z sondażu zrealizowanego na przełomie marca i kwietnia przez dziennikarzy „Głosu Pomorza” we współpracy z Regionalnym Ośrodkiem Badań Opinii Publicznej „Dobra Opinia”.

Sondaż wykonano na reprezentatywnej próbie 500 dorosłych mieszkańców województwa pomorskiego, posługując się metodą bezpośredniego wywiadu ankietarskiego.

Z sondażu wynika, że Bronisław Komorowski na Pomorzu ma bardzo wysokie poparcie, bo uczestnicy sondażu oddali na niego prawie 51 procent głosów. Jego najsilniejszym konkurentem na Pomorzu jest Andrzej Duda, kandydat PiS, którego jednak w sondażu poparło niewiele ponad 27 proc. ankietowanych. Kolejne miejsca zajęli: Paweł Kukiz, kandydat bezpartyjny, oraz Magda Ogórek, kandydatka SLD. Obydwójce zdobyli po przeszło 7 proc. poparcia. Pozostali kandydaci

Kto prezydentem Polski - wyniki sondażu w województwie pomorskim



nie przekroczyli 3 proc. poparcia. Szczegółowe dane zamieściliśmy w infografice.

Mogą liczyć na partyjne poparcie

Podczas sondażu pytaliśmy także respondentów o ich preferencje polityczne. Okazało się, że 50,4 procent ankietowanych popiera Platformę Obywatelską, a 30,2 proc. Prawo i Sprawiedliwość. Tylko 5,9 proc. ankietowanych utożsamia się z SLD, a PSL i Twój Ruch popiera po 1,9 proc. respondentów.

Sprawdziliśmy także, jak lojalni są ankietowani wobec kandydatów partii, z którymi się utożsamiają. W tym przypadku Janusz Korwin-Mikke może liczyć na 100 proc. głosów członków jego partii. Z kolei na Komorowskiego zamierza

głosować 92,3 proc. zwolenników PO, a Andrzeja Dudę chce poprzeć 97,2 proc. sympatyków PiS. Natomiast Magdalena Ogórek może liczyć tylko na poparcie 68 proc. ankietowanych, którzy utożsamiają się z SLD.

Kobiety stawiają na znanych

A jak się układa poparcie kandydatów na Pomorzu pod względem płci?

Z sondażu wynika, że spośród kandydatów największym poparciem kobiet cieszą się Andrzej Duda (56,8 proc.), Bronisław Komorowski (53,8 proc.), Paweł Tanajno (50 proc.) oraz Paweł Kukiz i Magdalena Ogórek (po 44,8 proc.).

Tylko poparciem mężczyzn cieszy się Marian Kowalski, kandydat narodowców.

Prawybyory zmieniają kolejność

Tymczasem inaczej układa się poparcie dla kandydatów podczas Prawybyorów Prezydenckich 2015, które będą trwać do północy 27 kwietnia.

Wczoraj w południe na Pomorzu ich uczestnicy najwięcej głosów oddali na Janusza Korwin-Mikkego, który zebrał 33,3 proc. głosów. Na drugim miejscu uplasował się Andrzej Duda z liczbą głosów przekraczającą 22,68 proc. Trzecie miejsce zajmował natomiast Paweł Kukiz, na którego oddano 15,22 proc. głosów. Dopiero na czwartym miejscu uplasował się urzędujący prezydent Bronisław Komorowski, na którego oddano 8,67 proc. głosów. Głosowanie trwa nadal. Jeszcze wiele się może zmienić. ● ● ●

Prawybyory z „Głosem” - Jak głosować?

● W prawyborach, które będą trwać do północy 27 kwietnia, można głosować na trzy sposoby: z poziomu portalu internetowego www.gp24.pl (tylko dla zalogowanych użytkowników serwisów), poprzez profil „Głosu” i portalu gp.24.pl na Facebooku oraz wysyłając SMS pod numer 71321. Koszt

jednego SMS-a - 1,23 złotego z VAT. Wybierając głosowanie SMS-owe, stosujemy następującą zasadę: Grzegorz Braun - SMS o treści - ed.1; Andrzej Duda - SMS o treści - ed.2; Adam Jarubas - SMS o treści - ed.3; Szczegóły na portalu. (MAZ)

Następne sondaże

● Kampania wyborcza to okres, kiedy wiele się zmienia w nastrojach społecznych. Aby się im przyglądać, zaprezentujemy państwu wyniki jeszcze dwóch

kolejnych sondaży, które przeprowadzimy wśród wyborców w naszym województwie. Ich wyniki opublikujemy 24 kwietnia oraz 8 maja. (MAZ)

REKLAMA

K035001628A

Radio Gdańsk

„Byłam zaskoczona, że Radio Gdańsk, radio regionalne, prezentuje tak wysoki poziom – można powiedzieć – ogólnopolski. A mam przecież porównanie. Od kiedy przeprowadziłam się na Pomorze słucham właściwie tylko jego. Dyskusje na antenie, ciekawi ludzie, muzyka... Wszystko z pomysłem!

Odkryj na nowo!



W skrócie

WYBORY/GŁOSOWANIE

Osoba, która zechce oddać głos w wyborach prezydenckich drogą korespondencyjną, ma obowiązek zgłoszenia tego zamiaru urzędowi gminy. Tam też można będzie odebrać pakiet wyborczy. Istnieje również możliwość, by został on dostarczony bezpośrednio do domu wyborcy. Wypełniona karta do głosowania zostanie przekazana za pośrednictwem urzędu gminy, do odpowiedniej komisji wyborczej. (MAZ)

WYBORY/PRAWO

Ułatwienia dla niepełnosprawnych

Wydłużeniu uległ termin, w jakim niepełnosprawni mogą składać wnioski o dopisanie do spisu wyborców w lokalu przystosowanym dla potrzeb niepełnosprawnych. Podczas wyborów prezydenckich muszą to zrobić najpóźniej 5 dni przed dniem wyborów. Wyborca niepełnosprawny nie będzie musiał składać wniosku dotyczącego głosowania za pomocą nakładki brailowskiej. Nakładki te będą bowiem dostępne od ręki w każdym lokalu wyborczym. (MAZ)

W drugiej turze starcie Komorowski - Duda?

- Największe dzienniki regionalne w Polsce przeprowadziły największy sondaż prezydencki
- Prezentujemy ogólnopolską prognozę wyników, a także prognozę w każdym z województw

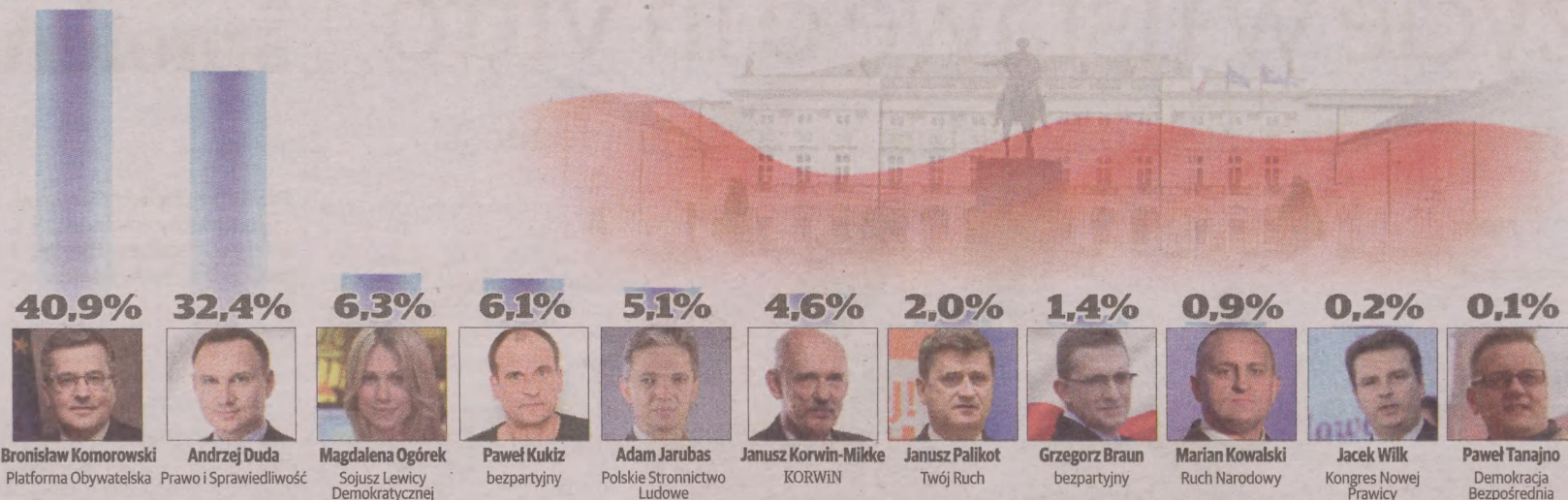
WYBORY PREZYDENCKIE 2015

Bronisław Komorowski bije Andrzeja Dudę w 13 z 16 regionów, ale w skali kraju przewaga prezydenta nad jego głównym rywalem nie jest duża.

Paweł Wićcek
wiecek@echodnia.eu

Sondaż został zrealizowany na przełomie marca i kwietnia przez dziennikarzy 18 największych gazet codziennych wchodzących w skład Polska Press Grupy we współpracy z Regionalnym Ośrodkiem Badania Opinii Publicznej „Dobra Opinia”. Badanie wykonano dwutorowo - w każdym województwie na reprezentatywnej próbie 500 dorosłych mieszkańców metodą bezpośredniego wywiadu ankieterskiego. Następnie z uzyskanych w ten sposób danych skonstruowano reprezen-

Kto prezydentem Polski - wyniki sondażu w Polsce



tatywną dla struktury społecznej Polski pod względem miejsca zamieszkania, płci oraz wieku próbę składającą się z sześciu tysięcy rekordów. Prezentowane dziś wyniki sondażu opracowano w oparciu o „wydestylowaną” z tego zbioru ankietowanych grupę tych respondentów,

którzy zadeklarowali, iż „zdecydowanie tak” i „raczej tak” wezmą udział w majowych wyborach prezydenta Polski.

Generalny wniosek płynący z sondażu potwierdza efekty prac większości ośrodków badań opinii publicznej w kraju. Mianowicie - Bronisław

Komorowski wygra pierwszą turę wyborów, ale dwa tygodnie później czeka go dogrywka z Andrzejem Dudą. Różnica - to zaledwie 8,5 procent. Pojedynek wagi superciężkiej między reprezentującymi największe ugrupowania polityczne Komorowskim i Dudą prak-

tycznie zepchnął pozostałych kandydatów do roli obserwatorów zmagania gigantów.

Poza głównym ringiem łeb w łeb idą Magdalena Ogórek oraz Paweł Kukiz. Zaskoczeniem jest dramatycznie słaby wynik Janusza Palikota i całkiem przyzwoity - Adama Jarubasa z PSL. ●

Następny sondaż

● Do wyborów prezydenckich przeprowadzimy jeszcze dwa badania sondażowe. Publikacja wyników w piątek, 24 kwietnia, oraz w piątek, 8 maja.

Komentarze

● **Aleksander Kwaśniewski**, były prezydent Polski: - Z sympatii dla lokalnych mediów



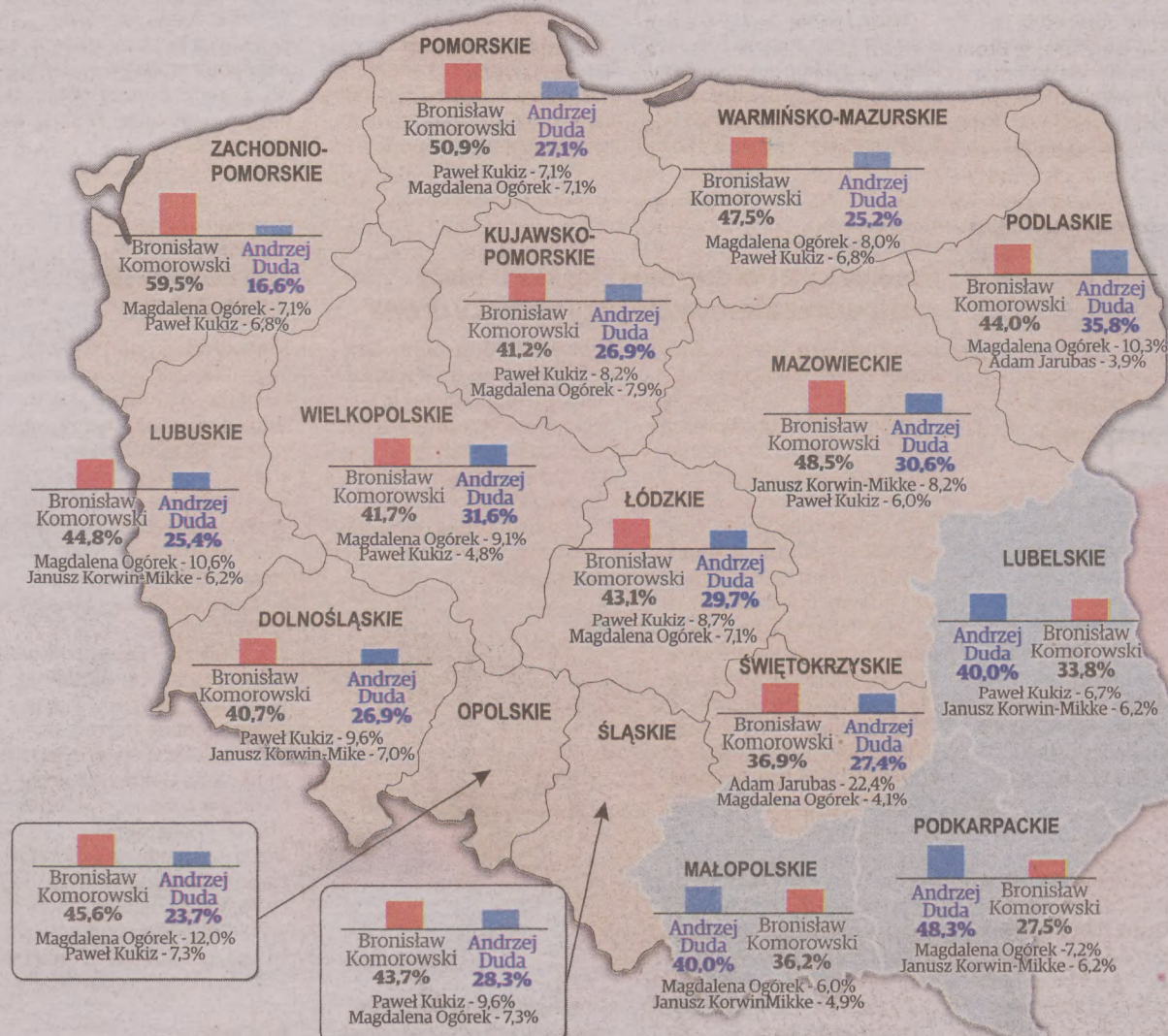
pospekuluje. Państwa wyniki wyglądają dość prawdopodobnie. Moim zdaniem Bronisław Komorowski będzie jednak bliżej bariery 50 procent. Wysokie poparcie dla Andrzeja Dudy nie jest zaskoczeniem. Potencjał PiS mieści się w granicach 30 procent. Poza tym kampania Dudy jest dobrze zorganizowana, aktywna, konsolidująca elektorat. Magdalenę Ogórek cenię jako osobę kompetentną w kwestiach państwo - Kościół, ale nie jest gotowa, by być prezydentem. Dla niej osobiście ten wynik jest niezły. W przypadku SLD trudno interpretować to jako zdobycie nowego elektoratu. Nie dziwi również pozycja Pawła Kukiza - w każdym wyborach elektorat antysystemowy utrzymuje się mniej więcej na takim poziomie. Gdyby potwierdził się wynik Adama Jarubasa, ten polityk miałby powód do satysfakcji. To lepiej niż w ostatnich wyborach zdobywali liderzy PSL. Jarubas wzmocnił tym swoją pozycję wewnątrz partii. Przewiduję nieco wyższy wynik Janusza Palikota. Jego elektorat z 2011 roku aż tak się nie rozproszył. Palikot, moim zdaniem, uzyska około pięciu procent.

● **Profesor Kazimierz Kik**, politolog z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach: - Istotna



jest różnica w charakterze kampanii prowadzonej przez Dudę i Komorowskiego. Różnica ta wynika z miejsc, jakie zajmują. Sztab Komorowskiego przyjął błędną taktykę wyborczą. Duda jest w ofensywie, w związku z tym dynamizuje kampanię i radykalizuje ją, ale pilnuje, by nie wychodziło to poza ogólne akceptowalne ramy. Komorowski występuje w kampanii jako prezydent, a nie kandydat na prezydenta. Zachowuje się dostojnie, odpowiedzialnie, statecznie. Walczy o zachowanie status quo, natomiast Duda walczy o zwycięstwo. W sytuacji, gdy Polacy są zaniepokojeni sytuacją wewnętrzną oraz międzynarodową, taka statyczna forma kampanii, która odzwierciedla przekonanie o tym, że jest dobrze i oby dalej tak było, nie trafia do społeczeństwa i nie odpowiada na jego zapotrzebowania. Inicjatywne, dynamiczne zachowania Dudy bardziej przekonują wyborców. W ogóle ta kampania dzieje się na niby. W związku z tym spada zainteresowanie nią, a to grozi zmniejszeniem frekwencji wyborczej. W takich okolicznościach przewagę uzyskuje Andrzej Duda. ● ● ●

Kto prezydentem Polski - wyniki sondażu w poszczególnych województwach



Polska/Świat

8 maja pani premier będzie na Westerplatte. Do Rosji, na defiladę 9 maja, się nie wybiera. Wystaliśmy w tej sprawie do Rosji informację, nie podaliśmy przyczyn.

Małgorzata Kidawa-Błońska, rzecznik rządu, „Salon polityczny Trójki”

Posłowie próbują tchnąć życie w ustawę o in vitro

W Sejmie odbyła się burzliwa debata o leczeniu niepłodności

Warszawa

Marcin Dobski

m.dobski@polskatimes.pl

Projektów ustawy o leczeniu niepłodności było pięć, zostały cztery, jednak największe szanse na wejście w życie ma ten proponowany przez rząd. Według Bartosza Arłukowicza, ministra zdrowia, jest on kompromisem między propozycjami PiS i SLD. - Projektując ustawę, szukaliśmy kompromisu. Ona niktogo nie zmusza do in vitro, ale stwarza warunki wyboru metody leczenia niepłodności. Stworzyliśmy ją dla ludzi, którzy mają problem z poczęciem dziecka - tłumaczył Arłukowicz.

Lewica nie kryje jednak wątpliwości co do oryginalności tego pomysłu. - Cieszę się, że po ośmiu latach Platforma Obywatelska mówi to, co my mówiliśmy wówczas. Rządowy projekt jest bardzo podobny do naszego - stwierdził Dariusz Jofski z SLD. Nowelizacja proponowana przez lewicę zakłada również m.in. refundację środków



► Bartosz Arłukowicz, minister zdrowia, przekonywał, że rządowy projekt ustawy o leczeniu niepłodności jest optymalny

antykoncepcyjnych oraz legalizację aborcji na życzenie kobiety do 12. tygodnia ciąży.

Najbardziej restrykcyjny w swojej propozycji jest PiS, który chciał kontynuować tylko te procedury in vitro, które zostały rozpoczęte przed wejściem ustawy w życie, a dodat-

kowo przewidywał kary dla lekarzy kary od trzech do pięciu lat pozbawienia wolności za spowodowanie śmierci embrionu. - Świat nagradza wynalazców in vitro Nagrodą Nobla, a Jarosław Kaczyński chciałby karać ludzi stosujących tę metodę więzieniem - podsumo-

wał propozycję opozycji Arłukowicz.

Czesław Hoc, poseł PiS, szybko odniósł się jednak do słów ministra zdrowia. - Złożyliśmy autopoprawkę do swojej nowelizacji ustawy i obecnie nie ma w niej mowy o karze więzienia. Taką karę za stosowanie in vitro zamieniliśmy na grzywnę i pan minister doskonale o tym wiedział - dodał Hoc.

Partia rządząca utrzymywała jednak, że to ich projekt jest najbliższy tym funkcjonującym w Europie. - Nasze propozycje są optymalne. Nowelizacja nie mówi bowiem, że in vitro jest obowiązkiem, a ostatecznością, gdy nie zdadzą egzaminu wszystkie inne sposoby - powiedział Grzegorz Sztolcman, poseł PO. - Koledzy z PiS nawet nie chcą dopuścić do dyskusji, stanowczo odrzucając in vitro. Nie wiem, dlaczego PiS chce zabronić ludziom bycia szczęśliwymi. Przecież ludzie decydujący się na tę metodę nie mogą mieć potomstwa z niezależnych od siebie przyczyn. Właście empatię, wyłączcie radio - zakończył. ●

Burza wokół piątej rocznicy smoleńskiej

Warszawa

Piątkowe obchody 5. rocznicy katastrofy smoleńskiej miały być wolne od bieżącej polityki, ale jest zupełnie na odwrót

Krzysztof Marczyk

k.marczyk@polskatimes.pl

Nowe stenogramy, książka niemieckiego dziennikarza śledczego nt. Smoleńska sugerująca zamach i rodziny ofiar, domagające się międzynarodowego śledztwa - cały ten chaos z kampanią prezydencką w tle ma miejsce w przeddzień piątej rocznicy katastrofy smoleńskiej.

- Moment pojawienia się tych rewelacji nie jest przypadkowy, chodzi o przykrycie książki Jürgena Rotha i rozhuśtanie emocji Polaków. Ale przede wszystkim o kampanię wyborczą - tak chaos ostatnich dni ocenił na antenie telewizji Republika Jarosław Kaczyński.

Stenogramy opublikowane przez RMF FM wywołały wiele kontrowersji, bo po pięciu latach okazało się, że można użyć zapisu o 30 proc. obszerniej-

szy od pierwotnego. I choć nie ma on dużego wpływu na śledztwo, wystawia kieszonką laurkę Naczelnego Prokuratora Wojskowej. - Kiedyś powiedziałem w oczy panom prokuratorom, w obecności prokuratora Seremeta, że prowadzą akcję polityczną, a nie śledztwo - dodał Kaczyński.

Oliwy do ognia dolał Janusz Palikot. Kandydat na prezydenta RP zapowiedział, że powiadomi prokuraturę o popełnieniu przestępstwa przez Jarosława Kaczyńskiego i Antoniego Macierewicza, którzy według niego bezpodstawnie głoszą tezy o zamachu, nie ponosząc za to żadnych konsekwencji.

W międzyczasie ukazała się książka niemieckiego dziennikarza śledczego Jürgena Rotha, który, powołując się na notatki niemieckich służb, stwierdza, że na pokładzie Tupolewa mogło dojść do wybuchu, a co za tym idzie, również do zamachu.

W piątek czeka nas ciąg dalszy kontrowersji. Zespół Antoniego Macierewicza opublikuje bowiem nowy raport ze swoich prac, który ma jasno wykazać, że na pokładzie Tupolewa doszło do wybuchu. ●

W skrócie

BOSTON

21-letni Dżochar Carnajew uznany za winnego

Dżochar Carnajew, oskarżony o zamach podczas maratonu Bostonie w kwietniu 2013 r., został w środę przez ławę przysięgłych uznany za winnego. Podczas ataku trzy osoby zginęły, a 264 zostały ranne. Carnajew był też oskarżony o śmiertelne postrzelenie policjanta. Ława przysięgłych zdecyduje teraz, jaka kara spotka 21-latkę. Grozi mu nawet kara śmierci. AIP

PARYŻ

Hakerzy z Państwa Islamskiego zaatakowali w nocy ze środy na czwartek francuską telewizję TV5 Monde i jej strony internetowe. Przerwano nadanie programu, a strony przestały działać. AIP

WROCLAW

Naukowcy z Politechniki Śląskiej badają zachowanie kierowców przy pomocy drona

Drony nad Wrocławiem. Naukowcy z Politechniki Śląskiej badają zachowanie kierowców na skrzyżowaniu ulic Karkonoskiej i Zwycięskiej na zlecenie Ministerstwa Infrastruktury. Przy pomocy filmów nakręconych przez drona sprawdzają sprawność ruchu drogowego. Chodzi o sekundy znane z wielu wrocławskich skrzyżowań. Pokazują, za ile sekund zmieni się światło. Przewidziane są dwie sesje. Pierwsza była we wtorek. Dron wisi nad skrzyżowaniem przez cztery godziny i filmował wszystko kamerą 4K nagrywającą obraz bardzo wysokiej rozdzielczości. Dlaczego dron? - Bo gdyby postawić na ulicy kamerę, kierowcy by ją zauważyli. I zachowywali się nienaturalnie - tłumaczy inżynier Stanisław Krawiec z Politechniki Śląskiej. A chodzi o to, żeby nie wiedzieli, że ktoś ich nagrywa.

W pierwszej sesji filmowano ruch z włączonym sekundnikiem. Podczas kolejnej sesji będzie on wyłączony. Kiedy nagranie? - To zależy od pogody - mówi inżynier Krawiec. Ekspert z Politechniki Śląskiej przeanalizują nagrania i rozstrzygną, czy sekundy są potrzebne.



► Dron przez cztery godziny nagrywał ruch na skrzyżowaniu

KRAKÓW

Sąd obejrzy film o Polańskim

Krakowski sąd zdecydował, że 22 maja obejrzy film dokumentalny o Romanie Polańskim „Polański. Ścigany i pożądanym” Mariny Zenovic. Został on uznany za oficjalny dowód w sprawie ekstradycji reżysera. Polański jest ścigany przez amerykański wymiar sprawiedliwości za gwałt na 13-letniej Samancie Geimer w 1977 r. Jak podkreślał jeden z obrońców reżysera, Jan Olszewski, w filmie znajdują się ważne dokumentalne zapisy z tamtych czasów. Wypowiadają się m.in. sama Geimer, prokurator Roger Ganson, ówczesni obrońcy Polańskiego. Jeżeli sąd uzna, że ekstradycja jest niedopuszczalna, decyzja będzie ostateczna. Jeśli wyrazi zgodę na wydanie reżysera, ostateczne zdanie należy do ministra sprawiedliwości. (MP, ARD)

BYDGOSZCZ

Kradli pieniądze z kont bankowych. Miały być wypłacane w... Indonezji

Czternaście osób z bydgoskiego Fordonu zgłosiło policjantom zniknięcie kilkuset lub nawet kilku tysięcy złotych ze swoich kont bankowych. O pierwszych zniknięciach funkcjonariusze dowiedzieli się w niedzielę wielkanocną. Ktoś włamywał się na konta i dokonywał transakcji. Były one szczególnie podejrzane, gdyż wypłaty miały być dokonywane w Indonezji. - Mamy tutaj do czynienia ze skimmingiem, czyli kopiowaniem danych z kart bankomatowych poprzez specjalne nakładki pobierające informacje z paska magnetycznego karty - tłumaczy podkom. Przemysław Słomski z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. Mundurowi podejrzewają również, że przy bankomatach mogły być zamontowane specjalne kamery, które umożliwiają późniejsze wygenerowanie kodu



► Zanim wypłacimy pieniądze, sprawdźmy bankomat

PIN. Po zgłoszeniu sprawdzono każdy z trzynastu bankomatów znajdujących się w Fordonie. Przy dwóch, między innymi przy ulicy Skarżyńskiego, znaleziono ślady po nakładkach, które skanują karty. Bydgoscy funkcjonariusze prowadzą śledztwo w tej sprawie. Na ślad złodziei nie udało się natrafić. MM

Mijamy obojętnie podsuwane nam przez los szanse i najważniejsze dla nas osoby. A trzeba się przyglądać światu, bo stracona szansa może być nie do odrobienia - mówi Otylia



Brak sterylności kokpitu miał wpływ na załogę, która podejmowała błędne decyzje

Po tragedii zapanowała żałoba. W poczuciu żałoby jednocyli się Polacy

[str. 8-9]

[str. 11]

[str. 14-15]

Na miejscu katastrofy panowała straszliwa cisza i atmosfera grozy

Adam Willma
adam.willma@pomorska.pl

O badaniach archeologicznych w Smoleńsku rozmawiamy z Marcinem Michalskim.

Natknęliście się na szczątki ludzkie?

Trafiłiśmy na nie dopiero po kilku dniach, gdy przesuwalismy się z pracami do miejsca bezpośredniego uderzenia samolotu. To było wstrząsające odkrycie i zaskoczenie również dla Rosjan. W tej kwestii współpracowaliśmy z Rosjanami, którzy udostępnili

nam pomoc patologów sądowych. Oni dokonywali oceny i przynajmniej część z nich badali pod kątem genetycznym, aby potwierdzić ich tożsamość. Były to fragmenty kostne od obręczy barkowej wzwyż. Pasażerowie samolotu, który uderzył przecież w ziemię kołami do góry, byli przypięci pasami. Od góry samolot nie jest w żaden sposób zabezpieczony...

Choć spodziewaliśmy się, że odnajdziemy jakieś fragmenty szczątków, to jednak od chwili ich odnalezienia, stopniał zawodowy dystans - poczułiśmy grozę i ciężar tego wydarzenia. Ogromne

wrażenie robiły przedmioty osobiste - elementy ubioru, fragmenty okularów, elektroniki, aparaty fotograficzne, biżuteria, zegarki. To były przedmioty należące do osób, które każdy z nas znał, choćby z relacji medialnych. Co ciekawe, choć miejsce katastrofy znajduje się w sąsiedztwie jednej z przelotowych tras, towarzyszyła nam straszliwa cisza. Atmosfera grozy spotęgowana była również stale obecnym zapachem paliwa lotniczego. W niektórych miejscach do tej pory nie rozwinęła się żadna roślinność.

Czytaj ▶ str. 10



▶ Jeszcze wiele lat po katastrofie ziemia będzie oddawać pozostałości po katastrofie tupolewa

Gdybym mogła cofnąć czas, zmieniłabym tylko jeden dzień

Szczęście jest jak piórko. Może ulecieć. Trzeba cenić małe rzeczy, codziennie się uśmiechać i niczego nie odkładać na potem. Bo jedna chwila może wywrócić wszystko do góry nogami. Na zawsze – mówi **Otylia Jędrzejczak**.

Rozmowa

Majka Lisińska-Kozioł
redakcja@polskatimes.pl

Żeby urozmaicić sobie nudne i żmudne treningi, śpiewała Pani pod wodą, liczyła płytki, którymi był wyłożony basen i rozmyślała o trudnych sprawach. Czy po zakończeniu kariery znalazło się miejsce, w którym do brze się Pani kontempluje świat i siebie?

Przez pierwsze miesiące basen kojarzył mi się tylko z wysiłkiem i przymusem, ale w końcu za nim zatęskniłam. I znów porządkuję sobie życie podczas pływania.

Przed zawodami prosiła Pani wodę: nie zawiód mnie, pomóż wygrać.

Teraz nie potrzebuję jej do wygrywania. Ale przydaje się, żeby uspokoić nerwy. Była przy mnie w chwilach, kiedy nie mogłam pokazać słabości nawet najbliższemu. Jak przyjaciółka, której zawierałam łzy i radość.

Za metą odczuła Pani ulgę czy pustkę?

Najpierw ulgę, bo nie musiałam już rano wstawać i mogłam chodzić na imprezy. Potem pustkę – bo miałam za dużo wolnego czasu. Nie umiałam być sama. Przed trzydziestką uświadomiłam sobie, że moi rówieśnicy mają pracę, zakładają rodziny, a ja tylko pływam. Teraz się rozglądam, próbuję nowych rzeczy i szukam dla siebie drogi.

Czego już Pani próbowała?

Zagrałam w serialach „Pierwsza miłość” – cztery dni zdjęciowe – i epizodzik w „Rodzinie.pl”. Spróbowałam śpiewania, skoczyłam na bungee i ze spadochronem. Skończyłam też studia w Soczi.

W sporcie trzeba być trochę aktorem.

Na tyle, żeby zachować pokerową twarz przed startem. Na emocje jest czas na mecie. A te skoki miały mi podnieść poziom adrenaliny.

Rodzicom pewnie skoczyło ciśnienie?

Powiedziałam im dopiero po fakcie.

Od niedawna jest Pani prezesem Polskiego Stowarzyszenia Sportu Kobiet, rozwija kolekcję pływackiej odzieży – kostiumów, czepków – firmowanych Movie Team Otylia. Latem organizuje obozy pływackie dla dzieci. I jest jeszcze „Celebrity Splash!”, w którym gwiazdy skaczą do basenu, a Pani daje im noty. Program raczej kontrowersyjny.

W skokach zawiera się odwaga i piękno. A bycie jurorem to dla mnie nowe wyzwanie.

Codziennie życzy Pani znajomym i nieznanym na Facebooku pogody ducha. „Jak upadasz, to powstań i idź dalej z podniesioną głową”.



FOT. BARTĘSKA

► Otylia Jędrzejczak: Najbardziej pomocni są ci, którzy umieją milczeć, gdy trzeba. I słuchać, gdy to konieczne.

wą, realizuj swoje cele konsekwentnie, bez względu, czy wykonujesz milimetrový krok, czy milowy. Patrz w przyszłość optymistycznie, myśl pozytywnie!”.

Trzeba się do życia uśmiechać.

Ale na jednym zdjęciu jest Pani zamyślona, wpatrzona w wodę. Pod fotografią czytamy: „(...)Pędzimy, szukając, ale czego? Za czym tak biegniemy, że nie zauważamy tego, co mamy? Może właśnie siebie mijamy?”. Skąd taka nostalgia?

Gdy pytam koleżanki i kolegów, za czym tak gnają, najpierw milkną zdziwieni pytaniem. A po chwili wyliczają, że przecież praca, że nowe auto, wakacje, szkoła dziecka, kariera. Zauważyłam, że nie umieją cieszyć się chwilą, doceniać małych rzeczy, pielęgnować relacji. Zapominają o sobie. Gdy zabraknie kasy, a karierę weźmie licho – zostaną z niczym. Nawet bez wspomnień.

Pani nie chce nowej kariery?

Nie chcę wracać do chłodnego, pustego domu, choćby nawet ekskluzywnego, z poczuciem, że jestem nikomu niepotrzebna i nie mam już nic do zrobienia. Działam więc, dbam o ciepłe relacje z ludźmi i powtarzam sobie, na wszelki wypadek, że pę-

dząc za tym, co wypada mieć, za tym, co na czasie, a zapominając o duchowych potrzebach – gubimy gdzieś siebie. Mijamy obojętnie podsuwane nam przez los szanse i najważniejsze dla nas osoby. A trzeba się przyglądać światu, bo stracona szansa może być nie do odrobienia.

Kto jest w tym pomocny?

Ten, kto umie milczeć, gdy trzeba. I słuchać, gdy to konieczne.

Rozmowy nie wolno ponoć odkładać do jutra, bo to właśnie dziś może być ten jeden, jedyny moment, kiedy ktoś będzie nas potrzebował najbardziej w życiu.

Żeby wyczuć taką chwilę, potrzebna jest wrażliwość i porozumienie dusz. Rodzice potrafią jak nikt dostosować się do mojego nastroju, do intensywności życia. Czasami nie dzwonię przez tydzień, ale oni wiedzą, że moja miłość do nich się nie zmieniła, tylko przyszła na mnie pora milczenia. Taką akceptują mnie też przyjaciele. Czasami po prostu czekają, aż się rozgadają.

Ma Pani trochę szczęścia w życiu?

Widzę je na przykład w tym, że trafiłam na właściwych ludzi w odpowiednich momentach. Choćby na trenerów.

Tata był bardziej wymagający niż oni?

Przed tatą miałam dużo większy respekt, starałam się go nie zawieść. Tata to autorytet, a trenerzy musieli mi go przypominać, bo lubię, jak ktoś mną kieruje, wyznacza cele i czas do ich osiągnięcia. Dzięki temu, że tata mnie „cisnął”, skończyłam trzy kierunki studiów. Teraz przy każdej okazji namawia mnie na doktorat.

No, i taty nie dało się zmienić tak jak trenerów.

Uwagi taty trzeba było przemyśleć, przeboleć i zaakceptować. Ale i ze szkoleniowcami w większości rozstawałam się w zgodzie. Na przykład moja krakowska trenerka pani Maria Jakóbk jest prze cudowną kobietą. Ciepłą, ale wymagającą.

Skąd się Pani wzięła w sporcie?

Miałam sześć lat i wystające łopatki. Tata był pięściarzem, chciał, żebyśmy z bratem coś uprawiali. Codziennie woził mnie na basen z Rudy Śląskiej, gdzie wtedy mieszkaliśmy, do Katowic. Potem jeździłam sama; pobudka o czwartej, o piątej miałam autobus, o szóstej trening. Wracałam wieczorem. Czasem zasypiałam na stojąco.

Ale wychodzi na to, że sportowi oddała Pani większość swego życia. Co on подарował Pani?

257 dni w roku na obozach, z trenerem i z grupą. A do tego codzienne treningi, w sumie prawie 350 dni pływania. Ale gdybym miała cofnąć czas, nie wahałabym się. Zmieniłabym tylko jeden dzień... Bo sport dawał też radość, systematyczność, nauczył mnie konsekwencji.

Gdy uroczyste pożegnano się z zawodniczką Otylią Jędrzejczak, pojechała Pani na studia do Soczi.

Uczyłam się zarządzania jednostkami sportowymi. Musiałam się spać i zorganizować. Moje życie znów było uporządkowane; choć już nie przez treningi, a przez wykłady i inne zajęcia. Po powrocie wkładam się w nie chaos, z którym nie mogłam sobie poradzić. Nie musiałam już wstawać o 4 rano, żeby pływać, nie musiałam lecieć na zajęcia. Właściwie niczego nie musiałam. Na początku wydawało mi się to nawet fajne.

A było?

Męczące. Zdałam sobie sprawę, że nie potrafię żyć, gdy czas przecieka mi przez palce. Nawet posiłki wymknęły mi się spod kontroli i nie wiedzieć kiedy przytyłam 15 kilogramów. Dlatego szybko wróciłam do mojego zwykłego rytmu. Musiałam sobie rozpisać zupełnie inne cele życiowe, zdecydować, co jest do zrobienia. Dziś, nawet jeśli kalendarz pęka – czuję się z tym dobrze. Wykorzystuję każdy dzień.

Nadal jest Pani emocjonalnie związana z kliniką onkologiczną dla dzieci we Wrocławiu?

Mam do nich sentyment. Chore dzieci wiedzą, jak ważna jest każda chwila bez bólu, każda niedziela w domu, nie w szpitalu. Uczę się od nich radości i staram się motywować je do walki z rakiem. „Celebrity Splash!” jest kręcone w Termach Mariańskich w Poznaniu i gościła tam mała Zosia, chora na nowotwór. Bardzo chce pływać, a groziła jej amputacja ręki. Namawiałam ją – Zosiu, walcz. Nie poddawaj się. Ostatnio miała operację. Jej mama napisała do mnie, że mała straciła tylko miesiąc, ręka została i Zosia będzie pływać. Takie spotkania prostują myślenie. Uczą cenić to, co mamy. I cieszyć się tym, zanim minie.

Rozmawiała niedawno z Renatą. Jej ośmioletnia córeczka Asia zmarła w ubiegłym roku. Renata celebrowała każdy dzień z dzieckiem, wiedziała, że może być ostatni. Dziś ma chociaż wspomnienia.

Wiele rzeczy nam umyka. Nie wróć, choćbyśmy nie wiem, jak chcieli. Może dlatego wolimy omijać cudze dramaty w nadziei, że nas nic podobnego nie spotka. Chcemy być młodzi, piękni, zdrowi i bogaci. Szybko i za wszelką cenę. Pewnie dlatego pierwsze pytanie, jakie na ogół zadają mi na spotkaniach dzieci z podstawówek, brzmi: ile pani zarabia. Mniej obchodzą je moje pasje ani to jak dużo pracuję czy ile trenowałam. Tłumaczę im więc, co się liczy; nie pieniądze, ale nasz wysiłek oraz relacje.

No i małe, dobre rzeczy, które nas spotykają.

O tym, jak są ważne, przekonałam się po śmierci Szymona. Wcześniej też je ceniłam, ale chyba mniej świadomie. Nieraz mówiłam sobie: jak nie ta chwila, to następna, jak nie te wakacje, to przyszłoroczne. To może poczekać albo tamto. A dziś wiem, że trzeba było spędzić z bratem więcej czasu i więcej dla niego zrobić. Nawet jeśli mówiono o nas papużki nierozłączki. Tamtego dnia przekonałam się, że jedna chwila może zmienić czyjeś życie. Na zawsze. Tak samo odbieram odejście Kamili Skolimowskiej (mistrzyni olimpijska w rzucie młotem, zmarła w wieku 27 l.). Dobrze się znałyśmy i nagle zniknęła.

W momencie, w którym nikt się tego nie spodziewał.

Rodzice Kamili czują jej obecność.

Szymon też w jakiś sposób jest ze mną.

Ma Pani co wspominać?

Wychowywaliśmy się razem przez 19 lat. Mój brat był bardzo wesołym chłopakiem. Dobrze się rozumieliśmy i bawiliśmy się znakomicie. Ale gdy dziś patrzę wstecz, widzę też, jakim był czułym i dobrym człowiekiem. Odkładał na przykład pieniądze za sprzedane butelki czy makulaturę i przynosił mamie kwiatka, żeby zrobić jej przyjemność. Brakuje mi brata i tej jego bezinteresownej dobroci oraz troski. Jego telefonów skądkolwiek, nie z jakimś interesem, ale żeby powiedzieć po prostu: kocham cię, wiesz? Albo: siostra, myślę o tobie.

To ważne czuć się kochaną i usłyszeć o tym, ot tak, bez okazji.

I cenniejsze niż najdroższe prezenty.

Pisze Pani o bracie w pamiętniku?

Wprost chyba coraz rzadziej. Teraz wolę teksty, które nie są wprost związane z Szymonem, z prywatnością. Ale wszystko w moim życiu jest jakoś implikowane tamtą stratą. Niosę swój kamień i nic tego nigdy nie zmieni. Ale żeby pisać o tym, co jest ważne, muszę się zatrzymać na chwilę. Muszę pomyśleć.

Gotowanie nie jest Pani obce. W programie „Ugotowani” podawała pani „Królewicza w tarapatach”, „Diabelski młyn” i „Owocową Afrykę”. Cokolwiek to znaczy...

Dania są mniej skomplikowane niż ich nazwy, które musiały być takie, żeby się

mało kto domyślił, co właściwie znajdzie się na talerzu.

Co się znalazło?

Królewicz to rolada łososiowa ze szpinakiem. Diabelski młyn - makaron z kremkami, a Afryka to był murzynek, czyli ciasto czekoladowe z mussem owocowym.

Szykuje Pani program „Kariera po karierze sportowej”.

Chcę, żeby zawodnicy otrzymywali wsparcie już w trakcie uprawiania sportu, co pozwoliłoby im poradzić sobie, kiedy przestają trenować, odwraca się od nich związek, a kibice i dziennikarze zapominają, jacy byli dobrzy. Są przykłady, kiedy to wybitni zawodnicy gubili się w życiu i po zakończeniu kariery popadali w alkoholizm, ładowali w szpitalach psychiatrycznych, odbierali sobie życie. Gdy intensywnie trenowali, ktoś im na ogół organizował świat. Nie musieli się martwić o zakupy - bo była stołówka; ani o ubranie - bo były dresy. Wiedzieli też, co i o której będą robić. Z moich badań wynika, że przejście ze sportu wyczynowego do życia było łatwiejsze dla mężczyzn, zwłaszcza dla tych, którzy mają rodziny, bo muszą się szybko ogarnąć, żeby je utrzymać. Dla kobiet jest to na ogół zderzenie z samotnością. Dotąd funkcjonowały w dużej grupie. Teraz za drzwiami mieszkania czeka powracające pytanie: do czego się właściwie nadać?

Dlaczego ten temat Panią tak frapuje?

Bo pamiętam rok 2008. Moje relacje z ówczesnym trenerem były wtedy potworne i potrzebowałam przerwy. Rodzice powtarzali mi, że jestem super, że skoń-

W życiu nie liczą się pieniądze, ale nasz wysiłek, relacje. O tym, jakie są ważne, przekonałam się po śmierci brata. Nauczyłam się nie przejmować opiniami obcych ludzi, którzy krytykują, choć nie mają argumentów ani powodów.

czyłam studia i że mogę robić wiele rzeczy. Nie wierzyłam im. I tak było, aż zdałam sobie sprawę, że dopóki sama nie zrozumieję, że jestem coś warta, słowa innych nic nie będą znaczyły. Potem wróciłam jeszcze do pływania, ale już wiedziałam, że jak definitywnie wyjdę z wody, muszę zrobić coś, żeby doświadczenia związane z zakończeniem kariery nie były tak bolesne dla innych, jak bolesne były dla mnie. Byli sportowcy uciekają od życia, bo go nie znają. Na salach treningowych i w basenach już zrealizowali swoje marzenia. Za metą muszą odnaleźć nowe.

I uwierzyć w siebie. I dopóki ja nie uwierzyłam, kilka razy dostałam dobrze w tyłek. Ale nauczyłam się nie przejmować opiniami obcych ludzi, którzy krytykują, choć nie mają argumentów ani powodów. My, sportowcy, pomimo braku życiowego doświadczenia szybko wchodzimy w nowe środowisko i chcemy się rozwijać, jeśli dostaniemy szansę. Wtedy walczymy, bo to umiemy.

Dlatego wystąpiła Pani w „Tańcu z gwiazdami”?

Zawsze lubiłam tańczyć, tylko nie podobało mi się, że partner był na ogół niższy. A do programu poszłam, bo to był moment, kiedy zrobiłam sobie przerwę w pływaniu i byłam w dołku. Gdy więc przyszła propozycja, chyba już czwarta - skorzystałam.

Dobrze się stało?

Doskonale. Przede wszystkim miałam powód, by wyjść z domu. I spojrzałam na siebie jak na kobietę. Do tej pory nie malowałam się i nie robiłam manikiuru, bo ciągle tylko wychodziłam z wody i wchodziłam do niej. Dres był najwygodniejszy

do noszenia, nie sukienka. No i nauczyłam się odporności na krytykę.

Jaką?

Zwyczajną, ludzką. Pisano na przykład, że jak wielka krowa sunę po podłodze, że ruszam się jak słonica. I takie tam. Nic miłego.

Mistrzowi przegrywać nie jest łatwo.

Zwłaszcza że przyzwyczaiłam otoczenie do tego, że przez 10 lat z każdej sportowej imprezy przywoziłam medale. Kiedy to się skończyło, czułam na plecach ciężki oddech kibiców, trenera. Medale mnie mobilizowały, były dopełnieniem pracy, jednak to nie one były dla mnie miarą sukcesu, ale właśnie umiejętność podniesienia się po przegranej.

Trzeba z niej wyciągać wnioski?

Konieczne. Żałuję jednak, że wyciągałam je tylko ze złych startów. Dobrymi się tylko cieszyłam.

Kiedy straciła Pani brata, była Pani u szczytu kariery: medale, rekordy, sława, pieniądze, miłość. Nic więcej nie można sobie w wieku 21 lat wymarzyć. Świat należał do Pani i wtedy los odwrócił się tyłem...

Tamto cierpienie, którego ani zważyć, ani zmierzyć się nie da, zmieniło moje spojrzenie na życie. Uświadomiłam sobie, jak ono jest kruche. Od tamtej chwili nie wypowiadałam słów: jestem szczęśliwa. Wolę być po prostu zadowolona, usatysfakcjonowana albo wesoła. Boję się, żeby los znów nie pokazał mi pleców. Przekonałam się, że szczęście jest ulotne jak piórko. Może zniknąć nagle, za jednym podmuchem wiatru. ●

©©

REKLAMA

K015003915B

Sprawdź cenę dnia!



Kupuj
codziennie
jeden produkt!
Oszczędzaj

12,21zł

Supermarkety

sano

Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Sprzedaż w ilościach detalicznych.

PONIEDZIAŁEK

13
Kwiecień

Müller mix 100-150g Müller
9,93-14,90 zł/kg



149
-32%
oszczędzasz 0,70 zł

WTOREK

14
Kwiecień

Łopatka bez kości
1kg



999
-16%
oszczędzasz 2,00 zł

ŚRODA

15
Kwiecień

Ziemniak młody 1kg



269
oferta specjalna

CZWARTEK

16
Kwiecień

Ogonówka parzona 1kg
Skiba



1199
-35%
oszczędzasz 6,51 zł

PIĄTEK

17
Kwiecień

Schab bez kości 1kg



1299
oferta specjalna

SOBOTA

18
Kwiecień

CIF Spray Łazienka, Kuchnia 500ml



Unilever
13,98 zł/l
699
-30%
oszczędzasz 3,00 zł

Zbadaliśmy każdy centymetr ziemi

Rozmowa

O badaniach archeologicznych w Smoleńsku opowiada **Marcin Michalski**:

- Inwentarz zawiera około 10 000 przedmiotów: szczątki ludzkie, rzeczy osobiste, części samolotu



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

► Gdy pojawiły się szczątki ludzkie i przedmioty należące do konkretnych osób, znikł zawodowy dystans

która jest przemieszana wskutek uderzenia samolotu i prac ziemnych, podjętych przez Rosjan w celu zebrania największych elementów samolotu. Warstwy w archeologii są istotne przede wszystkim dla ustalenia chronologii i w wyjaśnianiu kolejności wydarzeń w przeszłości. W przypadku Smoleńska dokładnie wiedzieliśmy, jakie wydarzenie badamy, byliśmy tam przecież w październiku 2010, czyli ledwie pół roku po katastrofie.

Co zastalście na miejscu?

Spodziewaliśmy się, że czekają nas głównie prace dokumentacyjne, ale raczej nie oczekiwaliśmy znaczących znalezisk. Ale różnicą pomiędzy tym, co widzieliśmy podczas sondażowej wizyty we wrześniu, a sytuacją w październiku była ogromna. Zakończyła się wegetacja roślin, teren się otworzył, był bardziej czytelny. Gdy podzielił się sobie teren na siatkę metryczną, badaliśmy dosłownie każdy centymetr na powierzchni, a w miejscach, które budziły nasze podejrzenia, zaglądaliśmy również pod powierzchnię. Okazało się, że śladów tego wydarzenia pozostało jeszcze bardzo wiele.

Jak zostaliście przyjęci przez Rosjan?

Organizacja prac nie budziła żadnych zastrzeżeń. Gdyby na podobny standard organizacji można było liczyć w przypadku osób zlecających pracę w Polsce, byłby to duży komfort dla archeologów. Rosjanie trochę się dziwili temu, co robimy. Nie znajdowali uzasadnienia dla naszych czynności. W momencie, gdy podzielił się obszar na strefy - każ-

dą strefę - siatką metryczną, gdy zaczęliśmy selekcjonować znaleziska na kategorie i zaczęło to przynosić efekty, zrozumieli charakter naszych działań i współpraca była więcej niż poprawna.

Wasza praca była cały czas nadzorowana przez stronę rosyjską?

Słyszę w tej kwestii sprzeczne relacje, które głoszą osoby nie związane z nami i w dodatku ludzie, którzy nigdy nie byli na miejscu katastrofy. Najpierw dowiedzieliśmy się, że pracujemy na sznurku Rosjan, a później, w momencie opublikowania raportu, że sporządziliśmy go, aby wypełnić oczekiwania jednej ze stron. Z całą stanowczością mogę stwierdzić, że mogliśmy w Smoleńsku podejmować wszystkie konieczne czynności. Wszędzie, gdzie chcieliśmy zrobić rozpoznanie, umożliwiono nam to po poinformowaniu gospodarzy. W momencie gdy potrzebowaliśmy pomocy, choćby w podejmowaniu szczątków ludzkich, Rosjanie nam jej udzielali. Oczywiście, zdawaliśmy sobie sprawę, że wykonując prace na terenie obcego państwa, będziemy nadzorowani, ale powtarzam: nigdy nie spotkaliśmy się z zakazem wykonania założonych przez nas prac.

Jak to możliwe, że niektóre z elementów zalegały aż tak głęboko?

Dopiero na miejscu można uzmysłowić sobie przebieg wydarzeń z 2010 roku. Samolot uderzył w dużą brzozę, wokół której dookoła są jedynie karłowate krzewy. Na miejscu, gdzie spadł, były transejki z czasów II wojny światowej. Lecąc kołami do góry

MARCIN MICHALSKI

jest doktorantem w Instytucie Prahistorii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się nieinwazyjnymi badaniami archeologicznymi, geofizyką archeologiczną oraz ochroną archeologicznego dziedzictwa kulturowego i zwalczaniem przestępczości przeciwko zabytkom archeologicznym. Biał udział m.in. w wykopaliskach w obozie w Stutthofie

tupolew uderzył dodatkowo w nasyp ziemny, co spotęgowało wymiar katastrofy. Właśnie to pofałdowanie terenu (wraz z impetem uderzenia) może być przyczyną głębokiego zalegania niektórych części. Świadectwem impetu, z jakim uderzył samolot jest pień drugiej brzozy, w którym do dziś znajdują się białe na głębokość kilkunastu centymetrów fragmenty samolotu. Drugim powodem tak głębokiego zalegania niektórych elementów są prace ziemne prowadzone przez Rosjan - przerzucone zostały zwaliny ziemi i w ten sposób niektóre części znalazły się głęboko.

Użycie ciężkiego sprzętu uniemożliwia szczegółowe analizy w przyszłości.

Katastrofy samolotów są tak rzadkimi wydarzeniami, że - choć istnieją ogólne procedury - to jednak kwestia podejmowania szczątków zdeterminowana jest najczęściej przez okoliczności i dostęp do terenu. Tupolew był w znacznie mniejszym stopniu rozdrobniony niż airbus we Francji, więc nie można było nie użyć ciężkiego sprzętu. Rosjanie przeprowadzili swoje oględziny, ale ziemia „pracuje”, więc to naturalne, że pół roku później pojawiły się kolejne i tak będzie jeszcze przez wiele lat.

Jakie przedmioty odnaleźliście?

Inwentarz zawiera około 10 000 przedmiotów różnych kategorii, w tym kilkadziesiąt szczątków ludzkich, pozostałości samolotu, jego wyposażenie i rzeczy osobiste ofiar. Większość tych przedmiotów była drobna (od 0,5 cm do 0,5 m), ale gdy trafiła do namiotu, w którym przeprowadzana była inwentaryzacja, ta masa robiła wrażenie.

Co stało się ze znaleziskami?

Pracowaliśmy w ramach pomocy prawnej dla polskiej prokuratury wojskowej. Zgodnie z umową wszystkie przedmioty pozostały w Rosji, tak jak i sam wrak. To przykre, że naszej dyplomacji nie udało się do dziś zamknąć tej sprawy. Elementy samolotu i jego wyposażenia zostały dołączone do zbioru przedmiotów związanych z wrakiem tupolewa. Szczątki ofiar zostały pochowane we wspólnym grobie. Rzeczy osobiste, które dało się przypisać konkretnym osobom, wróciły do rodzin ofiar. Pozostałe przedmioty o mniejszej wartości zostały zutylizowane, głównie ze względów sanitarnych. Ze względu na charakter prac i dobro śledztwa, obowiązywały nas szczególnie rygorystyczne normy sanitarne, cały czas pracowaliśmy w rękawiczkach.

Ustaliliście, że pod ziemią znajdują się nadal pozostałości po katastrofie. Sądzi pan, że archeolodzy powinni raz jeszcze powrócić do Smoleńska?

W mojej ocenie nie ma to najmniejszego sensu, bo udało nam się zrealizować postawione cele. Prowadzenie kompleksowych prac archeologicznych z użyciem metod typowych dla archeologii wymagałoby ogromnego nakładu sił, środków i czasu. Na takie badania trzeba byłoby poświęcić kilka sezonów. Musimy pogodzić się z tym, że to miejsce jest mogiłą i - jako państwo polskie - powinniśmy uczynić wszystko, żeby było godnie uczczone. Jednym z naszych postulatów było przysypanie samego miejsca uderzenia ziemią, tak aby w przyszłości nie można było wyciągać z ziemi kolejnych elementów. Zwróćmy jednak uwagę, że miejsce katastrofy w Lesie Kabackim nie jest w jakikolwiek sposób zabezpieczone i znalezienie tam szczątków związanych z katastrofą w 1987 roku nie stanowi problemu. ● ◎ ◎

Adam Willma
adam.willma@pomorska.pl

Jaki obraz powraca do pana na hasło Smoleńsk?

Dzień katastrofy. Informacja zastała mnie w typowej dla archeologa sytuacji - jechaliśmy na badania terenowe. Przed wyjazdem mignął mi news o awarii samolotu, gdy byłem już w drodze, w jednej ze stacji grano marsza żałobnego. W kolejnych tygodniach pojawiła się idea, żeby zaangażować się w pomoc tak jak potrafimy.

Archeologia współczesna wymaga specjalnego przygotowania psychicznego?

Bez wątpienia. W przypadku typowych badań, mamy najczęściej do czynienia ze szczątkami osób anonimowych. Oceniamy wiek, płeć, obrażenia, ale nie jesteśmy w stanie zidentyfikować człowieka. Gdy wchodzimy na pole wydarzeń z XX wieku, często jesteśmy w stanie określić z kim mamy do czynienia. Bywa, że na cmentarzach wojennych znamy z imienia i nazwiska osoby, które będziemy wykopywać.

Zwyczajna praca archeologa oparta jest na logice kolejnych warstw. W przypadku Smoleńska nie było o tym mowy.

Badania w Smoleńsku można określić jako szczegółowe badania powierzchniowe, a nie wykopaliskowe. Tradycyjne przekopywanie tego terenu miało się z celem, bo jest to duży obszar (około 4 hektarów) i mamy do czynienia w praktyce z jedną warstwą,

REKLAMA

K035001712A

ziaja

Twoja codzienna higiena intymna

teraz w super cenie



dostępne w wybranych drogeriach, aptekach i punktach ziaja dla Ciebie

Piloci Tu-154 wykroczyli poza swoje kompetencje

Brak sterylności kokpitu miał wpływ na załogę tupolewa, która podejmowała błędne decyzje – mówi **plk Piotr Łukaszewicz**, były szef szkolenia lotniczego w siłach powietrznych



● Pulownik Piotr Łukaszewicz: - W takich warunkach lądowanie było niemożliwe. Podjęto błędne decyzje

FOT. BARTĘK SYTA

zachmurzenia i widzialnością, najniższe warunki atmosferyczne, przy których pilot może lądować na danym lotnisku. Lądować można tylko wtedy, gdy wszystkie parametry są na „tak”. W Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku lądowanie byłoby możliwe przy podstawie chmur 120 i widzialności 1800 metrów. Ze stenogramów wiemy, że podstawa została określona na „grubo poniżej 50 metrów”, a widzialność wynosiła 400 metrów, pogarszając się w ostatnim momencie do 200. Wniosek jest prosty: lądowanie było niemożliwe.

Według stenogramów słycać komendę „pull up” i „terrain ahead”. Co one oznaczają i jak powinien zachować się pilot, słysząc te dwa sygnały?

Sygnały te są generowane przez system TAWS, ostrzegający przed możliwym zderzeniem samolotu z powierzchnią terenu, nad którym przelatuje samolot. Sygnał „terrain ahead” (teren przed samolotem) informuje, że samolot zbliża się do ziemi. Z kolei komenda „pull up” (ciągnij) ostrzega o niebezpieczeństwie zderzenia i nakazuje przerwanie zniżania samolotu. Pilot musi poderwać samolot, bo inaczej zderzy się z ziemią.

Mimo że w kabinie słycać sygnał „pull up” pilot nie zmienił wysokości.

TAWS to urządzenie działające podobnie jak GPS. Jest na tyle wiarygodne, na ile ma wprowadzone aktualne informacje w swojej bazie danych.

Gdyby system miał dane, że w tym miejscu, w którym był samolot, znajduje się lotnisko, nie generowałby sygnału, ale wiedziałby, że samolot ląduje. Istotniejszą rzeczą i błędem było to, że aby wyłączyć sygnał TAWS pilot zmienił ciśnienie na swoim wysokościomierzu. Zafałszował w ten sposób pomiar wysokości ciśnieniowej o 163 m. Według tego przyrządu tupolew był wyżej niż się znajdował. Dlatego w końcowej fazie podejścia pilot mógł opierać się wyłącznie na informacjach przekazywanych przez drugiego pilota albo nawigatora. A ten, jak wiemy odczytywał wysokość z radiowysokościomierza. ● ● ●

Rozmowa

Damian Dragański
d.draganski@polskatimes.pl

Co nowego wnoszą obszerniejsza stenogramy z tupolewa, który 10 kwietnia 2010 roku rozbił się pod Smoleńskiem?

Nie wnoszą nic nowego ani nie są niczym zaskakującym. Nie ulegało wątpliwości, że w kokpicie znajdowały się inne osoby, spoza załogi kabinowej lub pokładowej. Wiedzieliśmy o tym po pierwszych publikacjach stenogramów. Zapisy upublicznione we wtorek są rozszerzeniem naszej wiedzy. Pojawia się więcej informacji, których wcześniej nie odczytano. Brak sterylności kokpitu miał wpływ no to, że załoga wykroczyła poza swoje kompetencje i podejmowała błędne decyzje.

Na czym polegały błędy załogi TU-154M?

Dowódca załogi nie powinien pytać Mariusza Kazany, co należy zrobić w związku z trudnymi warunkami. To było oddanie kompetencji w ręce przełożonych. Dowódca powinien przekazać informację, że są trudne warunki pogodowe, wykluczające możliwość lądowania i przedstawić możliwe opcje działania, na przykład 30 minut krążenia nad lotniskiem, lądowanie na jednym z lotnisk zapasowych lub powrotu do Warszawy. Oddał on jednak prawo do decyzji przełożonym. Bez najmniejszej wątpliwości było to podyktowane istniejącą sytuacją i tym, kto leciał samolotem i w jakim celu. Na stenogramie słyszymy również głosy, że dowództwo, w domyśle, Sił Powietrznych może spotkać się z konsekwencjami, jeśli dowódca załogi nie zdecydował się na lądowanie. Musimy mieć jednak świadomość, że załoga działała w dynamicznej sytuacji, w ekstremalnie trudnych warunkach pogodowych, no i towa-

rzystwie osób, których obecność w kabinie w żaden sposób nie ułatwiała im pracy.

Możemy mówić o wywarcu presji na pilotów?

Jakkolwiek nie była to presja wywarta słownie na załogę, rozkaz, czy bezwzględne polecenie lądowania, to cała atmosfera w kokpicie, spowodowana świadomością celu podróży, jej uczestników i okoliczności, bezpośrednio wpłynęła na działania załogi. Był to czynnik, który doprowadził do sytuacji, w której piloci, zamiast podjąć decyzję w oparciu o zero-jedynkowe parametry, wykroczyli poza kompetencje.

Według jakich wytycznych piloci powinni podjąć decyzję o ewentualnym lądowaniu?

Decyzja podejmuje się w oparciu o trzy parametry: warunki atmosferyczne, wyposażenie (oprzyrządowanie) lotniska i samolotu oraz minimalne warunki atmosferyczne lotniska oraz pilota, tak zwane minimum. Minimum definiuje, podstawą

plk Piotr Łukaszewicz,
ekspert lotniczy, były
szef szkolenia lotniczego
Dowództwa Sił Powietrznych

Okulary: Fielmann. Niskie ceny zamiast wielkich słów.

Fielmann przedstawia Państwu cały świat mody okularowej: ponad 2.000 modeli opraw okularowych, znane marki i modele wielkich projektantów. Wszystkie okulary z 3-letnią gwarancją. Wszystkie w gwarantowanie korzystnej cenie, ponieważ Fielmann daje Państwu gwarancję zwrotu pieniędzy*.

Bezpłatne badanie ostrości wzroku

najnowocześniejszymi urządzeniami, w każdej chwili, bez rejestracji.

Supermodne okulary z Państwa mocą szkła

ponad 300 modeli, z metalu lub tworzywa sztucznego, szkła jednoogniskowe, 3 lata gwarancji, łącznie z badaniem ostrości wzroku.

Jednodniowe soczewki kontaktowe (2 x 30 sztuk)

Soczewki markowe, wysoki komfort noszenia, zapotrzebowanie na cały miesiąc.

Okulary progresywne

ponad 300 modeli, z metalu lub tworzywa sztucznego, 3 lata gwarancji, łącznie z badaniem ostrości wzroku.

0⁰⁰ zł

69⁵⁰ zł

99⁵⁰ zł

249⁵⁰ zł

Fielmann
www.fielmann.com

Szampański zakład

*Gwarancja zwrotu pieniędzy. Jeśli w ciągu sześciu tygodni od dokonania zakupu w firmie Fielmann zobacz Państwo taki sam produkt, proponowany gdzie indziej taniej, Fielmann przyjmie towar z powrotem i zwróci cenę zakupu. Dodatkowo подарujemy Państwu butelkę szampana. Okulary: Fielmann.

REKLAMA

C025000436A



Okulary: Fielmann. Międzynarodowa moda okularowa. Gwarantowanie korzystna cena. 3 lata gwarancji na wszystkie okulary. **Koszalin: CH Atrium.** 19x w Polsce, ponad 600x w Europie. www.fielmann.com

Jesteśmy dzisiaj w stanie politycznej wojny domowej

Przyczyny katastrofy smoleńskiej są w moim przekonaniu dramatycznie banalne. Lekkoomyślność, nieodpowiedzialność, lekceważenie zasad, procedur, doboru ludzi, itd - mówi senator **Włodzimierz Cimoszewicz**, były premier

Rozmowa

Dorota Kowalska

d.kowalska@polskatimes.pl

Pamięta Pan te słowa: „Prokuratura zachowuje się, jakby chodziło o włamanie do garażu”?

Oczywiście, pamiętam. Było to kilka miesięcy po katastrofie, gdy prokuratura nabrała wody w usta i nie informowała społeczeństwa o jakichkolwiek ustaleniach, uzasadniając to tradycyjnie dobrem śledztwa.

Wciąż tak Pan ocenia śledztwo polskiej prokuratury w sprawie katastrofy smoleńskiej?

To była raczej ocena polityki informacyjnej prokuratury, niż samego śledztwa. O nim przecież nie wiedzieliśmy wiele, właśnie z powodu milczenia tej instytucji. To problem bardziej ogólny. Prokuratura, policja i podobne służby ewidentnie nadużywają zasady nieinformowania o ustaleniach w prowadzonych postępowaniach. Często mam wrażenie, że jest to zwykła sekuracja, niezrozumienie zasad kontaktu z opinią publiczną i brak umiejętności współpracy z mediami. W miarę upływu czasu, o śledztwie można było jednak powiedzieć, że trwa oczywiście zbyt długo. To także nic nowego, to norma. I choć tak nie powinno być w żadnej sprawie, to jednak w tej szczególnej, tym bardziej było jest to nie do zaakceptowania. Rozumiem staranność i potrzebę namysłu, ale sprawność, koncentracja, dobór najlepszych to zespołu itd. to konieczność.

Jakie były największe grzechy popełnione przez polskich śledczych?

Właśnie o nich wspominałem. Przewlekłość postępowania i brak komunikacji ze społeczeństwem. Mamy kolejny przykład: właśnie pojawiła się sensacyjna informacja o dokładniejszym odczytaniu nagrania z czarnej skrzynki. Zawiera ono niewątpliwie ważne treści. Pochodzi od ekspertów powołanych przez prokuraturę. Kilka dni wcześniej prokuratorzy prowadzący to śledztwo zorganizowali pierwszą tak obywatelską konferencję prasową i w jej trakcie nie wspomnieli o takiej ekspertyzie. Teraz pewnie będą przedstawiali jakieś kolejne żłiwne tłumaczenia, ale ich wiarygodność jest już bardzo wątpliwa.

Właśnie, co Pan myśli o ostatnich informacjach podanych przez RMF FM, z których wynika, że gen. Błasik był jednak w kokpicie pilotów poniekąd namawiał ich do lądowania?



FOT. BARTŁĘK SYTA

► **Polscy politycy w większości nie mają kwalifikacji do poważnej rozmowy o poważnych problemach**

Nie jestem zaskoczony. Wiele na to wskazywało, ale kłopoty z wcześniejszym odczytaniem nagrania nie zawierały wielu fragmentów rozmów i nie dawały podstawy do daleko idących wniosków.

Współpraca polskich i rosyjskich śledczych chyba nie układała i nie układa się najlepiej, jak Pan myśli, z czego to wynika?

Była taka sobie, ale chyba w niezbędnym minimalnym zakresie zrobiono to, co należy. Nasi prokuratorzy i eksperci mieli dostęp do materiału dowodowego potrzebnego w polskim śledztwie. Rosjanie być może byli podejrzliwi obawiając się, że polskie śledztwo może być prowadzone tak, by udowodnić jakąś winę po stronie rosyjskiej i nie chcieli brać za to odpowiedzialności. Być może sami zdawali sobie sprawę z tego, że działania rosyjskich kontrolerów na lotnisku nie były bezbłędne, a nie wolno im było tego przyznać.

A jak Pan ocenia pracę komisji Jerzego Milлера?

Ogólnie pozytywnie. Podstawowe ustalenia wydają się prawidłowe, ale jeśli potwierdzi się, że przy odsłuchiowaniu nagrań z samolotu popełniono elementarne błędy techniczne, to jest to kompromitujące nie tylko dla ekspertów, ale i komisji, która nie potrafiła zweryfikować prawidłowości stosowanych metod. Zawsze trzeba pytać kilku ekspertów z różnych ośrodków.

Przyjął Pan raport tej komisji, jako ten, który wyjaśnia przyczyny katastrofy smoleńskiej?

Tak. Przyczyny są w moim przekonaniu dramatycznie banalne. Lekkoomyślność, nieodpowiedzialność, lekceważenie zasad, procedur, doboru ludzi, itd. Dotyczyło to wielu ludzi: polityków, urzędników, dowódców, pilotów. Takie nasze dumne narodowe: „Polacy nic się nie stało”, które zastąpiło tradycyjne: „mądry Polak po szkodzi”. Były wcześniejsze katastrofy i nie wyciągnięto z nich żadnych praktycznych wniosków. Tak jest zresztą nadal w wielu miejscach. Przecież nie tylko na szczytach władzy.

Wierzy Pan jeszcze, że wrak prezydenckiego Tupolewa wróci do kraju?

Kiedyś wróci. Przecież nie jest Rosjanom do niczego potrzebny.

Czemu właściwie Rosjanie nie chcą nam go oddać?

Po pięciu latach, to już tylko grubiańskie naigrywanie się z naszych emocji.

Z perspektywy tych ostatnich pięciu lat: Jak Pan ocenia, jaki wpływ miała katastrofa prezydenckiego Tupolewa na polską scenę polityczną i samych Polaków? Bo wydaje się, że jeszcze bardziej pogłębiła podziały.

To oczywiście. Polscy politycy w większości nie mają kwalifikacji do poważnej rozmowy o poważnych problemach. Myślę o przyszłości społeczeństwa, gospodarki, o naszym wpływie na przyszłość Europy itd. Dlatego wyłącznie manipulują społecznymi emocjami w nieistotnych lub symbolicznych kwestiach. To prowadzi do wrogości i utrwalania nienawistnych podziałów. Jesteśmy dzisiaj w stanie politycznej wojny domowej. Celem jest bezwarunkowa kapitulacja wroga, a nie żaden kompromis. Oczywiście przestało istnieć coś, co można określić, jako dobro wspólne.

Te podziały, które powstały, to efekt emocji, przekonań, czy może cynicznej gry politycznej, która te emocje wzmacnia i ukierunkowuje?

Kilku demiurgów cynicznie gra, reszta to chorągiewki.

A może błędy popełnił też sam rząd? Może nie informował społeczeństwa, jak powinien, nie dość stanowczo odpowiadał na tezy wysuwane przez zespół Antoniego Macierewicza?

To też prawda. Być może uważano, że samo odpowiadanie na brednie jest niesto-

sowne, ale w ten sposób powstała pustka, w której te brednie mogły się rozwijać bez przeszkód.

Donald Tusk zbyt zaufa Włodzirowi Putinowi i Rosji, że dołożą wszelkiej staranności, aby rzetelnie wyjaśnić przyczyny tej katastrofy?

Mimo że dzisiaj pan Putin pokazuje swoją prawdziwą brzydką twarz, mam wrażenie, że pięć lat temu był autentycznie poruszony. Chwila była szczególna i empatia mogła być autentyczna. To czy Tusk za bardzo mu zaufa, czy nie, jest bez większego znaczenia. Nasze instytucje mogły i powinny były robić swoje.

Myśli Pan, że dzisiaj decyzje polskiego rządu, niezależnie od tego, kto stałby na jego czele, byłyby inne?

Pewnych rzeczy nie można zmienić. Katastrofa wydarzyła się w Rosji i ten kraj miał prawo i obowiązek prowadzić swoje śledztwo. My też. Być może należało w pierwszej chwili zdecydowanie domagać się zwrotu wraku i skrzynek gwarantując Rosjanom dostęp do nich. Być może w pierwszej chwili dąłoby się przekonać. Ale pewności nie ma. Należało natomiast bardziej stanowczo domagać się od prokuratury skoncentrowanych energicznych działań, trzeba było zaprosić do współpracy z komisją rządową jak najszersze grono ekspertów zagranicznych.

Uważa Pan, że tych, którzy wciąż wierzą, że w Smoleńsku doszło do zamachu jest jeszcze w stanie coś przekonać, że doszło tam - tylko i aż - do katastrofy lotniczej?

Nie. Rozmawiałem z wieloma takimi ludźmi. Mimo profesorskich tytułów, żadne racjonalne argumenty na nich nie działały.

Jak Pan myśli, ile czasu upłynie zanim katastrofa smoleńska zniknie z polskiej polityki?

Być może potrzeba na to pokoleń.

W kampanii prezydenckiej o tej katastrofie, przynajmniej na razie, Prawo i Sprawiedliwość mówi mało albo wcale? To celowe działanie?

Tak było do niedawna. Ostatnie sensacje prawdopodobnie przywrócą ten temat i możemy spodziewać się gorącej kłótni.

Jak Pan ocenia kampanie Bronisława Komorowskiego i Andrzeja Dudy?

Obie są kiepskie. Pan Duda sprzedaje hurtowo gruszki na wierzbie, prezydent z nudza na śmierć. Dla mnie szczególnie przykre jest to, że prezydent ma tak mało do powiedzenia. To duże rozczarowanie.

Afera SKOK-ów, która na początku wydawała się problemem PiS powoli staje się problemem Bronisława Komorowskiego. PiS całkiem sprawnie rozegrało tę sprawę, nie uważa Pan?

Nie, nie zgadzam się z tym. Nikt rozsądny nie da się przekonać, że to Komorowski ma coś wspólnego ze SKOK-ami. Ale oczywiście sympatycy PiS-u nie przyjmą też do wiadomości, że to ich idole ubrudzili sobie łapki.

Magdalena Ogórek, to będzie wielka porażka czy sukces Sojuszu?

Ani jedno, ani drugie. Ma coraz mniejsze szanse na zaskakująco dobry wynik, chyba jednak kilka procent dostanie. W sumie, los SLD nie będzie od tego zależał.

Skąd, Pana zdaniem, w ogóle pomysł z Magdaleną Ogórek?

Leszek Miller nie mógł pozwolić sobie na kandydowanie, a nie miał innych kandydatów. Chciał więc zaskoczyć, ale wyszło średnio.

Mówi się, że na lewicy powstanie nowa siła polityczna, w której znaleźliby się i młodzi, patrz Napieralski, Rozenek, Olejniczak i ci, którym to co robi Leszek Miller i Janusz Palikot zupełnie się nie podoba. Pan myśli, że to możliwe?

To jest możliwe, zwłaszcza, że SLD słabnie w oczach. Jednak bez bardzo dojrzałej, mądrej, przekonującej koncepcji programowej nie wróżę sukcesu. A z tym nie będzie łatwo, bo raczej chodzi o konstrukcję jakiejś szalupy ratunkowej niż dobrze przygotowaną inicjatywę.

Nie dziwi Pana stosunkowo dobre notowania sondażowe Pawła Kukiza, za którym nie stoją jednak żadne struktury partyjne?

Nie. Po pierwsze, kilka procent to żadne notowania. Po drugie, zawsze znajdzie się gromadka zbuntowanych wyborców kontestujących ofertę tzw. „liczących się partii”. W sumie, mała ciekawostka.

Ktoś nas zaskoczy swoim wynikiem w tych wyborach?

W tej chwili nie zanosz się na to. Kto miał coś do pokazania, miał czas, żeby to pokazać. Nikt jakoś nie błysnął, nie zaskoczył, nie przyciągnął uwagi sporej części wyborców.

Wierzy Pan jeszcze, że Bronisław Komorowski wygra w I turze?

To nadal nie jest wykluczone. Rozwój sytuacji międzynarodowej może nawet w ostatniej chwili zdyscyplinować głosujących, ale jest to coraz mniej prawdopodobne. Szansa na drugą turę jest duża.

Pan zadeklarował, że nie będzie głosował w I turze wyborów. Dlaczego?

Ścisłej mówiąc, pewnie pójść głosować, ale oddam głos nieważny. Nie godzę się na obowiązek wyboru spośród nieprzekonujących kandydatów.

W II turze, jeśli spotkają się w niej Bronisław Komorowski i Andrzej Duda, zagłosuje Pan oczywiście na Bronisława Komorowskiego?

Tak, oczywiście zakładając, że znajdzie się w niej razem z panem Dudą. Wolę Komorowskiego niż kogokolwiek sterowanego zza kotary.

Wybory prezydenckie przełożą się jakoś na te parlamentarne?

Chyba nie, bo nie zanosz się na duże zaskoczenia. Niczyje szanse nie wzrosną i nie zmaleją.

I jakiego spodziewa się Pan wyniku w jesiennych wyborach?

Wygra PO lub PiS. Tego dziś nie da się przewidzieć. Pytanie będzie dotyczyło SLD i PSL - czy wejdą do Sejmu i z iloma

To, że Rosjanie nie oddają wraku, po pięciu latach jest już tylko grubiańskim naigrywaniem się z naszych emocji

Włodzimierz Cimoszewicz, senator niezależny, były premier, były minister sprawiedliwości i prokurator generalny oraz były minister spraw zagranicznych, a także były marszałek Sejmu.

posłami. Od tego będzie zależało to, która z głównych partii będzie rządziła. Jeśli żadna nie będzie miała szansy na koalicję większościową, grozi nam okres dużej niestabilności, ponieważ w Polsce raczej nie uda się stworzyć rządu mniejszościowego.

Nie mogę nie zapytać o konflikt na Ukrainie. Niektórzy eksperci przewidują, że po świętach separatysty ruszą do ofensywy. Pan też się tego spodziewa?

Gromadzenie ludzi i ciężkiego uzbrojenia w niektórych punktach linii zawieszenia ognia ma pewnie jakieś przyczyny. Sytuacja ekonomiczna w Rosji pogarsza się. Inflacja nadal bardzo wysoka, spadek PKB większy od oficjalnych prognoz, szansa na wzrost cen ropy bardzo mała,

zwłaszcza po porozumieniu z Iranem, rezerwy finansowe znikają błyskawicznie, tak więc pan Putin musi coś zrobić, żeby Rosjanom nie przyszło do głowy zacząć go krytykować. Oczywiście najłatwiej znowu pobudzać ich „patriotyzm”. Jeśli jednak nie ma planu na mały blitzkrieg, który dałby mu sukces w ciągu 2 tygodni, to raczej nie rozpocznie nowej awantury przed defiladą 9 maja.

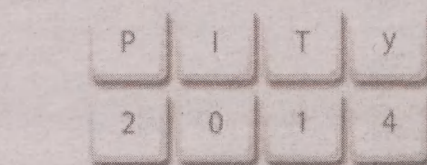
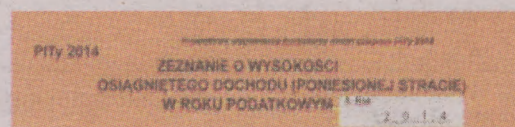
Rozmawialiśmy sporo o tym, jak może potoczyć się sytuacja na Ukrainie. Dzisiaj, jaki scenariusz wydaje się Panu najbardziej prawdopodobny?

To jest ciągle wielka niewiadoma. Nie tylko nie wiemy, co zrobi Rosja, ale też nie wiemy, co będą robiły władze ukraińskie. Mimo wojny powinny zdecydowanie re-

formować kraj i gospodarkę. To ich jedyna szansa. Ale wojna może też być dla nich pretekstem, żeby nie robić rzeczy najtrudniejszych. Podjęto np. szereg decyzji dotyczących walki z korupcją. Stworzono np. nowe instytucje, ale nie zaczęły one jeszcze działać. Premier domaga się, żeby w ciągu trzech miesięcy zlikwidować korupcję wśród celników i w urzędach skarbowych. Słyszac coś takiego zastanawiam się, czy poza propagandą jest w tym jakiś kolwiek prawdziwy zamiar, itd., itd. Nie mogę wykluczyć, że cały wysiłek nowych władz będzie skupiony na błaganiu o wsparcie finansowe z zagranicy bez stworzenia wiarygodnych gwarancji, że środki zewnętrzne nie zostaną zmarnotrawione. Jeśli tak to będzie się toczyło, to może być jeszcze gorzej. ●

PROMOCJA

K015001242AB



GŁOS



15 kwietnia
w środę

Tylko z „Głosem” Płyta PIT 2014

Rozlicz się z fiskusem szybko i bez błędów.
Płyta w cenie gazety.

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

Katastrofa smoleńska. Państwo

Po tragedii 10 kwietnia zapanowała żałoba, w której w odruchu solidarności zjednoczyli się wszyscy Polacy. Szybko jednak poczucie jedności zastąpił głęboki podział. Pojawiły się złe emocje. Duża w tym wina instytucji państwa

Katastrofa smoleńska

Agaton Kozłowski

Twitter: @AgatonKozlowski

Ostatnie pięć lat to mozolna praca przy rekonstrukcji tego, co się wydarzyło w ciągu 74 minut lotu z Warszawy do Smoleńska 10 kwietnia 2010 r. O tym, jak to trudne, najlepiej widać po działaniach prokuratury, który pod koniec marca 11. raz wydłużyła czas trwania swojego śledztwa w tej sprawie. Niezależnie od niej swoje dochodzenie prowadzi zespół parlamentarny pod kierownictwem Antoniego Macierewicza, który co chwila przedstawia nowe rewelacje. Jak do tej pory prace zakończyła tylko komisja Jerzego Millera, która badała przyczyny tej katastrofy. Ale też jej członkowie przyznają, że tak szybkie tempo było możliwe, gdyż im chodziło przede wszystkim o stworzenie listy zaleceń dla lotnictwa, które pozwolą uniknąć podobnych tragedii w przyszłości. Prokuratura ma zadanie trudniejsze, gdyż musi zebrać dowody, zdolne później obronić się w sądzie – jeśli sprawa do niego kiedyś trafi, gdyż ostatnio prokuratura przekazała, że będzie wnioskować o umorzenie sprawy ze względu na śmierć sprawców.

Sytuację komplikuje jeszcze fakt, że jednocześnie ze śledztwem w sprawie przyczyn katastrofy, trwa sprawdzanie, czy to śledztwo jest prowadzone właściwie. I właśnie ta druga kwestia dziś wzbudza najwięcej emocji. Przykładem jest sytuacja z tego tygodnia, gdy radio RMF ujawniło nowe wersje stenogramów nagrań z czarnych skrzynek Tu-154M. Choć wcześniej poznaliśmy już trzy opinie biegłych (jedną przygotowaną dla rosyjskiej komisji MAK, drugą opracowaną przez Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji dla komisji Millera i trzecią, którą dla prokuratury zrobił Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. Sehna), to nowe dokumenty wywołały mnóstwo dyskusji. Nieważne, że w sumie nie wносиły nic nowego do sprawy. Nieważne, że nie były to stenogramy zatwierdzone przez żadną wiarygodną instytucję, a jedynie opinia jednej osoby. Faktem jest, że wywołały one ogromne poruszenie, a dyskusja o nich trwała kilka dni.

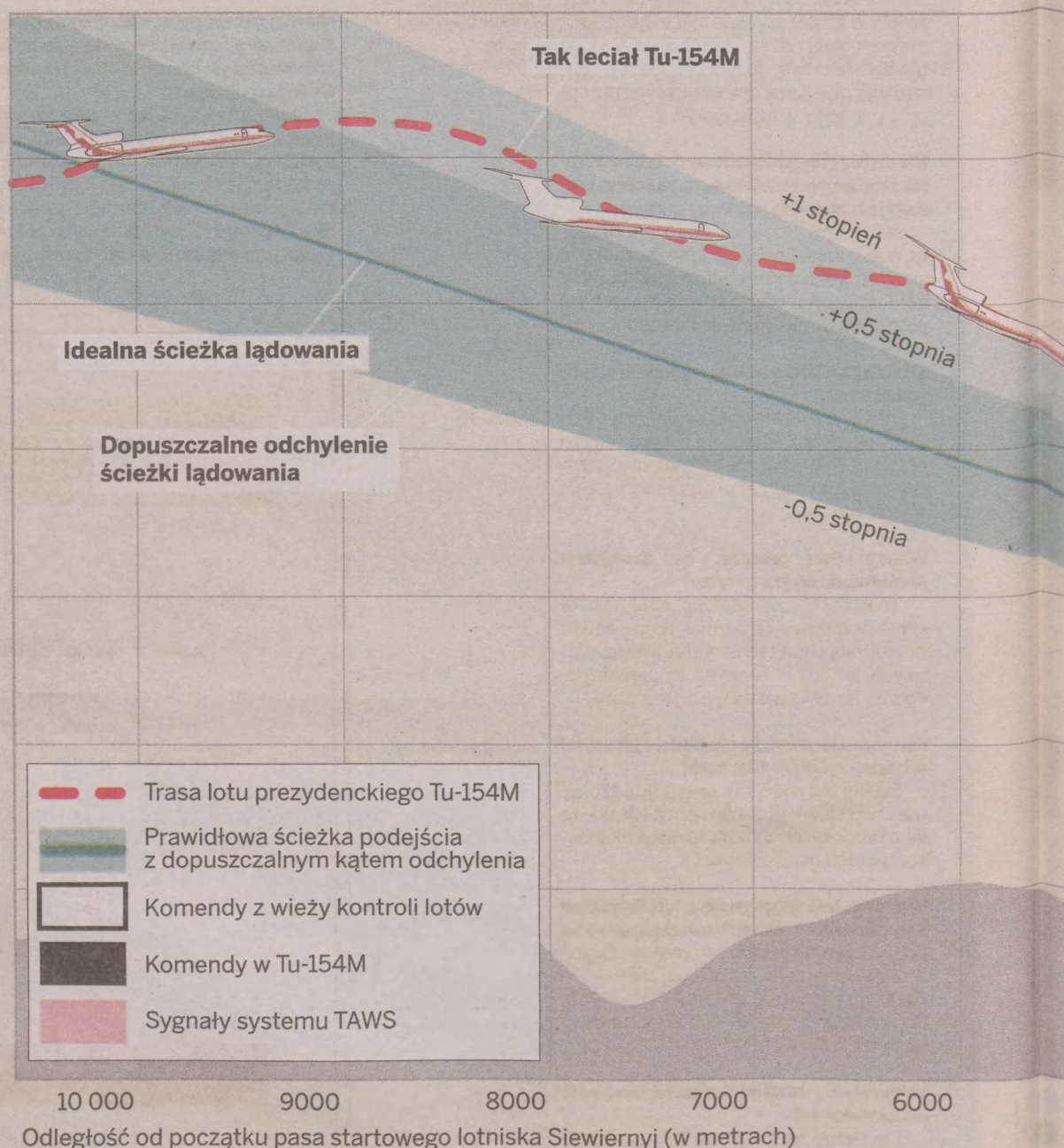
Działo się tak, bowiem dziś nikt nie ma przekonania co do tego, że o katastrofie smoleńskiej wiemy wszystko. Polacy intuicyjnie wyczuwają, że w tej sprawie czeka nas jeszcze wiele różnych zaskoczeń i zakrętów, dlatego nowe fakty, czy interpretacje padają na tak podatny grunt. I to powszechne przecucie jest największym zarzutem wobec państwowych instytucji. One nie dość, że nie umiały odpowiednio przygotować lotu prezydenta

do Smoleńska, to jeszcze nie radzą sobie z doprowadzeniem śledztwa w tej sprawie do końca – liczba wpadek, jakie przy nim zaliczyły, jeży włos na głowie. Właśnie z tego powodu, z katastrofą smoleńską będziemy żyć jeszcze długo – nie jako sprawą z przeszłości, ale jako wydarzeniem jak najbardziej teraźniejszym.

Jak do tego doszło? By zrozumieć cały proces, trzeba prześledzić wydarzenia z ostatnich pięciu lat. Między 10 a 18 kwietnia byliśmy świadkami bardzo silnej jedności i solidarności Polaków, którzy wspólnie przeżywali dramat katastrofy, w której zginęło 96 osób. Jednak po pogrzebie pary prezydenckiej na Wawelu, zaczął narastać konflikt. Jego symbolem stał się krzyż ustawiony przez harcerzy 15 kwietnia przed Pałacem Prezydenckim. Wokół niego skupiali się żałobnicy oplakujący na Krakowskim Przedmieściu ofiary tragedii smoleńskiej, on też stał się punktem wyjścia do dyskusji o ustawieniu w tym miejscu pomnika upamiętniającego tę katastrofę. 10 lipca Bronisław Komorowski zapowiedział jednak, że krzyż należy usunąć. „Pałac Prezydencki jest sanktuarium państwa. Krzyż, co było zrozumiałe, postawiono w nastroju żałoby, lecz żałoba minęła i trzeba te sprawy porządkować” – mówił ówczesny prezydent-elekt (zwyciężył w wyborach prezydenckich 4 lipca, przysięgę prezydencką złożył 6 sierpnia).

Jednak jego oświadczenie zamiast uspokoić sytuację, tylko ją zaożgłosiło. Gdy 3 sierpnia straż miejska (przy pomocy księży z pobliskiego kościoła Św. Anny) próbowała zdemontować krzyż, doszło do trwających kilka godzin zamieszek. Padały bardzo ostre słowa („obrońcy krzyża” wołali do strażników miejskich oraz wspierających ich BOR-owców „Judasze” i „Targowica”, użyto gazu łzawiącego), ostatecznie krzyż pozostał jednak na miejscu. Osoby modlące się przy nim rozpięły między sobą całodobowe straż, by go pilnować. Przeciwno nim ruszyli demonstranci, którzy skrzyk-

Polska i rosyjska komisje uznały, że przyczyną tragedii z 10 kwietnia były błędy pilotów. Zespół Macierewicza mówi, że to był zamach



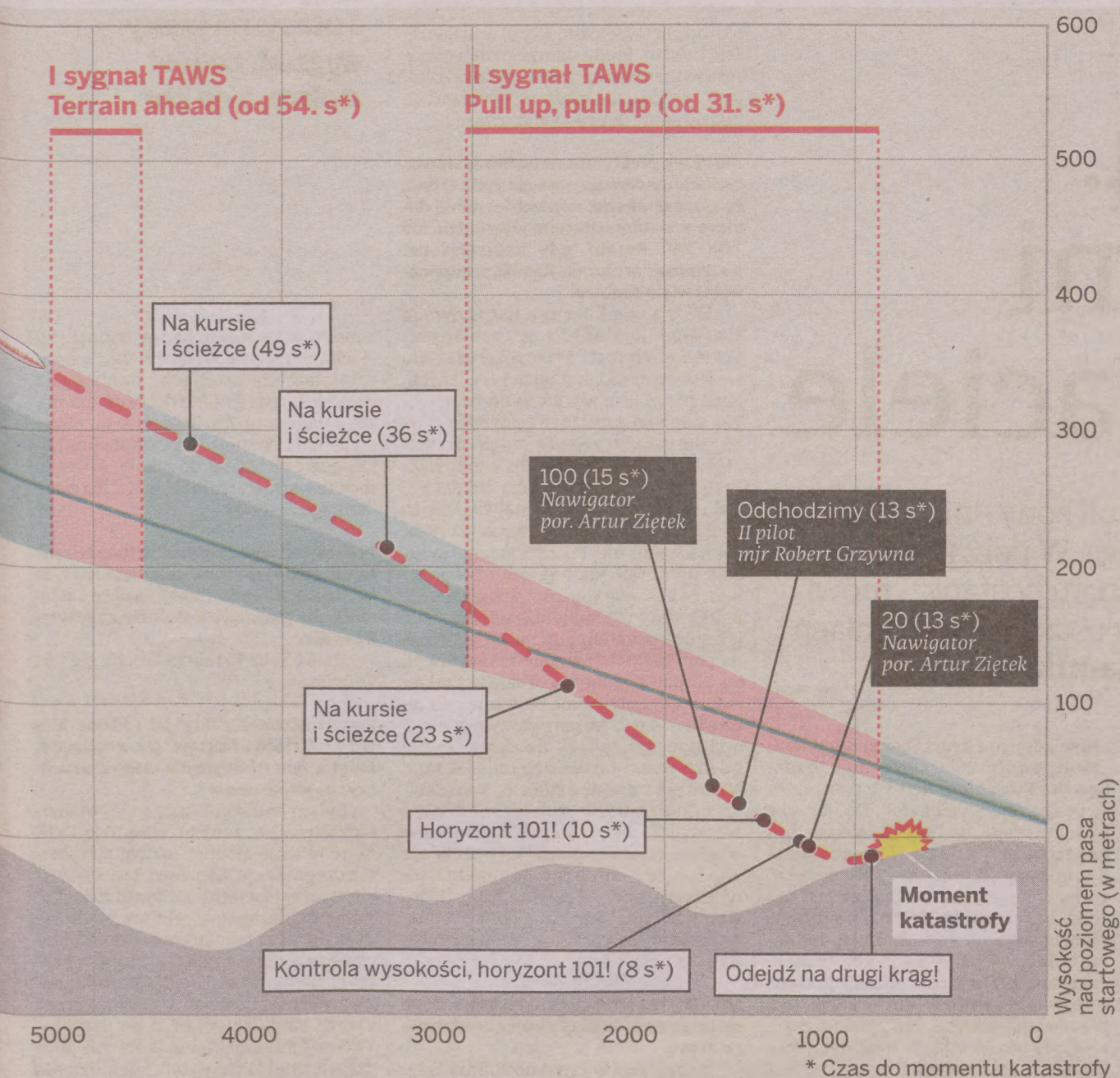
nęli się pod hasłem „Akcja krzyż” i atakowali obrońców. Obie strony obrzucały się najbardziej niewyszukanymi epitetami, czasami dochodziło do spięć fizycznych. Ogólnie – były to jedne z najtragiczniejszych i najbardziej przygnębiających wydarzeń w III RP. Przede wszystkim ze względu na wyjątkowo duży ładunek złych emocji, jaki się nad nimi unosił.

Ostatecznie krzyż został usunięty 16 września, emocje wokół niego stopniowo opadły – choć powracają przy okazji „miesięcznic”. Zmienił się też klimat wokół całej katastrofy. O ile wcześniej dominowały przede wszystkim emocje, od jesieni coraz więcej do powiedzenia mieli eksperci, zajmujący się merytorycznymi wyjaśnieniami przyczyn tej katastrofy. Często byli to eksperci, przy których ten termin należy pisać w cudzysłowie, gdyż głoszone przez nich teorie brzmiały bardziej jak scenariusze filmów science-fiction niż próby rzeczywistego wyjaśnienia przyczyn tragedii. Ale dyskusji o sztucznej mgle, wielkim magnesie, czy tajemniczym przejęciu kontroli nad sterami przez Rosjan nie brakowało. Wśród zwolenników takich tez najdalej zaszedł dziennikarz Leszek Szymowski, któ-

ry napisał książkę dowodzącą, że tupolew zdołał wylądować w lesie koło Smoleńska, a później został rozerwany przez bombę próżniową. Co ciekawe, dziś jego książka ciągle powraca w smoleńskich dyskusjach – ale dlatego, że była pierwszą publikacją o tragedii z 10 kwietnia, która w tytule miała słowo „zamach” („Zamach w Smoleńsku” to pełny tytuł książki Szymowskiego).

Jednak badania merytoryczne nad wyjaśnieniem przyczyn nie szły tylko w kierunku stawiania kolejnych absurdalnych tez. Jednocześnie swoje prace prowadziły dwie komisje: rosyjska oraz polska. Jako pierwsi wyniki przedstawili Rosjanie, kompletnie zaskakując tym zresztą polskie władze (premier Donald Tusk był wtedy na wakacjach we włoskich Dolomitach). Wnioski zaprezentowane 12 stycznia 2011 r. przez rosyjski Międzypaństwowy Komitet Lotniczy (MAK) brzmiały jak jeden wielki akt oskarżenia wobec polskich organizatorów lotu oraz pilotów. Komisja, której pracami kierowała Tatiana Anodina, uznała, że przyczyną tragedii były następujące fakty: brak decyzji o odejściu na lotnisko zapasowe mimo informacji o złej pogodzie w Smoleńsku,

nie zdało egzaminu. Do dziś



Ostatnie sekundy Tu-154M

Obok prezentujemy grafikę pokazującą, jak wyglądał ostatni fragment lotu prezydenckiego Tupolewa. Samolot się rozbił, bowiem pilot nie tylko zniżył się w dół po niewłaściwym kursie, ale także nie utrzymał się w osi pasa startowego. Pilotów mógł zmylić jar znajdujący się tuż przed progiem pasa – takie zakłócenie wysokości sprawiło, że nie wiedzieli, że znajdują się tak nisko, jak się znajdowali

lera. Do zmiany tego stanu rzeczy doszło po opublikowaniu przez komisję raportu. Zespół Macierewicza przyciągnął uwagę z dwóch powodów. Po pierwsze, formułował ostre tezy, które stały w całkowitym kontraście z ustaleniami grupy Millera. Po drugie, okazało się, że zespół parlamentarny działał w całkowitej próżni – przedstawiane przez niego wnioski nie spotykały się z żadną reakcją, żadnym komentarzem ze strony osób, które zajmowały się wyjaśnianiem przyczyn tragedii. Szybko zaczęły być więc powszechnie dyskutowane.

Czemu ustalenia zespołu Macierewicza zaczęły tak głośno rezonować? Bowiem brzmiały one bardzo poważnie – ze względu na dorobek naukowy osób, które się pod nimi podpisywały, a także ze względu na metodologię przyjętą w czasie prac. Największą w tym zasługą prof. Wiesława Biniendy, pracownika naukowego amerykańskich uczelni, który wstąpił się współpracą z Boeingiem. Binienda przeprowadził komputerową symulację ostatnich minut lotu Tupolewa i na tej podstawie dowodził, że przyczyną jego katastrofy (w tym bezpośrednia, czyli zderzenie z brzoza) były całkowicie inne niż ustalenia dokonane przez komisję Millera. Binienda kategorycznie twierdził, że jest niemożliwym, by brzoza o grubości 30-40 cm urwała fragment skrzydła samolotu. To otworzyło przestrzeń dla innych naukowców współpracujących z zespołem parlamentarnym, którzy zaczęli dowodzić, że prezydencki samolot padł ofiarą zamachu. Teraz takie uzasadnienie tragedii z 10 kwietnia jest głównym wnioskiem tego zespołu. Jarosław Kaczyński też podkreśla, że „są przesłanki” do tego, by twierdzić, że samolot padł ofiarą zamachu. Tę tezę potwierdza także opublikowana w środę w Niemczech (w Polsce ukaże się pod koniec kwietnia) książka niemieckiego dziennikarza Jürgena Rotha, twierdzącego, że znajduje się w posiadaniu notatki wywiadu BND, z której wynika, że za tym zamachem stały rosyjskie służby FSB.

Tych ustaleń nikt nie kontrował – komisja Millera zakończyła swą pracę, prokuratura, które prowadzi swoje śledztwo nie wiedziała ku temu powodów. Jednocześnie na jaw zaczęły wychodzić kolejne niedociągnięcia polskich władz. Nagle okazało się, że pogrzebano niewłaściwie ciała w niewłaściwych grobach – potrzebne były ekshumacje sześciu ofiar katastrofy, w tym prezydenta na uchodźctwie Ryszarda Kaczorowskiego i bohaterki Solidarności Anny Walentynowicz. Mimo że Ewa Kopacz mówiła o tym, że miejsce tragedii przekopano „na metr głębi”, po kilku miesiącach na aukcjach internetowych pojawiły się rzeczy osobiste jej ofiar. Pojawiły się rozbieżności dotyczące feralnej brzozy w Smoleńsku – mierzyły ją kolejne zespoły specjalistów i każdy z nich twierdził, że miała ona inną wysokość.

Ten chaos informacyjny zasiał ziarno niepewności. Skoro władze wyjaśniające przyczyny katastrofy myliły się w sprawach stosunkowo drobnych (choć ważnych symbolicznie), to jaka jest pewność, że przeprowadzone przez nią śledztwo zostało przeprowadzone prawidłowo? To z tego powodu sondaże pokazują, że ponad 30 proc. Polaków jest przekonanych, że Lech Kaczyński zginął w wyniku zamachu. Dowodów na to nie ma. Ale dowodów na błędy państwa w tej sprawie jest aż nadto. ●

schodzenie w dół mimo ostrzeżeń, brak reakcji na sygnały o niebezpieczeństwie systemu TAWS, podejście do lądowania, mimo że nie było na to zgody wieży, presja wywarta na pilotów, by za wszelką cenę wylądowali. „Mimoходом” komisja wspominała też, że gen. Andrzej Błasik (dowódca Sił Powietrznych, który był na pokładzie samolotu) znajdował się pod wpływem alkoholu.

Na polską reakcję musieliśmy poczekać kolejnych kilka miesięcy – aż prace ukończy Komisja Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, zwana „komisją Millera”, od nazwiska jej przewodniczącego Jerzego Millera, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i administracji. Jej 300-stronicowy raport został zaprezentowany 29 lipca 2011 r. Komisja inaczej niż MAK wyjaśniła przyczyny tragedii. Przede wszystkim nie twierdziła, że piloci tupolewa chcieli za wszelką cenę wylądować, tylko napisali, że samolot rozbił się w trakcie manewru, który miał pomóc pilotom ocenić, czy lądowanie jest w ogóle możliwe. Nie wspominała o tym, czy Błasik pił alkohol, a także podkreślała, że nie naciskał on na pilotów, by lądowanie za wszelką ce-

nę (jego zachowanie w czasie lotu określiła jako „presję pośrednią”, czyli wywieraniu nacisku poprzez swoją szarżę oraz ranę wydarzenia). W dokumencie bardzo mocno zaznaczyła niewłaściwą pracę rosyjskich kontrolerów lotu (MAK ich pracę całkowicie pominął) podkreślając, że błędnie informowali oni załogę Tu-154M o tym, że właściwie zbliżają się do lądowania. Zresztą polska prokuratura pod koniec marca tego roku zapowiedziała, że postawi kontrolerom z wieży w Smoleńsku zarzuty nieumyślnego spowodowania katastrofy.

Jednak raport komisji o przyczynach katastrofy był właściwie aktem oskarżenia wobec państwa. W dokumencie podkreślono błędy w pilotażu załogi (zeszli zbyt nisko, lecieli zbyt szybko, źle korzystali z urządzeń pokładowych), ale także bardzo mocno skrytykowano cały system organizacji tego typu lotów. W raporcie podkreślono, że lot zaczął się z półgodzinnym opóźnieniem z powodu spóźnienia się prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ale też wypunktowano całą serię zaniedbań przy organizacji tego typu lotów (m.in. brak zabezpieczenia zapasowych lotnisk, czy brak wcześniejszego rekonensansu ze strony BOR) oraz nie-

właściwe przygotowanie pilotów 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego, który zajmował się przewożeniem najważniejszych osób w państwie. Okazało się, że prezydenta wiozła załoga, w której rosyjski znał tylko jej dowódca, kpt Arkadiusz Protasiuk. Ten z kolei nie miał wszystkich uprawnień do wykonywania tego typu lotów. Podobnych błędów komisja wytknęła dużo więcej. W konsekwencji publikacji ich raportu 36. specpułk został rozformowany, a minister obrony Bogdan Klich podał się do dymisji.

Wydawało się, że raport Millera uspokoi, oczyści atmosferę wokół katastrofy smoleńskiej. Jasne, wyczerpujące wyjaśnienia jej przyczyn, które się w nim znalazły, miały ostatecznie zamknąć tę sprawę, sprawić, że przestanie ona być elementem codziennego życia politycznego Polski, a stanie się tematem historycznym. Nic takiego się jednak nie stało – przede wszystkim za sprawą pracy zespołu parlamentarnego, który zorganizował Antoni Macierewicz.

Choć zespół został sformowany w lipcu 2010 r., długo jego ustalenia nie wzbudzały większego zainteresowania – światła reflektorów skierowane były na komisję Mil-

Ja jestem twardą Ślązaczka. Siłę dają mi moi przyjaciele

W tej historii zostałam ustawiona w roli żony - nie żony, która mimo wszystko wspiera, pomaga. W porządku! Sama uznałam, że właśnie tak powinnam postąpić - mówi o trudnych dla siebie i swojej rodziny ostatnich tygodniach **Marianna Dufek-Durczok, żona Kamila Durczoka**

Rozmowa

Agata Pustulka
a.pustulka@dz.com.pl

Przez długi czas z rozmysłem szukałaś cienia, nie interesowały cię rozgłos, okładki w magazynach, plotkarskie portale. Nagle znalazłaś się w samym środku tabloidowego piekła.

Kiedyś wydawało mi się, że nie będę mogła żyć bez dziennikarstwa. Od kilku lat jestem coraz bardziej przekonana, że niekoniecznie muszę pracować w mediach. Zawodowiec zna zbyt dobrze mechanizmy, które nimi rządzą. To trochę takie przekleństwo. Czytam coś, oglądam i zawsze w głowie szukam drugiego dna. Zawsze pytam „dlaczego”. Gdy sama stajesz się „bohaterką” mediów, tracisz dystans, narasta bunt. Kiedy zobaczyłam w jednym z tabloidów

O ile ja mogłam liczyć na swoich przyjaciół, to Kamila spotkało ogromne rozczarowanie ze strony znajomych

Marianna Dufek-Durczok
dziennikarka Telewizji Katowice, w której jest m.in. wydawcą oraz prowadzącą program Telewizyjna 1.

Specjalizuje się w tematyce medycznej i kulturalnej. Jest członkiem Komisji Etyki TVP IX kadencji. Ma na swoim koncie publikacje gazetowe, w tym w „Tygodniku Powszechnym” oraz „Dzienniku Zachodnim” (felietony o zdrowiu). Prywatnie ma ma tegorocznego maturzysty Kamila.

swoje zdjęcie z krzyczącym dymkiem: „Mężu, wróć na Śląsk”, to mnie to rozbawiło. Potem pojawił się tytuł: „On wrócił, a ona wyjechała”. No, jeszcze było mnie stać na śmiech. Ale następnego dnia były zdjęcia z mojego wyjazdu na narty. Skradzione z Facebooka, całkowicie prywatne. I to już jest nie tylko bezczelność. To kpina z prawa. Złodziejstwo bez konsekwencji. Tak samo byłam wściekła, kiedy gdzieś przeczytałam, że Durczokowie mają prywatny samolot i willę w Katowicach. A to przecież nieprawda. Jak w takim razie wygląda wiarygodność mediów, skoro bazują na kłamstwach?

Bierzesz do ręki tamto pierwsze wydanie tygodnika „Wprost”, piszące o przekroczeniu przez pewnego znanego dziennikarza granic w zachowaniu wobec pewnej dziennikarki, i co myślisz?

Czytam i wiem, że to nieprawda. Nie chcę się wgłębiać, bo ten i kolejne artykuły za sprawą naszych pozwów trafiają właśnie przed sąd. Mogę powiedzieć tyle, że Kamil czytał ten tekst i nie miał pojęcia, że może chodzić o niego. Ta historia ma właśnie drugie dno, którego dziś jeszcze nie widać. Ale dostrzeżenie go to kwestia czasu.

Czy dziennikarka, która jak ty, do zawodu poszła z miłości, może znienawidzić media?

Dla tak funkcjonujących mediów nie ma we mnie akceptacji. Wszystkie granice absurdu przekroczyła gazeta, w której zarzucono mi, że bronię Kamila Durczoka, a nie broniłam przed oszczerstwami generała Błasika. Temu zagadnieniu poświęcono całą stronę! To paranoja, by moje dziennikarstwo sprowadzić do braku protestu w sprawie relacji na temat katastrofy smoleńskiej. Jaki miałam wpływ na li-

nię programową tej czy innej stacji? Zawsze pracowałam w Telewizji Katowice i zajmowałam się kulturą albo medycyną.

Twoje życie stało się własnością wszystkich...

Problemem wielu osób jest to, że wchodzą z tabloidami w grę, w ustawkę. Jest dobrze, kiedy dobrze o nich piszą. Jeśli jednak wpuszczasz tabloid do swojego życia, to nie możesz się dziwić, że będzie sobie uzurpował prawa.

Ale ty, wy, praktycznie w ogóle nie wpuszczaliście mediów do waszego życia. O tym, że się rozstaliście, powiedział Kamil dopiero w swoim ostatnim wywiadzie dla TOK FM. Potem, gdy napisałaś list do „Wprost” w obronie Kamila, zaimponowałaś wielu osobom.

Można zamknąć ten list w dwóch słowach: lojalność i przyzwoitość. Tekst we „Wprost” był przekroczeniem wszelkich zasad, ludzkich i etycznych, jakie nas w tym zawodzie obowiązują. Tak samo postąpiłabym, gdyby krzywda spotkała kogoś z moich przyjaciół. Tak się trzeba było zachować. Przede wszystkim z myślą o dziecku, które dla nas obojga jest najważniejszą osobą. Zresztą postawę naszego syna, w tej koszmarniej także dla niego sytuacji, odbieram jak nagrodę. Zobaczyłam, że życiowe wartości dobrze mu się poukładały w głowie. Obawiałam się, jak sobie poradzi, gdy natknie się np. na paparazzich. Sam się zorientował, jak bardzo się martwię. I sam zaczął temat, rozbrajając mnie zupełnie. „Przecież nie od dziś jestem waszym synem” - tłumaczył mi jak dziecku. „I nie od dziś noszę takie samo imię jak tata. Nawet jak mi zrobią zdjęcie, to co napisz? Że Kamil Durczok idzie do szkoły?”. Zabił mnie swoją logiką. Tylko że w tej szczerości i naiwności jeszcze nie wie, że „oni” mogą zrobić zupełnie inny podpis pod zdjęciem, dopisać dowolną historię, bo w budżet ich redakcji wpisane są koszty procesu sądowego.

Mówimy o wartościach, o rodzinie. Dużo dobrego wyniosłaś ze swojego rodzinnego domu.

To był zwykły śląski dom. Tata inżynier „budował” Śląsk, a mama wychowywała mnie i siostrę. Ten dom był bezpieczny, spokojny, pełen dobrych uczuć. W jakimś stopniu stał się dla mnie również obciążeniem, bo nigdzie nie czuję się tak dobrze jak tu. Więc nie potrafiłabym nigdzie indziej żyć. Właśnie z tego powodu nie wyjechałam do Warszawy. Chciałam, żeby nasz syn wyrastał na Śląsku, w otoczeniu rodziny, dziadków. Uważałam, że tylko tu wyrośnie w spokoju, w oddaleniu od popularności rodziców i otrzyma jasny sygnał, co jest dobre, a co jest złe.

To stało się u was tak naturalne, że Kamil przejął pałeczkę głównej rodzinnej gwiazdy...

Straciłam dawną popularność, ale nie odczuwałam tego absolutnie jako problemu. Mogłam robić swoje, robić to, co lubię, z ludźmi, których cenię. I właśnie zdanie tych osób, ludzi stąd, moich widzów, znajomych, przyjaciół, jest dla mnie najważniejsze. To zresztą powód, dla którego rozmawiamy właśnie w „Dzienniku Zachodnim”, a nie innej gazecie. Teraz do ostatnich wydarzeń nabrałam już trochę dystansu i jak na nie patrzę, to jednak jest to historia

Uważałam, że tylko na Śląsku nasz syn wyrośnie w spokoju i otrzyma jasny sygnał, co jest dobre, a co złe

z moim prywatnym happy endem. Bo jeżeli po trzydziestu latach pracy, a zaczynałam na studiach, dochodzisz do wniosku, że bardzo dobrze się stało, że pracujesz tu, gdzie pracujesz, że nie wyjechałaś z miejsca, gdzie się urodziłaś, gdzie chodziłaś do szkoły, to jest to mocna wartość. Stało się lepiej dla mnie i mojego dziecka.

Podczas jednego z wywiadów Kamil na pytanie, gdzie jest żona, odpowiedział, że na Śląsku. Bo masz mniejszą niż on tolerancję dla Warszawy. Coś się zmieniło w tej kwestii?

Dziś chyba sytuacja trochę się odwróciła.

Kamil traktował „Fakty” jak rodzinę. Mówił o ludziach „Faktów” jak o rodzinie. Mógł w tym trudnym dla niego czasie liczyć na wzajemność?

Byłam podwójnie zła. To ja poradziłam Kamilowi, żeby przeszedł do TVN. Bo to była możliwość rozwoju, zrobienia czegoś wartościowego. I rzeczywiście tworzył świetny program z doskonałą oglądalnością. Ale też nagle się okazało, że ta „rodzina decyzyjna” obrała się przeciwko mnie, bo „rodzina Faktów” szybko stała się dla Kamila najważniejszą rodziną. A nasz związek zszedł na dalszy plan. A po drugie... TVN dał mu możliwość zrobienia jeszcze większej kariery, dobre zarobki. Ale ja mam dzisiaj poczucie, że nie było to warte ceny, jaką Kamil płaci. Bo o ile ja znalazłam wokół siebie wiele przyjaciół i mogłam liczyć na swoich przyjaciół, to Kamila spotkało ogromne rozczarowanie. Oprócz małej grupki osób cała reszta zapadła się pod ziemię. W tym kontekście bardzo cenię sobie miejsce, w którym pracuję, gdzie mogę mówić otwartym tekstem i nikt nie zabrania mi lajkowania komentarzy na Facebooku.

Zrozumiałaś, co oznacza korporacyjne zalecenie?

Rozumiem, że to jest rzeczywisty problem, jak oddzielić obszar, gdzie mieści się twoja prywatność, a gdzie jesteś pracownikiem. Są jednak granice ingerowania w wolność osobistą. Nie tylko w korporacji. Także wielu „internetowym komentatorem” swojego życia wydaje się, że mogą w sieci napisać o mnie wszystko. Publicznie obrazić. Ostatnio jedna z pań napisała: trzeba było przy mężusiu siedzieć i go pilnować. Spytałam ją, w prywatnej wiadomości, jakim prawem wydaje takie opinie. Odpowiedziała, że to był koński żart i zrobiła to dlatego, że internet da-

je jej anonimowość. I że w oczy by mi tego nigdy nie powiedziała.

Skąd ty bierzesz siłę?

Dają mi ją przyjaciele. Mam wokół siebie mądrych, inspirujących ludzi. Są moim wielkim życiowym sukcesem.

Takim najtrudniejszym przeżyciem dla waszej rodziny był nowotwór Kamila.

Z pewnością było ciężko. Ale rak to zawsze jest sytuacja zerojedynkowa. Chory jest bohaterem pozytywnym. Chociaż i teraz można przeczytać obrzydliwe komentarze, że Kamil sobie tego raka dla kariery wymyślił. Jak wiadać, jesteśmy bezbronni wobec bezinteresownej nienawiści i głupoty.

Jak to robisz, że kiedy inni całkiem by się rozsykali, to ty się mobilizujesz?

Jak jesteś wrzucona w sytuację kryzysową, w taki huragan, jaki mnie dotknął, to oceniasz sytuację jak obca osoba, całkiem z zewnątrz. Mobilizujesz się, stajesz się silna, racjonalna. Wiesz, co masz robić. Przestają szarpać tobą emocje. Robisz to, co musisz.

Czy był w tym wszystkim moment, w którym byłaś blisko załamania?

Tak. W tej historii zostałam ustawiona w roli żony - nie żony, która mimo wszystko wspiera, pomaga. W porządku. Sama uznałam, że właśnie tak powinienam postąpić. Jestem jednak samodzielną osobą i dlatego nie wyobrażałam sobie ingerencji w moją prywatność. A jednak zdarzył się telefon od jednej z ważnych osób z telewizji, która przez kilkanaście minut bezczelnie naciskała, żebym namówiła Kamila do pewnej decyzji. To był dość dramatyczny moment w całej sprawie, Kamil ledwo wyszedł ze szpitala, a ja nagle czułam, że ktoś chce wymusić na mnie siłą, żebym zrobiła coś wbrew swojej, a być może i jego woli.

Jak się skończyła ta „rozmowa”?

Ja wewnątrz jestem twardą Słazączką. Pan, który dzwonił, i który na początku oceniał mnie jako osobę wyjątkową, po tej rozmowie musiał chyba zmienić zdanie. Z pewnością nie jestem już dla niego damą. Padło wiele mocnych słów. Ale ta rozmowa kosztowała mnie tak dużo emocji, że po jej zakończeniu po prostu się rozplakałam. Z wściekłości. Nie mogłam i nie mogę owoić tego brutalnego wtargnięcia w moje życie.

Czy podpisałabyś się pod takim zdaniem: „Marzę o cofnięciu czasu. Chciałbym wrócić na pewne rozstaje dróg w swoim życiu, jeszcze raz przeczytać uważnie napisy na drogowskazach i pójść w innym kierunku”?

Nie. No jasne, że nie. Mogłam spotkać wielkich ludzi, osobistości i osobowości. Mogłam czerpać mądrość od innych. Nigdy nie zapomnę rozmowy z Dalajlamą. To było przeżycie... I lekcja. Kiedyś powiedziałam, że mam bardzo ciekawe życie, chociaż aż tak ciekawego to naprawdę nie chciałam (śmiech). Czasami może marzyłabym o odrobinie spokoju, ale po tygodniu pewno bym oszalała.

Czujesz się spełniona?

Ja wciąż się spełniam, odkrywam, uczę. A za miesiąc syn zdaje maturę. I to jest teraz w naszym życiu wydarzenie numer jeden. ●



Promocja

**WYGRAJ
MIESZKANIE
z „GŁOSEM”**
**GLÓWNY
PARTNER LOTERII**
PolEdon
 Biuro deweloperskie:
 ul. Zwycięstwa 180/5, Koszalin
 tel. 662-202-222

PARTNER LOTERII
CONTINENTAL AUTO
 Continental Auto
 ul. Szcecińska 40, Słupsk
 tel. (059) 848-21-05
 mail: sprzedaz.continental@slamotors.pl

To zasługa mojej żony, auto będzie dla niej

● Przyłącz się do naszej gry. Pamiętaj, z prenumeratą łatwiej o nagrody. Mieszkanie warte 180 tys. złotych nadal czeka na Ciebie



▶ Na zdjęciu Wiesław Wysokiński z Koszalina, który wygrał Citroëna C1 w drugim losowaniu loterii „Wygraj mieszkanie z Głosem”

Loteria

Ewa Kuczyńska-Galach
ewa.kuczynska@polskapress.pl

Szczęście w drugim losowaniu loterii „Wygraj mieszkanie z Głosem” uśmiechnęło się do czternastu naszych czytelników. Jednym z nich był Wiesław Wysokiński z Koszalina, który wraz z żoną odebrał nowy samochód Citroën C1 z Salonu Citroëna w Słupsku. - To pierwsza wygrana w moim życiu. Od lat codziennie kupuję „Głos” i wycinamy z żoną kupony. To żona będzie jeździła tym autem, bo to ona szczęśliwą ręką wrzuciła kupony do ur-

ny. Ta wygrana to w głównej mierze jej zasługa, ponieważ to ona mobilizuje mnie do tej gry - mówi pan Wiesław i dodaje, że razem z żoną zamierzają grać dalej o główną nagrodę w naszej loterii, czyli mieszkanie. - Gramy od pierwszej edycji tej loterii, liczyliśmy na mikser, który by się nam przydał. Traf chciał, że wygramy samochód. Dziękujemy za tę nagrodę, za emocje i wiarę, że jest to możliwe. Jest to coś wspaniałego - cieszą się państwo Wysokińscy. Tego dnia szczęście do nich uśmiechnęło się ponownie, gdy odbierając nagrodę dowiedzieli się o dodatkowym wyposażeniu samochodu, które ufundowała firma

Continental Goebel Sp. J. W skład ponadstandardowego wyposażenia do auta weszły: fabryczne radio MP3 z zestawem głośnomówiącym, portem USB i czterema głośnikami, ogranicznik prędkości, centralny zamek z pilotem, elektrycznie sterowane szyby przednie, wspomaganie kierownicy z jej regulacją na wysokość, fotel kierowcy regulowany na wysokość oraz koło zapasowe.

Już 23 kwietnia losowanie kolejnego auta
Jeśli także marzysz o nowym samochodzie lub mieszkaniu, nic straconego, nadal czekają na Ciebie. Losowanie finałowe odbędzie się w czerwcu. Jeśli

więc do tej pory nie przyłączyłeś się do naszej gry, zrób to teraz. Zamów także prenumeratę „Głosu” na maj, a zdobędziesz dodatkowe losy, dzięki którym szanse na mieszkanie znacznie wzrosną.

Jak zamówić prenumeratę?
Odwiedź najbliższą placówkę Poczty Polskiej lub zapytaj listonosza. Masz czas do 20 kwietnia. Złożyć zamówienie możesz także telefonicznie, za pośrednictwem naszego Serwisu Prenumeratora, który jest dostępny od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-12.00 pod numerem **tel. 800 20 35 35** lub **94 34 73 537**. Serdecznie zapraszamy. ●

Jak grać w loterii?

- Od piątku, 10 października, codziennie w „Głosie” ukazują się kupony. Każdy kupon jest numerowany (od 1 do 200), oznaczony datą wydawniczą oraz dniem tygodnia.
- By mieć szansę na zdobycie mieszkania, samochodu lub innej nagrody wystarczy zebrać zestaw 10 kuponów z kolejnych następujących po sobie wydań „Głosu”.
- Do wzięcia udziału w losowaniu nagród upoważnia minimum jeden zestaw złożony z 10 kolejnych, oryginalnych, wyciętych z gazety kuponów.

Im więcej zestawów kuponów, tym większa szansa na wygraną!

Czytelnicy mogą zwiększyć swoje szanse na wygraną przez zgromadzenie jak największej liczby zestawów kuponów. Mogą to być zarówno zestawy złożone z kuponów z kolejnych wydań, jak też ich zwielokrotnienie. Każdy z uczestników loterii może nadesłać dowolną liczbę zestawów. Każdy komplet kuponów powinien być przesłany w osobnej kopercie.

W czasie loterii odbędzie się jeszcze jedno losowanie nagród dodatkowych w Szczecinie oraz jedno główne w Koszalinie. W losowaniu nagród dodatkowych będzie można wygrać samochód, skuter, telewizor, kino domowe, kamerę, urządzenie masujące, 3 tablety, robot kuchenny, sokowirówkę, ekspres do kawy i aparat fotograficzny.

Trzecie losowanie odbędzie się 23 kwietnia 2015 r., losowanie główne odbędzie się 27 czerwca 2015 r.

Koperty z kuponami i kartami na trzecie losowanie można przysyłać lub dostarczać do 17 kwietnia 2015 r. włącznie pod jeden z podanych poniżej adresów biur loterii:

- Głos Koszaliński, ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin
- Głos Pomorza, ul. H. Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
- Głos Szczeciński, ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin

Ważne, aby na kopercie dopisać „Wygraj mieszkanie z Głosem”.

Wszelkich informacji o loterii udzieli:
Irena Ożarowska
pod bezpłatnym numerem tel. 800 20 35 35
lub 94 347 35 37 (w godz. 9 - 12).

**WYGRAJ
MIESZKANIE
z „GŁOSEM”**

GŁOS
 Dziennik Pomorza

150/200

Piątek, 10.04.2015 r. Kupon nr

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES ZAMELDOWANIA

KOD POCZTOWY, MIEJSCOWOŚĆ

NR TELEFONU*

ADRES E-MAIL*

Niniejszym wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby loterii „Wygraj mieszkanie z Głosem” przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (02-672) przy ul. Domaniewskiej 45 zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami). Zostałem poinformowany o prawie dostępu do treści moich danych oraz ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępnienia. Oświadczam, iż ani ja, ani członkowie mojej najbliższej rodziny (małżonek, rodzeństwo, wstępni, zstępni oraz osoby pozostające w stosunku przysposobienia) nie jesteśmy pracownikami oraz współpracownikami organizatora. Jestem osobą pełnoletnią.

Podpis

Niniejszym wyrażam zgodę na wykorzystywanie moich danych osobowych przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (02-672) przy ul. Domaniewskiej 45 w celach marketingowych i reklamowych produktów i usług własnych spółki Media Regionalne i innych podmiotów, a także na udostępnianie tych danych spółkom powiązanym z nią kapitałowo. Oświadczam, że zostałem/am poinformowany/a o prawie dostępu do treści moich danych, ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępniania. Zawartość pola nie będzie udostępniana publicznie.*

Data i podpis..... * pole nie jest wymagane

GŁOS Pomorza PRENUMERUJESZ? ZYSKUJESZ!			
W przypadku dodatkowych pytań zadzwoń na bezpłatny numer telefonu: 800 20 35 35, lub na numer 94 347 35 37.			
Rodzaj oferty	PRENUMERATA PORANNA	PRENUMERATA POCZTOWA	PRENUMERATA TECZKOWA
Obszar doręczenia	Słupsk, Kobylnica, Siemianice, Ustka	byłe woj. słupskie	byłe woj. słupskie
Godziny doręczenia	Do godz. 7:00	zgodnie z planem chodów listonosza	odbiór osobisty w kiosku o dowolnej porze dnia
Doręczenia w soboty	TAK	NIE	TAK
Kto doręcza	Dostawca prasy PPUH BONAT	listonosz Poczty Polskiej	kioski / sklepy obsługiwane przez RUCH
Gdzie można zamówić	u dostawcy lub pod numerem 800 20 35 35	u listonosza lub w urzędzie pocztowym	kiosk / sklep RUCHU
Do kiedy można zamówić	do 27 kwietnia	do 20 kwietnia	do 24 kwietnia
Cena prenumeraty na maj	39 zł (oszczędzasz 18,40 zł)	35 zł (oszczędzasz 22,40 zł)	45 zł (oszczędzasz 12,40 zł)

PIT: danina niższa o pieniądze na emeryturę

Podatki

Narzekamy na wysokie podatki i brak środków, by odkładać prywatnie na emeryturę. Tymczasem przez niewiedzę wielu z nas traci niezłą okazję

Zbigniew Biskupski
z.biskupski@polskatimes.pl

Co prawda dla większości z nas roczne rozliczenie PIT jest obojętne finansowo - nie musimy

nic dopłacać do zaliczek regulowanych na bieżąco, ale są też tacy, którzy po złożeniu zeznania czekają na przelew lub przekaz pocztowy ze skarbówki. Do tego grona przede wszystkim zaliczają się osoby korzystające z ulg. Szkoda tylko, że często przypominamy sobie dopiero, gdy zostają ostatnie dni na złożenie zeznania podatkowego, a by skorzystać z odliczenia, trzeba było działać przed końcem roku.

Ulg zresztą jest coraz mniej i - jak pokazują kolejne sprawo-

zdania roczne Ministerstwa Finansów - obecnie podatnicy korzystają głównie z ulgi prorodzinnej oraz internetowej. Ta druga zresztą jest ograniczana i wkrótce zniknie także możliwość odzyskania części podatku z tego tytułu.

Być może zresztą dlatego, że fiskus postanowił stopniowo wygaszać ulgi w PIT, a ulga związana z wpłatami na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego (IKZE) została wprowadzona w czasie odwrotu od ulg

(w 2012 r.), tak mało z nas ma świadomość istnienia takiej możliwości obniżenia PIT.

Z badań TNS Polska wynika, że aż 93,6 proc. Polaków nie ma wiedzy na temat możliwości pomniejszenia podstawy opodatkowania o wpłaty na konto IKZE. Zdaniem ekspertów pomimo korzyści z oszczędzania w ramach III filaru emerytalnego Polacy wciąż nie mają wiedzy na temat funkcjonowania tego typu kont emerytalnych. Tymczasem zgodnie z przepisem ustawo-

wym podatnik, składając roczny PIT, ma prawo pomniejszyć dochód do opodatkowania o wpłaty na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego dokonane przez podatnika w roku podatkowym, do wysokości określonej w przepisach o indywidualnych kontach zabezpieczenia emerytalnego. W 2014 r. było to 4495,20 zł. Jak łatwo policzyć, osoba, która tyle wpłaciła na IKZE w ubiegłym roku, teraz, składając PIT za 2014 r., odzyskałaby od fiskusa 854,10 zł. A gdy-

by od części dochodów musiała zapłacić podatek 32 proc., teraz oszczędność na podatku za ubiegły rok wyniosłaby 1438,50 zł.

Oczywiście, by teraz skorzystać z tej ulgi, trzeba było wpłacać pieniądze na IKZE w 2014 r. Ale by za rok znów nie żałować utraconej szansy, mamy z kolei jeszcze ponad osiem miesięcy na założenie konta i wpłacenie na nie pieniędzy. A tegoroczny limit jest wyższy: 4750,80 zł, co oznacza, że za rok zwrot podatku może wynieść 855,10-1520,30 zł. ●●●

Sprawdź firmę, zanim zaczniesz pracować

Praca

Maciej Badowski
redakcja@polskatimes.pl

Przed każdą zmianą miejsca pracy sprawdź, czy firma, która chce cię zatrudnić, jest uczciwa. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Millward Brown, płace pracownicze znajdują się na drugim miejscu w hierarchii regulowania zobowiązań przez przedsiębiorców. Wyprzedzają je zobowiązania wobec ZUS i urzędu skarbowego. Pomimo to, zgodnie z danymi Państwowej Inspekcji Pracy, w 2014 r. pensji nie wypłacono 83,3 tys. pracowników w Polsce o łącznej wartości 171,4 mln zł.

- Prosty i szybki sposób na uniknięcie kłopotów z brakiem pensji jest weryfikowanie wiarygodności przedsiębiorstw poprzez kilka ogólnodostępnych źródeł - tłumaczy Mariusz Hildebrand, wiceprezes BIG InfoMonitor.

Jednym z nich są bazy biur informacji gospodarczej, w których bez problemu można znaleźć dane o zaległościach płatniczych lub ich braku w przypadku interesującej nas firmy.

Jeżeli są to pozytywne wiadomości, możemy być prawie pewni, że pieniądze będą wpływać regularnie na nasze konto. Natomiast w przypadku, gdy firma nie płaci swoim kontrahentom, podobnie może być z pracownikami. - Warto wtedy się zastanowić, czy ryzyko, jakie niesie ze sobą każda zmiana pracy, jest tego warte - dodaje Hildebrand. ●

W skrócie

FUNDUSZE INWESTYCYJNE Oszczędzający znów cenią polskie akcje

Coraz więcej oszczędności Polaków wpływa do funduszy inwestycyjnych. Według wyliczeń specjalistycznego portalu Analizy Online w marcu br. trafiło do nich ok. 1,7 mld zł, a kapitał funduszy (po uwzględnieniu marcowych umorzeń jednostek uczestnictwa i certyfikatów) zwiększył się o 1 mld zł. Po raz pierwszy od lutego 2014 r. do łask inwestujących wróciły fundusze polskich akcji. Fundusze akcyjne w ogóle w tym roku cieszą się coraz większą popularnością, przejmując palmę pierwszeństwa od inwestujących w waluty i papiery dłużne, które były pierwszym wyborem przez ostatnie miesiące.

UBEZPIECZENIA

Coraz więcej Polaków kupuje polisy na leczenie

Osiem milionów Polaków rozważa zakupienie w tym roku ubezpieczenia na wypadek zachorowania na chorobę, która zagraża życiu, jak: udar, rak, stwardnienie rozsiane. 3 mln Polaków już posiada takie ubezpieczenie. Co drugi ankietowany wybierze ubezpieczenie, które zapewni szybki dostęp do lekarza specjalisty, badań diagnostycznych i leczenia - wynika z badań SMG YouGov na zlecenie grupy ubezpieczeniowej Genworth. Ankieta pokazuje, że Polacy mają coraz większą świadomość kosztów związanych z długotrwałym leczeniem. Polisa ma zabezpieczyć rodzinę przed kosztami wynikającymi z długotrwałego leczenia i rehabilitacji. Co piąty z respondentów chciałby objąć taką ochroną całą rodzinę. 5 mln Polaków zdecydowałoby się w takiej sytuacji sprzedać dom. **SZS**

REKLAMA

004991945

LEGG MASON
GLOBAL ASSET MANAGEMENT

A TY NA CO
PRZEZNACZYSZ 1 520,25 ZŁ?



Masz poczucie, że zapłaciłaś zbyt wysoki podatek za rok 2014? Już teraz załóż IKZE z Legg Mason i zdobądź ulgę podatkową nawet do 1 520,25* zł za rok 2015. Dzięki IKZE z Legg Mason możesz skorzystać z corocznej ulgi podatkowej, a dodatkowe pieniądze wydać na co tylko chcesz. Wybierając mądrze, zyskujesz.

Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego (IKZE)

www.ulgaikze.pl

Ważne informacje - przeczytaj uważnie: *szacunkowe wyliczenia dla stawki podatkowej 32% dla osób fizycznych przy maksymalnej możliwej wpłacie w 2015 r. - 4 750,80 zł. Korzyść podatkowa dla osoby fizycznej, rozliczającej się wg stawki 18% lub prowadzącej działalność gospodarczą, może być innej wysokości. Wyliczenia własne Legg Mason TFI SA. W celu uzyskania szczegółowych informacji i dokładnych wyliczeń korzyści podatkowych prosimy o kontakt z kwalifikowanym doradcą podatkowym. Opodatkowanie zależy od indywidualnej sytuacji podatnika i może ulec zmianie w przyszłości. Podstawą prawną prowadzenia IKZE jest ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o indywidualnych kontach emerytalnych oraz indywidualnych kontach zabezpieczenia emerytalnego (Dz. U. z 2014 r., poz. 1147). Informacje na temat IKZE z Funduszami Legg Mason zawarte są w Regulaminie prowadzenia IKZE z Funduszami Legg Mason, dostępnym na stronie internetowej www.leggmason.pl, w określonych punktach dystrybucji funduszy, jak również w formie pisemnej w siedzibie funduszy (Warszawa, ul. Bielarska 12) i w innych podmiotach, uprawnionych do zawierania umów o prowadzenie IKZE z Funduszami Legg Mason. Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter promocyjny. Materiał ten nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego ani oferty publicznej w rozumieniu ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych, doradztwa inwestycyjnego, innego rodzaju doradztwa, ani rekomendacji do zawarcia transakcji kupna lub sprzedaży jakiegokolwiek instrumentu finansowego. Wpłaty w ramach IKZE są możliwe tylko do określonej sumy w danym roku (maks. 4 750,80 zł w 2015 r.). Podatek ryczałtowy w wysokości 10% pobierany jest od kwoty wypłaty (jednorazowej lub w ratach). W przypadku wcześniejszego zwrotu otrzymaną kwotę (wpłaty z uwzględnieniem zysków/straty) należy doliczyć do dochodu przy rocznym rozliczeniu PIT. Legg Mason TFI SA, zarządzające funduszami Legg Mason, działa na podstawie decyzji z dnia 18.06.1998 r. wydanej przez Komisję Papierów Wartościowych i Giełd.

Dżakarta jest tłoczna i pełna kontrastów

Od 1 kwietnia nie musimy już płacić 35 dolarów za wizę do Indonezji. Tamtejszy rząd zniósł je dla obywateli 15 krajów świata. Chce w ten sposób skusić turystów do odwiedzania ich kraju.

Podróże

Bogna Skarul

bogna.skarul@polskapresse.pl

Indonezja to czwarty pod względem liczby mieszkańców kraj na świecie (250 milionów mieszkańców). A stolica Dżakarta to liczące 26 mln mieszkańców miasto (II miejsce po Tokyo). Więc jeśli szukasz na wakacjach spokoju, czysty czy świeżego powietrza, to raczej wybierz Mazury niż przez całą dobę tętniącą życiem Dżakartę.

Bo Dżakarta nie zasypia. Tu nawet w nocy, w całkowitych ciemnościach napływający z prowincji, Indozeńczycy budują swoją stolicę. A jeśli jesteś umówiony na spotkanie na konkretną godzinę, to choć masz do przebycia zaledwie kilka przecznic, autem, wsiądź do samochodu dużo wcześniej. Tłoki i korki na ulicach są wszechobecne, a spacer na miejsce spotkania łączy się ze sporym ryzykiem. Temperatura powietrza sięga tu często ponad 30 stopni Celsjusza, powietrze jest duszne od smogu, a Dżakarta nie ma właściwie chodników, za to po jezdniach cały czas jeżdżą skutery, więc przejście z jednej strony ulicy na drugą wymaga sporej ekwilibrystyki.

Klasa średnia, która jest coraz liczniejsza, jeździ samochodami (toyotami, daihatsu, suzuki czy hyundai - najczęściej SUV-ami), a że tłok jest ogromny i w godzinach szczytu zawsze trafisz na gigantyczny korek, właściciele samochodów rano i w godzinach popołudniowych (kiedy jadą

do i z pracy) nie mogą wyjechać na ulicę jeśli w aucie nie ma przynajmniej trzech osób. Przepis ten jest bardzo surowo przestrzegany i przy skrzyżowaniach większych ulic ustawia się policja i wyłapuje niefrasobliwych kierowców.

Nic więc dziwnego, że coraz więcej mieszkańców Dżakarty przesiada się na motocykle lub motorowery. Tak też motorowery stały się najpopularniejszym środkiem lokomocji, który zastępuje własny samochód, taksówkę czy ciężarówkę. To skuterami matki zawożą dzieci do szkoły, ojcowie przewożą materiały budowlane, jadą na zakupy, dowożą do sklepów towary, przewożą znajomych i podwożą turystów. Tych ostatnich jest jednak niezbyt dużo. Dżakarta jeszcze nie stała się centrum zainteresowania miliońników wakacji w Azji Południowo-Wschodniej i nie jest popularnym tak jak Bangkok miejscem przesiadek do typowo turystycznych miejsc. Tu raczej nie ma czego podziwiać, hotele są stosunkowo drogie jak na obowiązujący w tej części kontynentu standard, a popularne przewodniki przestrzegają przed kosztowaniem dań indonezyjskiej kuchni na ulicy. Przede wszystkim z powodu bardzo niskiej higieny. Talerzy po klientach się tu nie myje, a wyciera kawałkiem papieru czy brudną ścierką, a wieczorami w dzielnicach z restauracjami na ulicy nie jest trudno spotkać się oko w oko ze szcurem.

Za to jeśli chcesz zobaczyć jak wygląda przepaść między klasą średnią a tymi najuboższymi, Dżakarta jest idealnym miastem. Na jednej ulicy tuż obok siebie stoją przeogromne i pełne przepychu galerie handlowe i syjące się parterowe budynki, gdzie zamiast szyb w oknach wiszą szmaty.

Indonezja to kraj bardzo taniej siły roboczej. Minimalna płaca, która właściwie obowiązuje 90 procent zatrudnionych w urzędach nie przekracza 600 złotych miesięcznie, a ci co pracują na budowach, w handlu (wszechobecnym w Dżakarcie) muszą wyżyć za najwyżej 400 złotych miesięcznie. Nic więc dziwnego, że wszyscy tu dorabiają. I to na czym się da. Ojcowie, aby zapewnić choć minimalny byt swojej rodzinie pracują często dodatkowo po nocach na budowach, urzędnicy po pracy wyjmują swoje skutery i zamieniają się w taksówkarzy lub kucharzy czy sklepikarzy na wszechobecnym na ulicach straganach.

Dla nas Indonezja nie jest droga. Da się tu żyć za 80 zł dziennie (z noclegiem). Jedno z najpopularniejszych piw BinTang kosztuje tu około 2 zł za butelkę. Za całkiem przyzwoite i sycące danie w restauracji trzeba zapłacić około 15 zł, a na straganie na ulicy można zjeść coś już za 10 zł. ●



► National Monument w Dżakarcie ma 137 metrów wysokości a na szczycie kopułę zrobioną z 35 kilogramów złota



► Ulice Dżakarty całą dobę tętnią życiem. W stolicy Indonezji żyje ponad 26 mln osób, bezrobocie jest niewielkie 6.6 proc.



► Stolica Indonezji to miasto kontrastów, obok przepięknych galerii handlowych stoją budynki bez okien

Krzyżówka z instrumentami muzycznymi

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie - myśl Pittakosa.

Market

W sklepach internetowych aż roi się od promocji oraz atrakcji cenowych. Chętnie więc z nich korzystamy często nie myśląc nawet o tym, że możemy zostać oszukani. Warto więc z ostrożnością podchodzić do wyjątkowo tanich ofert i przed dokonaniem zakupu sprawdzić sklep.

czytaj też na www.strefabiznesu.pl

Kwadratowe rachunki ułatwią życie

Fotokody

Symbole złożone z białoczar-nych kwadracików można spotkać już wszędzie - na produktach spożywczych, obiektach miejskich, firmowych wizytówkach, a także na rachunkach i fakturach. Dlaczego są o wiele bardziej wszechstronne niż kody kreskowe?

Jerzy Szych

jerzy.szych@gk24.pl

Nazwa QR pochodzi od angielskich słów „Quick Response”, czyli „Szybka Odpowiedź”. Fotokody znane są od ponad 20 lat, ale na dobre rozpowszechniły się dopiero kilka lat temu wraz ze wzrostem popularności smartfonów.

Podobnie jak kody kreskowe służą do przenoszenia informacji. Potencjał kodów QR jest jednak dużo większy. W białoczarnym symbolu może być zawarta informacja

składającej się nawet z 4 tysięcy znaków. Ich odczytanie umożliwia aparat fotograficzny wbudowany w telefon z zainstalowaną aplikacją. Pozornie chaotyczny, białoczar-ny rysunek to zbiór modułów, czyli umieszczonych obok siebie ciemnych i jasnych kwadracików tworzących kod.

Metoda powstała w 1994 r. przez japońską firmę. Już ponad 2 mln Polaków deklaruje, że ma z nią styczność. Zdecydowanie największą popularność ma jednak na kontynencie, z którego się wywodzi. Jednym z bardziej spektakularnych przykładów zastosowań kodów QR była akcja marketingowa zorganizowana przez jeden z hipermarketów w Korei Południowej. Na ścianach stacji metra pojawiły się wirtualne półki ze zdjęciami i cenami produktów, z których każdy był dodatkowo opatrzony kodem QR. Po jego zeskanowaniu produkty trafiały do wirtualnego koszyka



► Fotokody znane są od 20 lat, ale rozpowszechniły się dopiero kilka lat temu wraz ze wzrostem popularności smartfonów

w smartfonie, a po dokonaniu płatności - kurier zjawiał się w domu zamawiającego. W krótkim czasie supermarket

odnotował gigantyczny wzrost sprzedaży.

Zasięg zastosowań kodów QR jest nieograniczony -

od handlu, przez akcje marketingowe, przestrzeń miejską, po sferę finansów.

Wraz z rozwojem bankowości mobilnej foto-kody okazały się sposobem na szybkie dokonywanie płatności. Skaner kodów jest zintegrowany z aplikacją mobilną, którą udostępnia nasz bank. Dziś coraz więcej faktur, z którymi mamy styczność na co dzień (za gaz, prąd, telewizję, telefon, internet) opatrzone jest kodem QR. Zamiast przepisywać z rachunku dane do formularza przelewu, wystarczy uruchomić czytnik kodów i umieścić symbol w zasięgu obiektywu telefonu. Po kilku sekundach formularz jest uzupełniony o wszystkie potrzebne dane, a przelew czeka tylko na naszą akceptację. Skanowanie rachunków to jedna z ciekawszych funkcji bankowości mobilnej - mówi Wojciech Mikołaczyk, ekspert eurobanku ds. Bankowości Elektronicznej. - Liczba firm zamieszczających kody QR na fak-

turach systematycznie rośnie. Warto też pamiętać o tym, że kody można skanować nie tylko z papierowych rachunków, ale również z pliku PDF dostarczonego za pośrednictwem poczty elektronicznej - dodaje.

Szybkie przelewy smartfonem bez potrzeby przepisywania wszystkich danych - krok po kroku:

W smartfonie instalujemy aplikację - czytnik kodów (najczęściej są bezpłatne)

Uruchamiamy aplikację mobilną swojego banku

Wybieramy opcję skanu kodu dwuwymiarowego ("Skanuj i płać", "Przelew z kodem QR")

Aparatem fotograficznym smartfona skanujemy kod QR

Po chwili na ekranie smartfona wyświetlają się dane potrzebne do dokonania płatności (dane sprzedawcy, numer rachunku, kwota, waluta i tytuł płatności). Jeżeli wszystkie dane w formacie przelewu się zgadzają, potwierdzamy przelew. ●

REKLAMA

K015004320A

nowości - dostępność - jakość - kolory



Agrobud®

faktury - kształty - projekty - doradztwo

Via Tradici 7cm NOWOŚĆ kolor: torfowy, kasztanowy 79,95 55⁹⁷ zł/m ²	Obrzeże palisadowe długie NOWOŚĆ kolor: szary, brązowy, czerwony, grafitowy 12,30 9²² zł/szt	Agropol 6cm NOWOŚĆ kolor: liść jesieni, tytanowy 71,34 49⁹⁴ zł/m ²	Imbella 6cm NOWOŚĆ kolor: pastello, tytanowy 79,95 55⁹⁷ zł/m ²	Płyta Linea 10cm NOWOŚĆ kolor: pastello, tytanowy, kasztanowy 18,45 12⁹¹ zł/szt
Ażur-płyta meba 8cm MEGA PROMOCJA kolor: szary 12,30 4⁹⁰ zł/szt	Popular prosty 4cm MEGA PROMOCJA kolor: szary, czerwony, grafitowy 45,51 22¹⁴ zł/m ²	Natural Stone 6cm MEGA PROMOCJA kolor: płukany:szary, grafitowy, biały, żółty, brązowy, pomarańczowy 81,18 51¹⁴ zł/m ²	Obrzeże 100x20x6cm MEGA PROMOCJA kolor: szary 12,30 9²² zł/szt	Pustak ogrodzeniowy MEGA PROMOCJA kolor: granitowy, bazaltowy, piaskowy 17,25 12³⁰ zł/szt

Oddział I 75-816 Koszalin, ul. Połczyńska 66
Tel./Fax 94 342 62 76
Tel. kom.: 600 095 934; 728 897 414

www.agrobud.net.pl

Oddział II 75-137 Koszalin, ul. Szczecińska 40-42
Tel.: 94 342 20 11; Fax 94 342 44 12
Tel. kom.: 728 964 987; 600 999 901

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne:
• W Biurze Ogłoszeń: 94 347 35 16
• Wysyłając SMS: 7968
• Wchodząc na portal: [nadaj.pl](#)

Biuro Ogłoszeń oddział Koszalin:
ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin
tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12
fax 94 347 35 13

Biuro Ogłoszeń oddział Słupsk:
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
tel. 59 848 81 03
fax 59 848 81 56

Biuro Ogłoszeń oddział Szczecin:
ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin
tel. 91 481 33 61, 481 33 67
fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Ogłoszenia pochodzą:
(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński
(N) - ogłoszenie z internetowego systemu ogłoszeń [www.nadaj.pl](#)

expres drobne

● Passat kombi, comfortline 2007r.
504-998-332 (GK)

finanse biznes

kredyty, pożyczki

REKLAMA K014004669A

Pożyczka przedwyplatowa
✓ również z zajęciami komorniczymi, emeryci i renciści, prowadzący działalność, rolnicy
✓ Wypłata natychmiast!!!
✓ Dogodne warunki spłat
✓ Możliwość prolongowania terminu płatności
tel. 600-600-268 532-518-511

● !!!!! Lombard 24H - Dworzec PKP
skup, sprzedaż, zastaw 662-01-01-02. (GK)
● !!!!!KRYSZTAŁ pożyczki od 300 do 1500zł tel. 664 520 998. (GP)
● ANANAS błyskawicznie, 664-441-641. (GK)

● GOTÓWKA od ręki, 793-335-590. (GK)
● GOTÓWKA od ręki, 793-335-590. (GK)
● Kredyty Słupsk, tel. 798-532-191. (GP)
KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38. (GP)

Nowość POŻYCZKI RATALNE, promocyjna oferta, wypłata natychmiast, minimum formalności, ZADZWON: 533-555-687. (GP)

● Pozabankowe dla Firm .Słupsk
690-682-689. (GP)

usługi prawne

!!! EGZEKUTOR DŁUGÓW,
669-111-148 (GP)

REKLAMA

K015004318D

DOM WOLNOSTOJĄCY 299.900 zł brutto
PROMOCJA!
STARE BIELICE



Osiedle Nowy Horyzont
SKWIERZYŃKA (ok. 2 minuty do Emki)



Cena domu od **295 tys. zł netto**
SPRZEDAŻ
602 264 351
[www.agrobud-nieruchomosci.eu](#)

Nowe domy i mieszkania

RABATY
• Bliznaki
• Szeregowce
• Wolnostojące od 299 tys. zł brutto
• Hołdu Pruskiego od 3400 zł/m² brutto
Miejsce postojowe w cenie
Sprawdź ofertę w naszych biurach

Agrobud
Hendzel

Agrobud

biura rachunkowe

● PODATKI ZUS PIT-y 696427660. (GK)
USŁUGI księgowe: PIT, CIT, VAT, kadry; ceny promocyjne; tel. 696784776. (GP)

inne

● !!!!! SKUPUJEMY długą gotówkę!
Koszalin, tel. 94/347-32-86. (GK)

handlowe

antyki

● Butelki, widokówki, porcelanę, militaria i inne starocie kupię, tel. 506-022-528. (GP)

jubilerstwo

WIOSENNA PROMOCJA
Jubiler CHATON zaprasza na wiosenną promocję -15% w naszych salonach w Koszalinie, Słupsku i Szczecinku! (GK)

foto, książki

● Skup książek, płyt muzycznych, przedmiotów PRL-u. Dojazd. Gotówka. 509-675-586. (GK)

materiały budowlane

● KAMIEN polny łupany, 607-703-135. (GP)
● STYROPIAN producent, dostawa 52/331-62-48. (GK)

dla dziecka

● Fotelik dziecięcy VW, oryginał. Słupsk, tel. 694-504-779. (GP)

inne

!!!!!! Drewno Słupsk, 604-515-546. (GP)
● !!!!! Drewno sprzedam 695-795-953. (GK)
● ! DREWNO suche różne, 698-721-191. (GK)

● DREWNO kominkowe, 601-437-205. (GP)

● DREWNO Słupsk, tel. 781-105-313. (GP)

● Kupię bursztyn, kontakt w godzinach 9-15, tel. 514-982-058 (GK)

● SIATKA, St. Bielice 214 Szczecińska 602-74-00-57; 94/3404-360. Słupki. (GK)

● SIATKI ogrodz. Słupsk, 603-070-188. (GP)

● SIATKI ogrodzeniowe ocynk, PCV, leśne, druty, słupki, montaż, producent, transport, 59/84-716-42. (GP)

● SKUP bursztynu, tel. 508477990. (GP)

● Tanio sprzedam taśmę stalową 70x1, 80x0,5. 603-955-383. (GP)

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607-703-135. (GP)

motoryzacja

auto kupno

● Rozbite, złomowanie, skup 602-506-359. (GK)

● !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! Auto skup - najwyższe ceny, 781-400-548. (GK)

● ! SKUP aut, dobre ceny, 728773160 (GP)

● ! Auta i busy T-4 powypadkowe kupię, sprzedaż części, tel. 504-672-242. (GS)
● AUTO skup powyżej 2000r., całe, uszkodzone, tel. 605-44-32-26. (GK)

AUTO skup wszystkie, tel. 695957907 (GP)

● AUTOKASACJA Bierkowo. Skup całych i uszkodzonych. 59/811-91-50, 606-206-077. (GP)

AUTOSKUP skupujemy każde pojazdy płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, tel. 536-079-721. (GS)
● Kupię BMW Serii 5 po liftingu do 2 lat. Telefon: 799-209-699 (GS)
● Kupię Mercedesa VITO (diesel) do 2 lat. Telefon: 601-539-071 (GS)

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW- GOTÓWKA (ZAŚWIADCZENIA O DEMONTAŻU), tel. 660-180-555/660-487-304. (GK)

auto sprzedaż

● CAR-CENTER.COM.PL Szczecińska 68A Koszalin. Odkup aut- gotówka! Import, komis kredyty, ubezpieczenia, leasing. 508187888 (GK)

● Mercedes M.B 100 97r.stan bdb, cena 3000zł tel. 598109888, 696898742. (GP)

● Renault Clio III 2005 r. tel. 509-165-966. (GK)

● WWW.MAX-CAR.PL 94/346-59-63. (GK)

usługi

● !!!!!!! Promocja tłumiki, katalizatory, filtry DPF FAP, tel. 94/342-05-97. (GK)

AUTOGAZ MM. Tel. 505-015-365. (GK)

TŁUMIKI katalizatory złącza Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS) 94-3477-143; 501-692-322 (GK)

● WSPOMAGANIE kierownicy. K-lin, Kupiecka 3. 606-998-591. Naprawa. (GK)

nauka

korepetycje

● "DE-EM" korepetycje, (94)348-0-347. (GK)

● Angielski, Sławno. 534-791-793. (GK)

MATEMATYKA, matura, 787-701-912. (GK)

nieruchomości

REKLAMA

K015003732A

ABAKUS
NIERUCHOMOŚCI
Aniela Barzycka
ul. Zwycięstwa 143 (obok Związkowca)
661 697 666
[abakus-nieruchomosci.pl](#)
szukaj nas również na [gk24.pl](#)

mieszkania - sprzedam

● !!!!! Duża kawalerka 41 m2, z garażem, k. Białogardu, 512327401. (GK)

"OMEGA" - wyceny, obrót Słupsk, ul. Starzyńskiego 11. tel. 59 8414420, 601654572 [www.nieruchomosci.słupsk.pl](#)" (GP)

● 1-pokojowe, 33 m2, po remoncie, ścisłe centrum, III p. tel. 695-779-777 (GK)

● 3-POK. Słupsk, 607-411-600. (GP)

● 3-POKOJOWE 60 m2, ul. Bosmańska, garaż, parter, tel. 667-901-970 (GK)

● 3-pokojowe. Słupsk, ul. Rybacka, SM "Kolejarz" blok, 795-566-824. (GP)

● Darłowo ul. Sportowa 1 piętro. - 3 pok. / apartament, balkon, meblowane, zamknięte osiedle, tel. 502 344 309 (GS)

● DOMEK LETNISKOWY sprzedam, 149m², działka 715m². Porost, jezioro Pniewo (Nafta). Atrakcyjna cena. Tel.505-133-016 (GK)

● Kawalerka 62000zł. Słupsk, 663115000 (GP)

● Koszalin - 4 pok. 70 mkw, lp, loggia, bdb lokalizacja, niski czynsz, 668-432-671 (GK)

● Sprzedam kawalerkę 504 038 790. (GP)

mieszkania do wynajęcia

● KAWALERKA ATRAKCYJNA 509290849 (N)

● 1-pokojowe, I-p. 38mkw. w centrum, 607-527-260. (GK)

● 2-pokojowe fajne, 602-121-707. (GK)

● 2-POKOJOWE, Korlino k Jarosławca, 59/810-98-88 po 18.00. (GP)

● 2-pokojowe, po remoncie. 606-755-327. (GK)

● 3-pok. 98 m2 Rokosowo 602-636-804 (GK)

● 3-POK. Słupsk, 607-411-600. (GP)

● Atrakcyjne 66 m2 w Siemianicach, okazynie! 609-147-456. (GP)

● Dwupokojowe meblowane bezdziećnym. Słupsk, 59/84-274-45. (GP)

● Kawalerka 38 m2, centrum 609-641-866. (GK)

● KAWALERKA centrum, 504-062-654. (GK)

● Kawalerka po remoncie przestronna, blisko centrum, parter 880-762-038. (GK)

● KAWALERKA tanio, 790-55-60-70. (GK)

● Kawalerka, 662-094-092. (GK)

● KAWALERKA, centrum, 503-068-427. (GK)

● Kawalerka, po remoncie. 606-755-327. (GK)

● Kawalerka. Słupsk, tel. 59/843-05-32. (GP)

● POKÓJ 2-os. w domku 530-301-392. (GK)

● POKÓJ w domku, 883-323-860. (GK)

● Pokój wynajmę, 508-823-340. (GK)

● POKÓJ, tel. 887-377-478. (GK)

REKLAMA

K015003712

INTERHOUSE
NIERUCHOMOŚCI
Koszalin ul. Zwycięstwa 77/4

Kupujący 0% Prowizji!
Mieszkania w programie MDM płynie w cenie, winda, garaże

OSIEDLE ZACISZE
ul. Żytńia II-DRUGI ETAP
CENY OD 3.424/m2 brutto

Kupujący 0% Prowizji!
NOWE KAMERALNE LOKALE MIESZKALNE! ROKOSOWO-Cypryjska3-pok (144), pom.gosp. z 2 stanowiskowym garażem, ogródkiem. **Ceny od 378.000 brutto**

Pelna oferta w biurze [www.interhouse.nieruchomosci.pl](#) tel. 94 341 88 75, kom. 511-228-323

PILNA SPRZEDAŻ! pok (25) nowe budownictwo, komfortowe, Zwycięstwa, **120.000**
2 pok (33) przytulne, słoneczne, Spółdzielcza, 137.000
2 pok (41) garderoba, wyposażenie, Kaszubska, 169.000
2 pok (50) NOWE BUDOWNICTWO!
1 p, z wyposażeniem, winda, loggia, Cypryjska, 265.000
3 pok słoneczne, po generalnym remoncie, Starzyńskiego, 233.000
4 pok (60) komfortowe, wyposażenie, balkon, L. Staffa, 215.000
Atrakcyjna działka budowlana, Nowe Bielice (wszystkie media) 60.000
OKAZJA! Działka budowlana (2.0394), wszystkie media, dojazd asfaltem, Nowe Bielice, 179.550

REKLAMA

K015003739H

ABAKUS
najchętniej wybierane biuro nieruchomości
0% nic nie płacisz za zgłoszenie nic nie płacisz jeśli sprzedasz sam
STRATY - CZYSTY ZYSK
BEZPŁATNIE POMAGAMY PRZY KREDYTACH
ul. Zwycięstwa 143 (obok Związkowca)
tel. 661-841-555
[www.abakus-nieruchomosci.pl](#)
loggia, 3-pok. (60), ciepłociąg, rej. Klensiewicza, 212.000,-
do negocjacji
2-pok., z wyposażeniem, po remoncie, rej. Karłowicza, tylko 155.000,- **lub zamiana**
atrakcyjny dom, gotowy do zamieszkania, os. Bukowe, tylko 389.000,- lub zamiana



po remoncie, 3-pok. (64), II piętro, balkon, rej. Emki, 199.000,- do negocjacji
duże 1-pok., po remoncie, wysoki parter, rej. Wojska Polskiego, tylko 116.000,-
duże 2-pok. (50) w Centrum, z balkonem, tylko 162.000,- klucze w biurze
II piętro, duża loggia, 4-pok. (75), rej. Kotarbińskiego, tylko 263.000,- do negocjacji

domy - sprzedam

● Dom komfortowy 450 m2, duża działka koło Koszalina, 604-234-331 (GK)

● DOM LETNISKOWY NAD JEŻ. 509290849 (N)

● NOWY dom w Bielicach 100 m2 z działką, przyłączami. 189 000 zł do negocjacji, 888-735-058. (GK)

domy - do wynajęcia

● 1/2 domu wynajmę, zamienię na mieszkanie lub sprzedam, 604-234-331 (GK)

lokale użytkowe - sprzedam

● KOŁOBRZEG sprzedam lub wynajmę lokal użytkowy 43 m2 tel: 727-623-643 / 0049 173 977 78 25. (GK)

● odsprzedam działający dochodowy salon fitness z solarium, nowe urządzenia i lampy. K-lin 602-23-89-18. (GK)

● Pawilon 20 mkw, ul. Szeroka lub wynajmę, tel. 603-536-207 (GK)

lokale użytkowe - do wynajęcia

● ATRAKCYJNY usługowy 697-271-167 (GK)

● Pokój centrum, 888-080-131. (GK)

● Wynajmę biur, magazynów i sali konferencyjnej, 94 /711-09-30, [www.biurowiec-koszalin.pl](#) (GK)

● Wynajmę halę magazynową od 100 do 1000 m2 w Koszalinie 10 zł/m² oraz w Ustroniu Morskim 3zł/m². Tel. 728-897-414. (GK)

działki, grunty - sprzedam

"ANKAM"

PROMOCJA sprzedający 0% PIĘSUDSKIEGO 5, 94/342-26-19, 605-405-744; [www.ankam.pl](#) (GK)

● "ANKAM" Działka budowlana, Konikowo, 110.000 zł (GK)

● Atrakcyjna działka budowlana 0,1621 ha Rokosowo 668 451 980 (GK)

● budowlana, Kretomino, tel. 694-970-704 (GK)

● DZIAŁKA budowlana na osiedlu Unii Europejskiej, tel. 601-554-111. (GK)

● Działka rekreacyjna k. Jamna 450m 667-881-427. (GK)

● Sprzedam działki budowlane pod Wrocławiem. tel 601058127 (N)

● warzywna, Koszalin, tel. 723-021-195 (GK)

garaże

REKLAMA

K015000247A

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS** cały KRAJ

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

● Firma sprzedaje garaże . Słupsk, ul. Koszalińska 606532516. (GP)

● kupię garaż, ok. Chałubińskiego, Karłowicza, tel. 607-585-395 (GK)

inne

● MIEJSCE postojowe Rzymowskiego 15 (lub wydzierżawie), Słupsk, 603-955-383 (GP)

praca

zatrudnię

! Stolarza 695-635-293. (GK)

!!!!OPIEKUNKI do Niemiec, 730-340-005. (GK)

● Agrobud Sp. z o.o. w Koszalinie zatrudni kierowcę C+E mile widziane uprawnienia na HDS. CV proszę składać na ul. Polczyńskiej 66 lub pawel.szmaliec@agrobud.net.pl (GK)

● Agrobud Sp. z o.o. zatrudni operatora wózka widłowego również z orzeczeniem o niepełnosprawności. CV proszę składać przy ul. Polczyńskiej 66. (GK)

AKANT Sp. J. zatrudni pracowników do obsługi Klienta rynku norweskiego i szwedzkiego. Wymagania:
- znajomość j. norweskiego lub szwedzkiego w mowie i piśmie
- mile widziana znajomość programu CDN OPTIMA
- komunikatywność i umiejętność pracy w zespole
- CV prosimy aplikować na adres: j.janiec@akant.com.pl (GK)

● ALFA Producent Okien PCV zatrudni osobę z biegłą znajomością języka niemieckiego w mowie i piśmie. Wymagana otwartość, samodzielność, łatwość nawiązywania kontaktów. Charnowo koło Słupska. Kontakt e-mail: maldariusz1@gmail.com (GP)

● blacharza, lakiernika, tel. 883-070-803 (GK)

● Brygadzysta do polbruk. Słupsk 502 509 426 (GP)

● cieślę, dekarza, tel. 667-217-699 (GK)

● dekarzy, tel. 697-27-11-67 (GK)

● Dekarzy. Słupsk, tel. 501-540-749 (GP)

● do produkcji okien (aluminiowe + PCV) doświadczonych pracowników, tel. 696-576-962 (GK)

● do skracania mebli, 882-710-916 (GK)

DO sprzątania apartamentów Mielno 695-635-293. (GK)

DO sprzątania w nocy w Koszalinie. Kontakt telef. w godz. 9-15 pod nr 665 370 463 lub 94/342 40 35. (GK)

● Do wykończeniówki, 601-201-617. (GK)

● Elektromonter z prawem jazdy kat. B, 505-879-808. (GK)

● Elektryk, Koszalin, 602-795-099. (GK)

FIRMA Jubilerska CHATON przyjmuje do pracy, w sklepie jubilerskim w Szczecinku, ekspedientkę z udokumentowanym stażem pracy w handlu. Kontakt 502 530 632. (GK)

● Firma Rewaco z Koszalina zatrudni doświadczonego konstruktora do tworzenia dokumentacji technicznej oraz doświadczonego magazyniera do zorganizowania i prowadzenia magazynu. Mile widziana znajomość języka niemieckiego. Kontakt 601-577-981 po 15-tej (GK)

● Firma Sakpol zatrudni kierowcę wywrotki - Koszalin. CV prosimy kierować na: sakpol@poczta.onet.pl (GK)

● FIRMA zatrudni glazurników, do prac wykończeniowych, tylko fachowcy, praca stała .730-534-550. (GK)

● Firma zatrudni tokarza CNC. Koszalin 94/347-08-93 (GK)

● Fryzjerkę, Koszalin 606897730 (N)

● Gipsiarza-fachowca przyjmę 503-131-214 (GK)

● Hotel Royal- Baltic w Ustce zatrudni: kucharza z doświadczeniem . Kontakt : e-mail: m.burzynska@royal-baltic.pl, tel. 601-652-922. (GP)

● Hurtownia Owocowo-Warzywna zatrudni fakturzystkę. Praca od godz. 4.00. tel. 94/347-64-91. (GK)

● Instruktor jazdy konnej, stajennego, biuro@radewrosnowo.pl (GK)

KIEROWCA wywrotki C + E, 604-863-673 (GK)

● Kierowcę do rozwozu pizzy na stałe i na weekendy. Słupsk, 59/8455353. (GP)

● Kierowcę kat. B na terenie Niemiec, tel. 015217434211. (GP)

● KIEROWCĘ wywrotki tel. 94/314-00-84. (GK)

● Kucharz, pomoc kuchenną nad morzem, 693-835-623. (GK)

● Legalna praca w Niemczech, opieka nad osobami starszymi, możliwość zatrudnienia na warunkach niemieckich. tel. 512-585-110, 94/340-80-45. (GK)

● Monter konstrukcji stalowych, tel. 668-412-122 (GK)

● Norwegia - pracownik fizyczny, 28 tys. zł za 6 tygodni. Pośrednictwo, tel. 696-618-246. (GK)

● OPERATOR koparko-ładowarki. Kobylnica, tel. 601-671-044 Jarosław Kosior (GP)

OPERATORA koparki obrotowej, 604-863-673 (GK)

● OPERATORA ładowarki, mechanika tel. 94/314-00-84. (GK)

● Opiekunkę do osoby niepełnosprawnej 784-098-458. (GK)

● OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni kelnerki, kelnerów z zakwaterowaniem od maja do października 691-510-875 (GK)

OŚRODEK w Unieściu zatrudni: recepcjonistki, fizjoterapeutę, nocną recepcję, ratowników oraz kadrę sezonową. Tel. 691404181, www.eden-spa.pl/pracuj-u-nas (GK)

● Piekarza na stałe, dobre warunki . Słupsk, tel. 507184789 (GP)

● Płytkarzy i pracowników prac wykończeniowych. Praca w delegacji zapewniam całodzienne wyżywienie oraz zakwaterowanie . Kontakt telefon 600-247-000 i codziennie w biurze Koszalin ul. Słowiańska 17/111 w godzinach 15:00 do 17:00. (GK)

● pomoc kuchenną, sezon, 697-271-167 (GK)

● Pomocnik budowlany , delegacja 531-077-800. (GK)

● Poszukuję Pani do pomocy w małym Pensjonacie (10 pokoi) nad morzem (łazy koło Mielna) w miesiącu maju (z możliwością przedłużenia o kolejne trzy miesiące). Zgłoszenia: tel.501281949; e-mail: wachowiakk@op.pl (GS)

● Potrzebny fachowiec do wykończeniówki - cieśla, stolarz radzący sobie również z innymi pracami na budowie. Bez kłopotów alkoholowych. tel. 663-860-064. (GS)

● Praca w godzinach nocnych. Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Koszalinie tel. 94 340 34 00. Wymagania: wykształcenie- min. średnie; prawo jazdy kat.B; empatia do zwierząt. (GK)

Praca, Niemcy, hydraulik, murarz wymagane prawo jazdy tel. 665 255 163 (N)

● PRACOWNIK biurowy- sprzedaż internetowej. CV przesyłać na adres: praca@ifriko.pl (GK)

● Pracownik Gospodarczy - firma TOI TOI POLSKA zatrudni w Koszalinie osobę do naprawy kabin, kontenerów oraz prac fizycznych.Wymagania: zdolności manualne, prawo jazdy kat. B. jhelta@toitoi.pl 662 -151- 720. (GK)

● Pracownika magazynu- uprawnienia na wózki. Dokumenty Termex Koszalin, ul. Lniana 9. (GK)

Pracowników do robót elewacyjnych i polbruku.Przedsiębiorstwo, Koszalin, tel. 785644427 (N)

● Pracuj w Promedica24 jako opiekun/ka osób starszych w Niemczech i Anglii, wyjazdy od zaraz, atrakcyjne wynagrodzenie, nie znasz języka - zapraszamy na kurs języka niemieckiego od podstaw. Koszalin - 501 357 022

● Przyjmę do baru tel. 698-997-994. (GK)

● PRZYJMĘ do montażu nagrobków. Prawo jazdy kat. B. 94-341-08-07. (GK)

● PRZYJMĘ do smaźalni ryb w Unieściu od zaraz 690-419-155 (GK)

● STACJA paliw w Będzinie zatrudni sprzedawcę, 604-692-844. (GK)

● stolarza na etat, 882-710-916 (GK)

● Zatrudnię do prac porządkowych. Wymagana znajomość obsługi ciągnika rolniczego, Słupsk, 698-445-665. (GP)

REKLAMA

K015004318B

PROMOCJA!

osiedle PANORAMA

Sprzedaję ☎ 602 264 351

www.agrobud-nieruchomosci.eu

Agrobud Hendzel

Agrobud®

MIESZKANIE w programie MDM 3900 zł brutto m²

Wykończzone mieszkanie od 4300 zł brutto m²

rolnicze

maszyny rolnicze

● agregaty aktywne i bierne, siewniki, plug zagonowy 5 skibowy, rozsiewacz nawozu, rozrzutniki obornika, glebogryzarki, kopaczka do ziemniaków, ciągnik MF 95 KM z turem, 501-356-364 (GK)

● Kombajn Class Mega 2008, 1998r.; talerzówka Unia Grudziądz 3m, 2010r.; talerzówka Kverneland 4m; Tur Stoll F-30, 2009r.; opony Michellin 540x65x38 (2 szt), tel. 602-507-920. (GP)

● Kupię obsypnik do kopców. tel. 502 974 582. (N)

● Sprzedam Kombajn zbożowy Z056, 1985r., ścinacz, stan db tel. 604 101 136. (GP)

● Sprzedam Newholand 125KM 667-368-497. (GK)

inne

● !!!!!!!!!!!!! Skup - Knury, maciory oraz bydło pourazowe- 692-906-410. (GK)

● !!!!!!!!!! Wapno nawozowe. "DOWO", tel. 91-578-67-33, 601-863-937. (GS)

● !!!!! Wapno rolnicze, 94/365-63-18. (GK)

● AGROS Skup Żywca tel. 889-186-749. (GK)

● Gryka 400 kg sprzedam, tel. 601512354. (GK)

● KURKI 6 i 8 tyg., 94/312-42-34. (GK)

● Kurki nioski odchowane 784461566, 94 3162 172 (N)

● KURKI odchowane, tel. 696-462-482. (GP)

● KURKI odchowane, tel. 696-462-482. (GP)

● KURY nioski. Żabno 4, gm. Sławno, tel. 509-073-205. (GP)

LOGOS skup bydła , trzody 500-277-836. (GK)

● MIESZANKA zbożowa, 796-836-986. (GK)

● SADZONKI truskawek, 797-184-375. (GP)

● Siano w belach sprzedam 511-857-504 (GS)

K015004357A

VI GIEŁDA GASTRONOMICZNA 10-11 Kołobrzeg kwietnia

Centrum Wypożyczenia Gastronomii KLIMATEX ma zaszczyt zaprosić na VI GIEŁDĘ GASTRONOMICZNĄ. W programie przewidziano wiele atrakcyjnych szkoleń i pokazów kulinarnych. Będzie także możliwość poznania i zakupu w wyjątkowo atrakcyjnych cenach urządzeń z najnowszej oferty czołowych producentów sprzętu gastronomicznego.

Autoryzowany dystrybutor HENDI

Polecam - Kurt Scheller

Organizator: PHU KLIMATEX 78-100 Kołobrzeg ul. Sienkiewicza 17 D

Miejsce Giełdy: Hotel AQUARIUS SPA 78-100 Kołobrzeg ul. Kasprzowicza 24

aquarius hotel spa & wellness

tel. 94 35 32 007 **www.KLIMATEX.pl**

Jeśli dużo wiesz, zmierz się z grą iKnow

● Ta gra to prawdziwe wyzwanie zwłaszcza dla tych, którzy czują się omnibusami

Gry planszowe

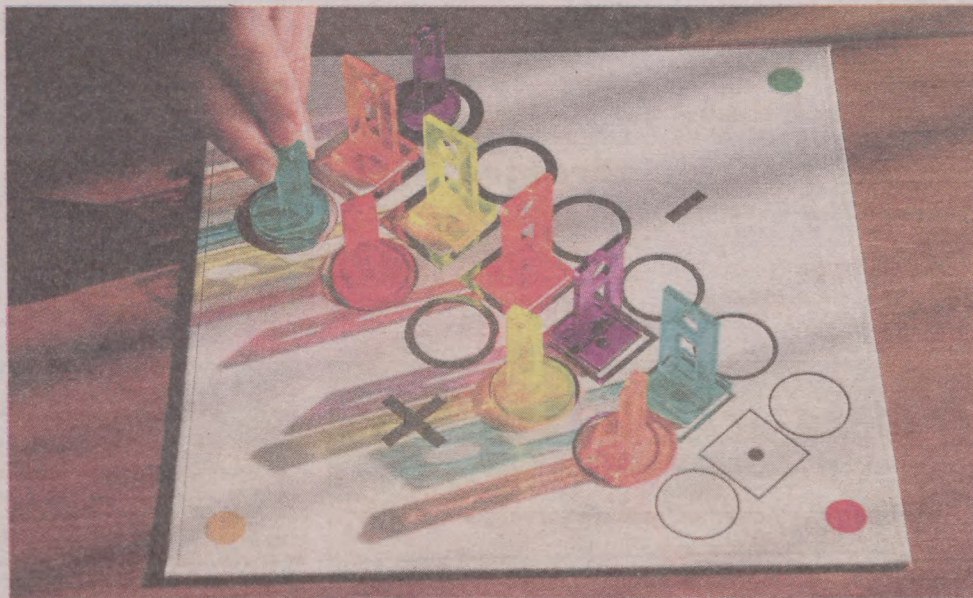
Agata Grzełńska

agata.grzelinska@gazeta.wroc.pl

Chcę Wam polecić trudną grę. iKnow to jest duże wyzwanie, ale nawet jeśli nie czujecie się supermocni w każdej dziedzinie, możecie mieć wielką satysfakcję, grając w ten niezwykle wymyślony przez Finów quiz.

Proste zasady

Tym, co zachęca do gry iKnow, są bardzo proste zasady. W każdej rundzie jeden z graczy jest lektorem. Czyta pytanie z jednej z czterech kategorii: ludzie, świat, kultura i historia. Pozostali gracze w kolejności zgodnej z ruchem wskazówek zegara po usłyszeniu pytania, stawiają pionki iKnow na kwadratowych polach za 3, 2 i 1 punkt. Potem w kolejności pionków ustawionych na planszy typują, czy inny wybrany gracz odpowie prawidłowo, czy też nie będzie znał odpowiedzi na za-



FOT. MACIEJ SAS

► Na planszy można ustawić maksymalnie 6 pionków iKNOW i 6 pionków iBET oraz 1 pionek kategorii

dane pytanie. Dopiero po tym lektor czyta podpowiedzi, odpowiednio za 3, 2 i 1 punkt.

Punkty zdobywa się za prawidłowe odpowiedzi i za trafne obstawienia. Można więc nie znać odpowiedzi na zadawane pytania, a i tak wygrać, gdy bę-

dzie się trafnie typowało odpowiedzi innych graczy.

Trudne pytania

Trzeba jasno powiedzieć, że iKnow nie jest grą dla każdego. Aby się z nią zmierzyć, trzeba dużej wiedzy i jeszcze większej

odwagi oraz dystansu do siebie. Przydaje się też poczucie humoru, by nie załamać się i nie uciec, słysząc pytania typu: „Która słynna atrakcja turystyczna?” i podpowiedź za 3 punkty: „Jest jedną z najstarszych zachowanych do naszych

czasów monumentalnych rzeźb”. Jeśli wiecie, że chodzi o Wielkiego Sfinksa w Gizie, zdobywacie 3 punkty.

Jeśli nie jesteście śpęcami od turystyki, może znacie się na muzyce rockowej? I pewnie nie sprawi Wam kłopotu pytanie: „Który słynny festiwal rockowy?” Potrzebujecie podpowiedzi? Proszę bardzo. Za 3 punkty: „Rozpoczął się 6 grudnia 1969 roku”. Mało konkretnie? To jeszcze podpowiedź za 2 punkty: „Jego inicjatorem i gwiazdą była grupa The Rolling Stones”. I tak nie jest łatwo? Podpowiedź za jeden punkt powinna pomóc: „Akty przemocy w jego trakcie sprawiły, że widzi się w nim symboliczny koniec hippisowskiej ery miłości”. Wiadomo, prawda? Oczywiście chodzi o... festiwal w Altamont? Nie wiedzieliście? Rozumiecie więc już, dlaczego dystans do siebie i poczucie humoru są do gry iKnow konieczne. Grając w iKnow, bez wątplenia można się wiele dowiedzieć. Warto wydać na tę grę około 100 złotych. ●

©P

Wersje gry iKnow

● Wersja podstawowa

Gra planszowa iKnow jest grą przeznaczoną dla graczy od 15. roku życia (choć oczywiście nikt nie zabroni w nią grać młodszemu omnibusom). Rozgrywka trwa około 45 minut. Gdy zapoznacicie się już z 400 podstawowymi kartami, na których jest 1600 pytań, i nadal będziecie chcieli bawić się w iKnow, możecie zainwestować w rozszerzenia.

● Rozszerzenia

Na polskim rynku dostępne są dodatkowe karty do gry iKnow, które są też miniwersją gry (zawierają planszę, pionki, żetony punktów i karty z pytaniami). Rozszerzenia dotyczą kategorii: innowacje, trendy i styl życia w Europie oraz niezwykła planeta Ziemia. Każde z tych rozszerzeń kosztuje około 60 złotych i zawiera 200 pytań. W podstawową wersję gry może grać do 6 osób, w rozszerzenia - do 4 graczy.

REKLAMA

K035001768A



WÓJT GMINY SŁUPSK
ul. Sportowa 34, 76-200 SŁUPSK

OGŁASZA NABÓR NA

Poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

specjalisty ds. energii odnawialnej

1. Wymagania niezbędne:

- wykształcenie wyższe pierwszego lub drugiego stopnia w rozumieniu przepisów o szkolnictwie wyższym: kierunki techniczne: ochrona środowiska, inżynieria środowiska, lub energetyka,
- znajomość obowiązujących zagadnień i przepisów prawa z zakresu poszanowania energii, zrównoważonego rozwoju i odnawialnych źródeł energii,
- doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku, min. 2 lata,

2. Wymagania dodatkowe:

- doświadczenie w pracy zawodowej z zakresu realizacji projektów związanych z podnoszeniem efektywności energetycznej, gospodarki niskoemisyjnej, ochrony środowiska,
 - znajomość języka obcego.
 - doświadczenie w aplikowaniu i rozliczaniu projektów dofinansowanych z środków UE
 - posiadanie uprawnień audytora energetycznego,
 - studia podyplomowe z zakresu energii odnawialnej.
- Pożądane cechy osobowości: otwartość, samodzielność, odpowiedzialność, zaangażowanie, komunikatywność, umiejętność organizowania pracy, odporność na stres, wysoka kultura osobista, systematyczność, rzetelność.

3. Zakres wykonywanych zadań na stanowisku:

- Ogólna charakterystyka stanowiska ds. energii odnawialnej:
- przygotowanie wniosków o dofinansowanie i aplikowanie o środki zewnętrzne dot. projektów z zakresu energetyki odnawialnej, podnoszenia efektywności energetycznej, poszanowania energii, gospodarki niskoemisyjnej i zrównoważonego rozwoju,
 - prowadzenie i rozliczanie ww. projektów oraz stały monitoring efektów i rezultatów,
 - inicjowanie przedsięwzięć z zakresu działania stanowiska,

- wdrażanie innowacyjnych rozwiązań z zakresu efektywności energetycznej, gospodarki niskoemisyjnej i odnawialnych źródeł energii,
- prowadzenie i realizacja projektów prosumenckich,
- opracowanie i wdrażanie standardów z zakresu poszanowania energii i zrównoważonego rozwoju w zakresie działalności komunalnej oraz budownictwa publicznego.

5. Wymagane dokumenty:

- życiorys (CV) z dokładnym opisem przebiegu pracy zawodowej wraz z opisem swoich osiągnięć i sukcesów w pracy,
- list motywacyjny,
- dokumenty poświadczające wykształcenie (kserokopie dyplomów lub zaświadczeń o stanie odbytych studiów),
- kserokopie dokumentów poświadczających doświadczenie zawodowe, świadectw pracy,
- kwestionariusz osobowy opatrzone własnoręcznym podpisem,
- podpisane oświadczenia o korzystaniu z pełni praw publicznych i o niekaralności – zgodnie z ustawą o pracownikach samorządowych,
- inne dokumenty poświadczające dodatkowe kwalifikacje i umiejętności (kserokopie zaświadczeń o ukończeniu kursach, szkoleniach, referencje),
- kserokopia dowodu osobistego, dla osoby nieposiadającej obywatelstwa polskiego - dokument potwierdzający tożsamość.

Wymagane dokumenty aplikacyjne należy składać osobiście w Urzędzie Gminy Słupsk, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk albo pocztą na adres Urzędu z dopiskiem: „Nabór na stanowisko specjalisty ds. energii odnawialnej”, w terminie do dnia 16 kwietnia 2015 r. (data wpływu)

Więcej informacji na: <http://bip.slupsk.ug.gov.pl/>

Lubisz grać w Splendor? Spróbuj swoich sił w Mistrzostwach Polski Splendor 2015

Gry planszowe

Agata Grzełńska

agata.grzelinska@gazeta.wroc.pl

Splendor to świetna strategiczna gra. Nic dziwnego, że grono jej zwolenników stale rośnie. Jeśli i Wy pokochaliście kupowanie drogocennych kamieni, spróbujcie przekuć swoją pasję w pieniądze. Możecie w bardzo przyjemny sposób zdobyć 1000 złotych.

Jak? Biorąc udział w Mistrzostwach Polski Splendor 2015. Turniej finałowy odbędzie się 21 listopada br. w Gdańsku, w trakcie jesiennej edycji Festiwalu GRAMY. Zawody organizuje polski wydawca gry Rebel.pl Centrum Gier.

Zbliżają się eliminacje do tego turnieju.

- 18 kwietnia w Warszawie: Genie's Games, ul. Skoroszewska 9, lok. U5; Casualgaming.pl, Rydygiera 8, Game Troll TV - Piotr Jasik, Białostocka 4.
- 25 kwietnia w Poznaniu: Konwent Pyrkon, Międzynarodowe Targi Poznańskie i w Szczecinie: sklep Fenix, Obrońców Stalingradu 23.
- 29 kwietnia w Gdańsku: Gdańskie Stowarzyszenie Fantastyki Alkor, Jałkowska Dolina 7.



FOT. AGATA GRZEŁŃSKA

► Jeśli macie żyłkę handlową i potraficie dobrze liczyć, pokochacie Splendor. W Mistrzostwach Polski Splendor 2015 nagrodą dla zwycięzcy jest 1000 złotych. Warto spróbować

- 16 maja też w Gdańsku: Klub Fantastyki, ul. Opolska 2.
- 22 maja: sklep Baldar.pl i Filia 19 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, Dragana 26w Gdańsku.
- 27 maja - Degustatornia Dom Piwa, Grodzka 16, Gdańsk.
- 1 czerwca - Wrota Joanna Marcinkowska, al. Jana Pawła II 13/2, Szczecin.
- 6 czerwca - Genie's Games, Di Mateo, ul. Bohaterów Warszawy 9, Warszawa.

- 15 czerwca - Pub Polufka Kazimierz Tywusik, Leczkowa 18, Gdańsk.
 - 20 czerwca - Centrum Hobbystyczne „Orc & Goblin”, Słowackiego 37, Gdańsk.
 - 20 czerwca - Społeczna Szkoła Podstawowa Integracyjna STO nr 100, Wolumen 3, Warszawa.
 - 26 października - Bifor, Wyspiańskiego 9, Gdańsk.
- (WSPÓŁPR. MARA)**
©P

Tytoń wyczerpał limit pecha?

● Przemysław Tytoń świetnie spisuje się w Elche i liczy również na powrót do reprezentacji Polski

● Był bohaterem nieudanego dla nas Euro 2012, ale wcześniej i później niemal ciągle miał problemy

Piłka nożna

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskatimes.pl

Jest idolem kibiców i rewelacją ligi - mówi o nim dyrektor sportowy Elche Victor Orta. Nie tylko on chwali w ostatnim czasie Przemysława Tytonia, którego grę w poniedziałkowym meczu ligowym z Espanyolem (1:1) ocenił na szóstkę hiszpański dziennik sportowy „Marca” (nikt nie otrzymał wyższej).

Nie jest to pierwszy raz, gdy został wyróżniony, bo po kiepskim początku w hiszpańskiej Primera Division wygląda na to, że w karierze pechowego bramkarza w końcu nastały lepsze czasy. Oby na dłużej, bo dotychczasowa kariera Tytonia to pasmo wzlotów i upadków. Przez całą karierę musiał też bez przerwy udowodniać swoją wartość. Nie zawsze z dobrym skutkiem, bo nie poznano się na nim w Polsce. Gdy grał jeszcze w Górniku Łęczna, jego menedżer bezskutecznie próbował zainteresować młodym bramkarzem Wisłę Kraków i Legię Warszawa.

- Coś tam faktycznie było na rzeczy. Ja już byłem jednak wówczas zdecydowany, że wyjeżdżam za granicę - wspominał jakiś czas temu na naszych łamach Tytoń, który w 2007 r. przeniósł się do Rody Kerkrade.

- Różnica pomiędzy Polską a Holandią jest taka, że u nas kluby kupują albo bramkarzy, którzy od razu mają być do gry, albo trzecich bramkarzy, którzy na grę szansę mają niewielkie. W Holandii jest inaczej. Piłkarzowi daje się czas na aklimatyzację. Bardzo rzadko ktoś nie dostaje szansy. Tutejsze kluby nie boją się stawiać na młodych piłkarzy - podkreślał. A jego kariera w Rodzie wydawała się potwierdzać te słowa.

Początki miał takie sobie, w końcu wszedł jednak do bramki Rody na stałe i spisywał się tak dobrze, że zainteresował się nim PSV Eindhoven.

W sierpniu 2011 r. Tytoń podpisał z tym klubem pięcioletni kontrakt i szybko wygryzł ze składu dotychczasowego bramkarza PSV, doświadczonego Szweda Andreasa Isakssona. Niestety, miesiąc później w meczu z Ajaksem został trafiony kolanem w głowę przez klubowego kolegę Timothy'ego Derijka. Z silnym wstrząśnieniem mózgu trafił nieprzytomny do szpitala.

Tam nie stwierdzono co prawda uszkodzeń szyi i czaszki, a rehabilitacja przebiegała tak sprawnie, że Tytoń już w październiku chciał wznowić treningi. Na jego grę nie zgodziła się jednak FIFA, bo przy tak poważnych urazach istnieje specjalny protokół, w którym zapisane są



FOT. TOMASZ BUCIŁ

► Przemysław Tytoń był jednym z tych uczestników Euro 2012, do których kibice nie mieli żadnych pretensji. Był bohaterem meczu z Grecją (1:1), w którym obronił rzut karny Giorgosa Karagounisa

procedury związane z powrotem zawodnika do sportu.

Wychowanek Hetmana Zamość wrócił jednak w końcu na boisko i po raz drugi wygrał rywalizację o miejsce w bramce. W maju świętował z PSV Puchar Holandii, a udane występy zaowocowały powołaniem do kadry na Euro 2012. Reprezentacja to kolejne miejsce, gdzie miał początkowo pod górkę.

Debiutował w niej w maju 2010 r., a wiosną 2011 r. miał na-

wet szansę zostać numerem jeden w polskiej bramce w związku z kontuzjami Wojciecha Szczęsnego i Łukasza Fabiańskiego. Na zgrupowaniu przed meczami z Litwą i Grecją był jedynym bramkarzem z lig zagranicznych. Niestety, doznał kontuzji.

W końcu jednak i do niego uśmiechnęło się szczęście. Początkowo miał być podczas Euro 2012 bramkarzem nr 3, ale tuż przed turniejem kontuzji doznał

Fabiańskiego. Potem przyszedł mecz otwarcia z Grecją, w którym czerwoną kartkę za faul w polu karnym zobaczył Szczęsny, a wprowadzony w jego miejsce Tytoń obronił strzał Karagounisa z jedenastu metrów, ratując Polaków przed porażką.

Miejsca w bramce nie oddał już do końca turnieju i choć zespół Franciszka Smudy nie przeszedł fazy grupowej, to do niego nikt nie miał żadnych pretensji. Przeciwnie - stał się ulubieńcem

kibiców, na Facebooku powstała nawet grupa o przewrotnej nazwie „Puśćmy chmurę za Tytonia”, a słynny Duńczyk Peter Schmeichel uznał go za piątego bramkarza turnieju.

Wydawało się, że zostanie podstawowym bramkarzem kadry na dłużej. Wtedy jednak znów dopadł go pech, w osobie nowego trenera PSV Dicka Advocaata, który postawił na trzy lata starszego Holendra Boya Watermana. Nie do końca wiadomo dlaczego, a zwolennicy spiskowych teorii doszukiwali się w tym zemsty za Euro, gdzie Tytoń nie podał ręki Advocatovi po meczu z Rosją (Holender był jej selekcjonerem). Nie znamy prawdy, faktem jest jednak, że na dobre stracił miejsce w składzie, a odejście trenera niczego nie zmieniło.

Polak zdecydował się więc odejść na roczne wypożyczenie (z opcją pierwokupu) do Elche i na razie wygląda na to, że była to dobra decyzja. Teraz Tytoń liczy na powrót do kadry. - Byłem zawiedziony - nie krył rozczarowania tym, że znalazł się tylko na liście rezerwowej graczy powołanych na mecz z Irlandią w eliminacjach Euro 2016. - Jeśli jednak nadal będę grał tak dobrze jak ostatnio, to nie dam selekcjonerowi wyboru - dodał.

Pozostaje życzyć powodzenia... ●
©©

Piast Gliwice musi zacząć w ekstraklasie zdobywać punkty

Piłka nożna. Ekstraklasa

Trwa czarna seria Piasta. Gliwiczanie nie wygrali ligowego meczu od 23 lutego. Nie pomogła zmiana trenera. Radosław Latał wciąż nie potrafi zwyciężyć.

Leszek Jazwiecki
l.jazwiecki@dz.com.pl

Czech, który na trenerskiej ławce zastąpił lubianego w Gliwicach Hiszpana Angela Pereza Garcíę, swoją przygodę z Pia-



FOT. ARKADIUSZ GOŁA

► W ostatnich trzech ligowych spotkaniach piłkarze Piasta Gliwice nie zdobyli nawet punktu

stem rozpoczął od dwóch porażek. Na „dzień dobry” Latał stracił komplet punktów u siebie z Koroną Kielce (1:2), a potem zgodnie z przewidywaniami jego zespół nie sprostał warszawskiej Legii (0:2). Kolejną, trzecią próbę przełamania fatalnej passy piłkarze Piasta i ich nowy szkoleniowiec będą mieli w sobotę. Zadanie nie będzie takie proste, bo rywalem gliwiczanie będzie wicemistrz kraju, Śląsk Wrocław.

- Terminarza nie mamy łatwego, ale nic na to nie poradzi-

my - mówi czeski szkoleniowiec. Piast Gliwice zagra w sobotę o 18.00 ze Śląskiem Wrocław. W pozostałych meczach: Ruch Chorzów - Cracovia (piątek, 18.00), Wisła Kraków - Górnik Zabrze (20.30), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (sobota, 15.30), Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok (20.30), GKS Bełchatów - Zawisza Bydgoszcz (niedziela, 15.30), Lech Poznań - Korona Kielce (18.00), Górnik Łęczna - Podbeskidzie Bielsko-Biała (poniedziałek, 18.00). ●

Lotto

Multi Multi, 09.04. godz. 14.00
11, 13, 14, 21, 35, 36, 38, 41, 43, 46, 49, 51, 60, 62, 63, 64, 66, 67, 70, 71
+ 60
Multi Multi, 08.04. godz. 21.40
5, 6, 7, 8, 9, 25, 27, 36, 38, 40, 43, 44, 49, 51, 55, 57, 62, 71, 74, 79
+ 38
Kaskada 08.04
2, 3, 5, 6, 8, 10, 11, 14, 15, 19, 21, 22
Mini Lotto
10, 13, 17, 34, 41
Ekstra Pensja
3, 6, 8, 19, 32 + 2

PROMOCJA

Już w poniedziałek, 13 kwietnia tylko w „Głosie”

TWOJA LOKALNA LIGA PIŁKI NOŻNEJ

wyniki meczów w II, III i IV lidze strzelcy goli składy drużyn lokalnych



K015003366M

Sport



dzisiaj polecamy

TVP SPORT

godz. 10, piłka nożna: Puchar Niemiec
- ćwierćfinał, Borussia Dortmund - TSG
1899 Hoffenheim

POLSAT SPORT

godz. 18, boks: Władimir Kliczko -
Kubrat Pulew, godz. 20 boks, gala
w Gliwicach Marcin Rekowski - Gbenga
Oluokun

EUROSPORT

godz. 17.15 piłka nożna AS Roma -
Chelsea Londyn, godz. 23, piłka nożna
Anderlecht Bruksela - Szachtar
Donieck

W halach i na boiskach

BOKS

● **X Turniej im. A. Antkiewicza**
- w Słupsku (sobota, godz. 15, hala przy ul. Ogrodowej).

KOSZYKÓWKA

● **Ćwierćfinałowy turniej mistrzostw Polski kadetów** - w Słupsku mecze według terminarza - piątek: Smyk Prudnik - Zastal Zielona Góra (godz. 17), Czarni Laminopol Słupsk - Piątka Cztery-Trzy Lublin (19.15); sobota: Zastal - Piątka Cztery-Trzy (11), Czarni Laminopol - Smyk (13.15); niedziela: Piątka Cztery-Trzy - Smyk (10), Zastal - Czarni Laminopol (12). Wszystkie gry w hali Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego przy ul. M. Niedziałkowskiego.

Tauron Basket Liga: Energa Czarni Słupsk - Polfarmex Kutno (niedziela, godz. 20, hala Gryfia przy ul. Szczecińskiej).
Amatorska Liga Koszykówki Regionu Słupskiego - w niedzielę spotkają się o III miejsce: Olszewski i Synowie Sławno - SKS EKO Wicher (godz. 14.30), o I lokatę: Kabat - Lekarz Donowy (16). Mecze w hali Zespołu Szkół Samorządowych przy ul. Głównej w Kobylnicy.

Liga młodzieży 2002: Jedynka I Lębork - Tropas Kartuzy (sobota, godz. 10.30, hala przy Gimnazjum nr 2 - ul. P. Skargi).
Liga żaczek - dziewczęta 2003: Jedynka Lębork - VBW GTK Gdynia (niedziela, godz. 10.30, hala w Zespole Szkół Gospodarki Żywnościowej i Agrobiznesu przy ul. Warszawskiej).

KULTURYSTYKA

● **XXIX Ogólnopolskie Zawody Kulturyistyczne** - w Słupsku (niedziela, godz. 12, sala widowiskowa Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica i Teatru Impresyjnego przy ul. Jana Pawła II).

LEKKOATLETYKA

● **Akcja ogólnopolska „Biegam, bo lubię”** - sobota, w godz. 9.30 - 10.30 zajęcia na stadionie 650-lecia przy ul. A. Madalińskiego w Słupsku.
Test Coppera w ramach imprezy biegowej Cross Festival edycji 2014/2015 - w Borzytuchomiu (sobota, godz. 10).

PIŁKA NOŻNA

● **IV liga:** Jantar Ustka - Gryf Słupsk (sobota, godz. 16, ul. Sportowa), Pogoń Lębork - Start Miastko (sobota, 17, ul. J. Kusocińskiego), Drutex Bytów II Bytów-Amator Kiełpino (niedziela, godz. 13, ul. A. Mickiewicza).

Słupska klasa okręgowa - w sobotę spotkają się: Prime Food Brda Przechlewo - Piast Człuchów (godz. 13), Słupia Kobylnica - MKS Debrzno (15), Zawisza Borzytuchom - Stal Jezierzycy (16), Czarni Czarne - Karol Peplino (16.30), Diament Trzebielino - GTS Czarna Dąbrówka (16.30), Sparta Sycewice - Kaszubia Studzienice (16.30); w niedzielę zmierzą się: KS Damnica - Lipniczanka Lipnica (13), SwePol Link Bruskowo Wielkie - Skotawia Dębica Kaszubska (17).

Słupska klasa A - grupa I - wszystkie gry w niedzielę i spotkają się: Jantaria Poblęcie - Garbarnia Kępice (g. 12.30), Słupia Kwakowo - Błękitni Głównicy (13), Wybrzeże Objażdza - Słupia Charnowo (13), Polonez Bobrowniki - Start Łebień (14, stadion w Damnie), Rowokół Smółdzino - Echo Biesowice (14), Unia Korzybie - Chrobry Chabrowo (14), Barton Barcino - Sokół Szczypkowie (15, boisko w Biesowicach); **grupa II** - w sobotę spotkają się: LKS Łebunia - GKS Kołczygłowy (17), SSPN Malczkowo/Łupawa - Victoria/Brda II Przechlewo (17); w niedzielę zmierzą się: Leśnik Cewice - Arkonia Pomysk Wielki (13.30), Skotawa Budowo - Mysliwiec Tuchomie (14), Stegna Parchowo - Sokół Wyczechy (15), Granit Koczała - Grom Nakła (16).

Liga wojewódzka juniorów A: Pogoń Lębork - Borowiak Czersk (sobota, godz. 11, sztuczne boisko przy ul. J. Kusocińskiego), Gryf Słupsk - Karol/Euro-Indystry Peplino (niedziela, godz. 11, sztuczne boisko przy ul. Zielonej), Jantar Ustka - Bałtyk Gdynia (niedziela, godz. 11, ul. Sportowa).

Liga wojewódzka juniorów B: Gryf Słupsk - Czarni Pruszcz Gdański (niedziela, godz. 13.30, ul. Zielona), Jantar Ustka - Orzeł Subkowy (niedziela, godz. 16, ul. Sportowa).

Halowy ogólnopolski turniej ZSS Sprawni-Razem w piłce nożnej dziewcząt szkół specjalnych - w Słupsku (sobota, godz. 7.30, hala w Gimnazjum nr 4 - ul. S. Banacha).

SIATKÓWKA

● **Amatorska Liga Siatkówki** - w Lęborku (sob., mecze finałowe od godz. 10, hala przy Gimnazjum nr 2 - ul. P. Skargi).
II liga mężczyzn o utrzymanie: SPS Słupsk - UKS OPP Kołobrzeg (sobota - godz. 18.30; niedziela - godz. 15, hala OS-R przy ul. M. Niedziałkowskiego).
Amatorska Liga Siatkówki - w Jezierzycach mecze w niedzielę i zmierzą się: Strzelino - Jezierzycy Osiedle (g. 10.30), Żółfki - Wieszyń (12), Zmieszani - Starosielski (13.30, hala przy ul. Olimpijskiej). (FEN)

W Katowicach walka o odzyskanie zaufania

Piłka nożna - I liga

Katowiczanie i bytowianie chcą zapomnieć o ostatnich niepowodzeniach. Jedni i drudzy muszą się odkuć i zdobywać punkty. Komu to się uda?

Krzysztof Niekraś

krzysztof.niekrasz@gp24.pl

W Katowicach GKS podejmować będzie Drutex-Bytów Bytów (sobota, 11 kwietnia, godz. 17). Jesienią bytowianie przegrali z katowiczanie 1:4. Tej wiosny GKS spisuje się słabo. Ugrał 4 punkty. W związku z niezadowolającymi wynikami sportowymi zespołu kierownictwo katowickiego klubu postanowiło nałożyć, zgodnie z obowiązującym regulaminem, karę finansową w wysokości 30 000 zł na zawodników. Ponadto gracze i sztab trenerski zostali obciążeni kosztami zwrotów pieniędzy dla kartowiczów za remisy i porażki u siebie. Na pewno uderzenie po kieszeni wywołało w katowickich piłkarzach nowe siły w konfrontacji przeciwko Druteksowi-Bytowi? Trenerem bramkarzy w katowickim klubie jest 55-letni Janusz



► Wojciech Wilczyński i Wojciech Pawłowski będą mieli w Katowicach dużo pracy

Jojo (GKS reprezentował w latach 1988-1997). Ten golkeeper (były reprezentant Polski) został zapamiętany z powodu niefortunnego gola samobójczego w trakcie barażowego meczu Ruchu z Lechią Gdańsk (1:2), który przyczynił się do spadku chorzowskiego klubu do II ligi w sezonie 1986/1987. Jojo chciał wyrzu-

cić piłkę ręką, jednak uczynił to na tyle nieudolnie, że ta wylądowała w siatce za jego plecami. Bramka ta przyczyniła się do pierwszego w historii spadku Ruchu z I ligi. Nowy trener bytowian Tomasz Kafarski wie, że skutecznych rozwiązań musi szukać w gronie piłkarzy, którzy chcą walczyć do upadłego. We wiosennych grach Drutex-Bytovia nie

wygrał żadnego z pięciu meczów. Zdobył tylko dwa gole, nie strzelił żadnego gola. Na pewno „Kafar” zdecyduje się na zmiany w składzie po porażce 0:3 z Olimpią Grudziądz. W ataku powinien grać Janusz Surdykowski po pauzie za kartki. Bytowska obrona musi uważać na Grzegorza Goncerza. Król strzelców I ligi ma na koncie 15 goli. ●

Puchar Polski: Sympatycy Gryfa przegrali z Jantarem 1:4



► Klub Sympatyków Gryfa Słupsk przegrał z Jantarem Ustka 1:4 w ostatnim spotkaniu IV rundy Pucharu Polski na szczeblu podokręgu słupskiego Pomorskiego Związku Piłki Nożnej. Do przerwy uścześnie prowadzili 3:1. Gospodarze mocno starali się być równorzędnym rywalem dla uścześnie, ale wytrenowanie, ogranie, dojrzałość i skuteczność była po stronie gości. Kolejna runda zmagania w PP odbędzie się 22 kwietnia. MKS Debrzno zagra z Pogonią Lębork, a Jantar Ustka z Gryfem Słupsk. Losowanie gospodarzy - 16 kwietnia. (RES)